



130 LAT

SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

Redakcja: Łukasz Kowalik

Wydawnictwo Academicon

w wykazie wydawców MNiSW [120 pkt]!

Zapraszamy **AUTORÓW** monografii, prac doktorskich, habilitacyjnych i innych prac naukowych, popularnonaukowych i dydaktycznych do wydania książki w **nowoczesnym wydawnictwie**. Zapraszamy także do współpracy wydawniczej **REDAKTORÓW** czasopism, serii wydawniczych i prac zbiorowych.

Publikuj
z nami
w open
access!



POLECANE



Anna Brożek
Mitościński
mądrości. Kobiety
z kręgu Szkoły
Lwowsko-
Warszawskiej



**Red.: Dariusz
Łukasiewicz**
Antyirracjonalizm
a wiara



Anna Brożek
Światło rozumu
i odruchy serca.
Szkoła Lwowsko-
Warszawska
wobec wojny



**Anna Brożek,
Jacek Jadacki**
Złota epoka
filozofii
we Lwowie

[www: wydawnictwo.academicon.pl](http://www.wydawnictwo.academicon.pl), omp.academicon.pl
e-mail: wydawnictwo@academicon.pl
tel.: 603 072 530

[www: ksiegarnia.academicon.pl](http://www.ksiegarnia.academicon.pl)
e-mail: ksiegarnia@academicon.pl
tel.: 603 072 530

130 LAT

SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ



130 LAT

SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

Redakcja: Łukasz Kowalik

Lublin 2025

Seria wydawnicza
Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej
Tom XVI

Recenzent naukowy:
dr hab. Marek Rembierz, prof. UŚ

Przygotowanie wydawnicze:
Studio DTP Academicon | dtp.academicon.pl | dtp@academicon.pl
Redaktor prowadząca: Monika Pecyna
Redakcja: Nikola Dybciak
Korekta: Monika Pecyna
Łamanie: Patrycja Waleszczak
Projekt okładek i stron tytułowych: Marta Szajdzińska

© Copyright by Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski
& Wydawnictwo Academicon

WA ISBN: 978-83-67833-36-3 [druk]
WA ISBN: 978-83-67833-40-0 [ebook]
UW ISBN: 978-83-67134-32-3
PAN ISBN: 978-83-68418-16-3
DOI: 10.52097/acapress.9788367833363

Książka dofinansowana przez Polską Akademię Nauk, Wydział Filozofii
Uniwersytetu Warszawskiego oraz Fundację UW.

Wydawca: Wydawnictwo Academicon
ul. H. Modrzejewskiej 13, 20-810 Lublin
tel.: 603 072 530
e-mail: wydawnictwo@academicon.pl
www.wydawnictwo.academicon.pl; omp.academicon.pl

Drukarnia: Books Factory

Spis treści

<i>Łukasz Kowalik</i> Wprowadzenie	9
1. AKTUALNOŚĆ	
<i>Jan Woleński</i> Co jeszcze badać w Szkole Lwowsko-Warszawskiej?	17
<i>Tadeusz Szubka</i> Żywe i martwe elementy w tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej	25
<i>Anna Jedynak</i> Dzisiejsze inspiracje Szkołą Lwowsko-Warszawską	35
2. ZAŁOŻENIA	
<i>Anna Brożek</i> Dziedzictwo Kazimierza Twardowskiego 130 lat od „Wykładu inauguracyjnego” we Lwowie	45
<i>Ryszard Kleszcz</i> Dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – metafilozofia	55
<i>Stepan Ivanyk</i> Społeczna funkcja filozofii i Szkoła Lwowsko-Warszawska ...	65
<i>Paweł Polak</i> Potrzebujemy renesansu propedeutyki filozoficznej	75

3. WYNIKI

Cezary W. Domański

O psychologii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej 87

Amadeusz Ciłlak

Psychologia w Szkole Lwowsko-Warszawskiej 97

Urszula Wybraniec-Skardowska

O twórczości logicznej w Szkole Lwowsko-Warszawskiej,
jej trwałym wkładzie do polskiej i światowej logiki
oraz wpływie na jej rozwój 105

Roman Murawski

Logiczne dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej 123

Mariusz Grygianiec

Ontologia w Szkole Lwowsko-Warszawskiej 133

Anna Drabarek

Koncepcje poznawania dobra w filozoficznej
Szkole Lwowsko-Warszawskiej 145

4. NAWIĄZANIA

Adam Trybus

Logika i analiza rozumowań w dobie sztucznej
inteligencji 159

Łukasz Kowalik

Szkoła Lwowsko-Warszawska a ontologia semiotyczna 169

5. MISTRZOWIE

Marek Lechniak

Dwa filary solidnej logiki: Jan Łukasiewicz
i Stanisław Leśniewski 181

Paweł Okołowski

Jasnościowe dziedzictwo Kotarbińskiego
i Tatarkiewicza 189

Renata Ziemińska

Badania filozoficzne Izydory Dąbskiej i Marii Ossowskiej	199
---	-----

Joseph Ulatowski

Osobiste i zawodowe rozważania nad wartością Szkoły Lwowsko-Warszawskiej	209
---	-----



Łukasz Kowalik

Wprowadzenie

Łukasz Kowalik

dr, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: lukasz.kowalik@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-4761-1445

Sekretarz redakcji „Przeglądu Filozoficznego – Nowej Serii”. Autor rozprawy *Analiza i konstrukcja pojęcia wyobraźni* (niepublikowana), w której przedstawia współczesną teorię metafizyczną pod nazwą „ontologii semiotycznej”.

Fotografia na odwrocie: koryfeusze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Kazimierz Ajdukiewicz, Maria Ossowska i Tadeusz Kotarbiński. Warszawa 1956.



Od 1895 roku, gdy Kazimierz Twardowski rozpoczął na Uniwersytecie Lwowskim działalność nauczycielską, odliczamy dziś historię szczególnego sposobu uprawiania filozofii w naszym kraju już od kilku pokoleń – historię tzw. Szkoły-Lwowsko-Warszawskiej. Niejasne poczucie wspólnoty bezpośrednich i pośrednich uczniów Twardowskiego umacniało się w miarę upływu czasu i narastania dziejów ich twórczości filozoficznej, aż wreszcie pojawiła się potrzeba stworzenia umownego skrótu dla ściślej lub szerzej pojmowanego kręgu oddziaływania powstałej w ten sposób kultury akademickiej. Tą etykietką jest właśnie „Szkoła Lwowsko-Warszawska”, która, jako nazwa zwyczajowa i pospolita, a nie własna, powinna być w zasadzie zapisywana małą literą, bo przecież nigdy podobna instytucja nie istniała (na wzór np. Uniwersytetu Warszawskiego), jednak okoliczność, że nazwą tą oznaczyć można dość precyzyjnie grono poszczególnych osób, bytów konkretnych i jednostkowych, a co więcej nawet, osobistości zasłużonych i szacownych, uprawnia nas do podtrzymywania tego od względnie niedawna wprowadzonego uzusu.

W bieżącym 2025 roku, z okazji 130-lecia historii SLW odbędzie się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 18–20 września konferencja filozoficzna, ale już na ostatnim walnym zgromadzeniu naszego środowiska filozoficznego, XII Polskim Zjeździe Filozoficznym w Łodzi w 2023 roku,

odbyły się dwa spotkania, które można dziś uznać za skuteczne przygotowanie do godnego upamiętnienia obecnego jubileuszu. Po pierwsze, została zaprezentowana seria wydawnicza *Ineditów* Kazimierza Twardowskiego (2023–2024), nieocenione przedsięwzięcie, doprowadzone do skutku dzięki staraniom prof. Jacka Jadackiego i prof. Anny Brożek, przy współudziale m.in. prof. Aleksandry Horeckiej i prof. Wojciecha Rechlewicza (czworo redaktorów naukowych kolejnych 9 tomów).

Po drugie, w trakcie Zjazdu (dn. 12.09.2023 r.) miała miejsce dyskusja pt. „Dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” na temat od 130 lat zawsze aktualny, bo zależny od zmieniającej się konfiguracji problematyki badawczej i od składu osobowego pracowników umysłowych na wyższych uczelniach. Nieustannie żywe dla kolejnych pokoleń zagadnienie sformułowała moderatorka spotkania, prof. Anna Brożek (UW), w następujących słowach:

Które elementy dziedzictwa SLW:

(a) są najważniejsze / najcenniejsze?

(b) wymagają jeszcze (ewentualnie: ponownego) zbadania?

(c) powinny być kontynuowane?

W dyskusji wzięli udział: dr hab. Anna Drabarek (prof. APS w Warszawie), dr Stepan Ivanyk (UW), dr hab. Marek Lechniak (prof. KUL), prof. dr hab. Ryszard Kleszcz (UŁ), dr hab. Ryszard Mordarski (prof. UKW), prof. dr hab. Roman Murawski (UAM), dr hab. Marek Rembierz (prof. UŚ), dr hab. Kordula Świętorzecka (prof. UKSW), prof. dr hab. Jan Woleński (UJ i WSiLiZ w Rzeszowie), prof. dr hab. Renata Ziemińska (USz). Uczestnicy dyskusji oraz inni badacze zainteresowani wpływem SLW zostali później zaproszeni do nadsyłania pisemnych wypowiedzi, zebranych w obecnym tomie.

Książka miała w zamierzeniu charakter popularyzatorski, stąd ograniczenie aparatu naukowego i znaczna skrótowość

wypowiedzi. Ponieważ kilka z nadesłanych, bardziej szczegółowych tekstów przekraczało ustalone ramy, a skrócenie i popularyzacja tych prac odbyłyby się ze znaczną szkodą dla ich zawartości merytorycznej, zaś wydawnictwo nie mogło sobie pozwolić na rozszerzenie przewidzianej objętości publikacji, prace te, początkowo przeznaczone do książki, zostały skierowane do czasopisma „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, gdzie ukażą się w numerze 3/2025. Dotyczy to następujących artykułów, które z tego powodu wolno uważać za należące w pewien sposób do książki. Dwa z nich zamieszczamy zresztą również tutaj w postaci skróconej.

JACEK JADACKI: *Moje osobiste związki z przedstawicielami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ: *Metafizyka i światopogląd w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*

ADAM OLECH: *O obronie metafizycznego realizmu przez Kazimierza Ajdukiewicza*

JACEK HOŁÓWKA: *Programowy eklektyzm Józefa Marii Bocheńskiego*

TOMASZ HERBICH: *O potrzebie jasnych pojęć w pracy historyka filozofii*

STEPAN IVANYK: *Myślenie krytyczne i jego wrogowie*

ADAM TRYBUS: *Współczesna sztuczna inteligencja a dzielectwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*

Za inicjatywę wydania książki oraz całą dalszą współpracę dziękuję prof. dr hab. Annie Brożek; za pomoc w przygotowaniu tekstów do druku – mgr Alicji Chybińskiej. Zachowano styl poszczególnych autorów.

1. AKTUALNOŚĆ



Jan Woleński

Co jeszcze badać
w Szkole Lwowsko-
-Warszawskiej?

Jan Woleński

prof. dr hab., Uniwersytet Jagielloński (prof. em.), Instytut Filozofii,
ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie,
ul. H. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów
e-mail: jan.wolenski@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0001-7676-7839

Emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie. Zajmuje się m.in. historią logiki i filozofii analitycznej, zastosowaniami logiki w filozofii, epistemologią i filozofią prawa.

Fotografia na odwrocie: Alfred Tarski, Janina Kotarbińska i Tadeusz Kotarbiński. Bukareszt 1971.



Swoją książkę *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* ukończyłem w 1983 roku (wyszła dwa lata później). Gdy Marian Przełęcki (wiedział, że coś takiego planuję) zobaczył maszynopis, zapytał: „Co to jest?”. Odpowiedziałem, że książka o Szkole-Lwowsko Warszawskiej. Zdziwił się: „Myślałem, że napiszesz jakieś 150 stron, a tu jest prawie 400”. Wyraził w ten sposób pogląd, podzielany przez wiele osób w tym czasie, że SLW zasługuje co najwyżej na niewielkie opracowanie historyczne. Moje zdanie było inne i uważałem, że SLW jest, po pierwsze, powodem do narodowej dumy, a po drugie, że stanowi ważny przedmiot dla studiów, nie tylko historycznych, ale również systematycznych, tj. polegających na ukazywaniu wagi rezultatów uzyskanych przez jej przedstawicieli. Było to oczywiste w przypadku logiki, ale rychło okazało się, że nie tylko. Po latach Göran Sundholm (profesor Uniwersytetu w Lejdie) powiedział na jednej z konferencji, że wielokrotnie go drażniłem swoimi wystąpieniami, argumentującymi, że filozofowie lwowsko-warszawscy zwykle lepiej rozwiązywali, a przynajmniej analizowali problemy filozoficzne, niż działało się to w innych krajach, ale teraz sądzi, że na ogół miałem rację. Amerykański filozof Barry Smith uważa, że nie ma filozofii polskiej jako naznaczonej jakąś narodową cechą, ponieważ filozofia uprawiana w Polsce jest po prostu dobra, a jest tak właśnie również dzięki osiągnięciom SLW. Niech

te dwa przykłady uzasadniają potrzebę dalszych badań nad szkołą stworzoną przez Kazimierza Twardowskiego i jej kontynuacją.

Moja książka z 1985 roku (wyd. II: 2023) uchodzi za pionierską w badaniach nad SLW. Nie mniej oceniać, na ile przyczyniła się do ich rozwoju, niemniej jednak ukazała się po angielsku (1989), rosyjsku (2004), francusku (tłumaczenie częściowe: 2011), a w przygotowaniu są wydania ukraińskie i rumuńskie. Wszelako przypuszczam, że gdyby nie powstała, ktoś inny napisałby podobną rzecz. Dodam, że w 1997 roku ukazała się moja książka *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, będąca uzupełnieniem do wcześniejszej monografii. Zainteresowanie SLW w ostatnich latach wzrosło niepomniernie, nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach. Świadczy o tym liczba publikacji (książek autorskich, prac zbiorowych i artykułów), wiele konferencji krajowych i międzynarodowych, przekładów prac przedstawicieli SLW na inne języki, prac doktorskich i dyplomowych, a także bardzo owocna działalność Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przy Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

Co jeszcze badać? Mój wyjściowy pogląd był taki, że logiczne skrzydło SLW było najważniejsze. Stosownie do tego, najwięcej miejsca poświęciłem logice w szerszym znaczeniu, tj. logice formalnej plus semantyka i metodologia nauk. Osobne rozdziały dotyczą genezy i rozwoju SLW, poglądów Twardowskiego i koncepcji filozofii w SLW, epistemologii Kazimierza Ajdukiewicza i ontologii Tadeusza Kotarbińskiego (w obu są uzupełnienia, w których znajdują się wzmianki o poglądach innych autorów) oraz etyki. Końcowy fragment omawia znaczenie SLW. Nadal uważam, że logika, zwłaszcza formalna (matematyczna), jest najważniejszym tytułem do chwały SLW. Nie ma też wątpliwości, że epistemologiczne koncepcje Ajdukiewicza i reizm Kotarbińskiego ciągle zasługują na uwagę. Jest jednak

znacznie więcej do zbadania. Treść i zakres osobowy książki z 1985 roku konsultowałem z Izydorą Dąmbską. Na samym początku zwróciła mi uwagę, że liczba osób należących do SLW była znacznie większa niż wymieniana w typowych przedstawieniach. W konsekwencji zamieściłem listę nazwisk obejmującą ponad 80 osób. Pomijając politycznie zdeterminowany marksizm w Związku Radzieckim, SLW jest chyba największą szkołą filozoficzną działającą na świecie w latach 1900–1939. Wiadomo, że moja lista jest niekompletna i wymaga uzupełnienia – wiele dalszych nazwisk już znajduje się w różnych publikacjach o SLW. Dalsze informacje w tym zakresie uważam za jeden z możliwych tematów badań doksograficznych nad SLW.

Gdybym miał wskazać najważniejszy problem badawczy dotyczący SLW, to wymieniłbym jej miejsce w filozofii światowej. Nasz udział w kulturze światowej jest niejako wiecznym problemem polskim. Tak się złożyło, że nie znajdujemy się w centrum światowej kultury, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Oto dwa przykłady z mojego własnego doświadczenia. W 2011 roku odbył się Międzynarodowy Kongres Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki. Miał miejsce we francuskim Nancy, mieście polskiego króla Stanisława Leszczyńskiego, bardzo tam honorowanego. Zaproponowałem organizatorom wykład o Leszczyńskim jako filozofie. Przyszło jakieś 100 osób. Dla ubarwienia narracji zacząłem od uwagi, że Maria Leszczyńska, córka Stanisława, żona Ludwika XV (zwana „matką Francji”), rozpoczęła serię trzech wielkich polskich Marii w historii Francji. Po niej była Maria Walewska, a jeszcze później *madame* Marie Curie. Po wykładzie podeszła do mnie profesor Collège de France, wybitna specjalistka w zakresie historii nauk przyrodniczych, i rzekła: „Nie wiedziałam, że Marie Curie była Polką”. Nie posądzam tej pani o złą wolę, jestem raczej skłonny przyjąć, że naprawdę nie wiedziała o narodowości pierwszej kobiety, która otrzymała nagrodę Nobla. Pytanie:

dlaczego nie wiedziała, że Maria Curie była z pochodzenia Polką? Odpowiedź jest chyba taka, że Francuzi nie mają żadnego interesu, aby to podkreślać z uwagi na swój interes narodowy w zakresie historii nauki, natomiast Polacy nie dołożyli zbyt wielu starań, żeby uświadomić światu faktyczną narodowość Skłodowskiej-Curie. Drugi przykład dotyczy filozofii. W książce *A Brief History of Analytic Philosophy: From Russell to Rawls* (2012) Stephena S. Schwartza, profesora filozofii w jednym z uniwersytetów amerykańskich, nie ma słowa o polskiej szkole analitycznej. Wspomniany jest tylko Alfred Tarski, i to jako logik. Napisałem do autora zapytaniem, dlaczego pominął Polskę. Otrzymałem odpowiedź, że wprawdzie wie, iż w Polsce byli logicy, ale nie, że filozofowie analityczni godni wzmianki. To już nie tylko zwyczajna niewiedza historyczna, może typowa dla Amerykanów, ale także brak kompetencji, wpływający, jak sądzę, z często spotykanego anglosaskiego poczucia wyższości na temat własnej myśli filozoficznej.

Postuluję program badawczy dotyczący porównania SLW z innymi szkołami analitycznymi w świecie. Sam zgłosiłem dwukrotnie taki projekt do Narodowego Centrum Nauki. Zebrałem międzynarodowy zespół badawczy. Wniosek został odrzucony w obu kwalifikacjach. Za pierwszym razem z powodów formalnych. Warunki konkursu nie precyzowały, czy wynagrodzenia dla doktorantów mają być podane brutto czy netto; w interesie wykonawców przyjęliśmy, że netto. Projekt został odrzucony przed oceną merytoryczną, a szef NCN wyjaśnił mi w prywatnej rozmowie, że wprawdzie mam rację, obarczając Centrum odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację, ale instytucja ta korzysta ze wszystkich możliwości formalnych, aby odrzucać wnioski, bo jest ich za dużo. Ponowiłem aplikację w kolejnym roku. Wstępna kwalifikacja zmieściła projekt na trzecim miejscu (wystarczającym do realizacji), ale ostateczna uznała, że ważniejsze są eksperymentalne badania nad słuchem

(typowy problem humanistyki!), poszukiwanie agory na jednej z wysp greckich i badania nad miastami w Cesarstwie Rzymskim (o ile mi wiadomo, agora nie została znaleziona, a rezultaty dociekań o miastach rzymskich nie doczekały się publikacji). Otrzymałem też fragment recenzji zagranicznej, której autor dziwił się, że można porównywać semantyczne koncepcje Tarskiego z ideami Rudolfa Carnapa. Otóż można, a nawet trzeba, podobnie jak wiele innych, np. krytykę pojęcia analityczności przeprowadzoną przez Tarskiego z poglądami W.V.O. Quine'a czy analizę pojęcia czasu autorstwa Zygmunta Zawirskiego z innymi ujęciami tej problematyki. Zwracam uwagę na to, że potrzebna jest perspektywa międzynarodowa, a nie tylko krajowa, jak to dzieje się także w mojej książce *Szkola Lwowsko-Warszawska w polemikach* (z niewielkimi wyjątkami). Nikt nie wykona za nas (ewentualnie z jakimś udziałem koleżanek i kolegów z innych krajów) zadania polegającego na rzetelnym i wszechstronnym umiejscowieniu SLW w filozofii światowej. Po pierwsze dlatego, że nie jest to temat nadmiernie zajmujący filozofów zagranicznych, a po drugie z oczywistego powodu ograniczeń językowych.

Dalej wymieniam kilka punktów do zrealizowania:

1. W dziedzinie logiki zostało przebadane i omówione prawie wszystko (może poza tym, co znajduje się w nieopublikowanych archiwaliach). Może warto wydać prace Adolfa Lindenbauma. Innym logikiem wartym przypomnienia jest Stanisław Jaśkowski. Można też pomyśleć, np. we współpracy z matematykami, o wydaniu logicznych prac Zygmunta Janiszewskiego (po angielsku), aczkolwiek ten autor nie należał do SLW.
2. Ciekawy temat to indukcjonizm i antyindukcjonizm w SLW. Warto wydać prace Janiny Hosiasson-Lindenbaumowej (ewentualnie z tłumaczeniem tych, które ukazały się tylko po polsku).

3. Do SLW należało wiele osób, które nie zajmowały się filozofią w sensie wąskim, ale np. językoznawstwem czy literaturoznawstwem. Może warto prześledzić wpływ filozofii rodem z SLW na inne dziedziny.
4. W związku z poprzednim punktem, szczególnie warta zbadania jest teoria i filozofia prawa. Na opracowanie czeka grupa wileńska (Sawa Frydman, Józef Zajkowski), skupiona wokół Jerzego Landego i Bronisława Wróblewskiego, oraz wpływ SLW na prawoznawstwo po II wojnie światowej.
5. SLW stała na stanowisku absolutystycznym w epistemologii (z pewnymi wyjątkami, np. Edward Poznański i Aleksander Wundheiler), ale notujemy także próby pogodzenia tego poglądu z relatywizmem, zwłaszcza konwencjonalizmem (Izydora Dąmbska, Maria Kokozyńska-Lutmanowa).
6. Absolutyzm aksjologiczny był standardowym poglądem w SLW. W tym względzie wart jest analizy pogląd Władysława Tatarkiewicza, że wartości są absolutne, natomiast normy względne.
7. Warta zbadania jest działalność przedstawicieli SLW za granicą (zwłaszcza po 1939 roku).



Tadeusz Szubka

Żywe i martwe elementy w tradycji Szkoły Lwowsko- -Warszawskiej

Tadeusz Szubka

prof. dr hab., Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki,
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: tadeusz.szubka@usz.edu.pl
ORCID: 0000-0002-8560-2785

Dyrektor Instytutu Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, członek Zespołu Nauk Humanistycznych Rady Doskonałości Naukowej, autor stu kilkudziesięciu artykułów i szkiców oraz czterech monografii książkowych; obecnie zajmuje się metodologią filozofii oraz dziejami anglosaskiej filozofii analitycznej i jej związkami z filozofią polską.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Ajdukiewicz i Kazimierz Twardowski.
Lwów 1925.



W prawie każdej tradycji filozoficznej są elementy i wątki, które warto kontynuować, lecz są też i takie, które wpływają niezbyt korzystnie na obecne uprawianie filozofii. Konglomerat postaci, poglądów i koncepcji, który przyjęło się określać mianem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, nie jest od tej zasady wyjątkiem. W nurcie tym jest wiele wątków wartych podtrzymywania i rozwijania, lecz są i takie, które należy uznać za martwe i raczej odstawić do lamusa historii filozofii. Oto naprzemienne zestawienie i omówienie niektórych wątków, które w tradycji SLW uważam za żywe i martwe.

Zacznijmy od postulatów jasnego filozofowania i odpowiedniego uzasadniania głoszonych twierdzeń. Przedstawiciele SLW wiele zrobili, aby postulaty te nie były tylko pustymi hasłami, i do dzisiaj liczne ich teksty stanowią wzory do naśladowania dla kolejnych pokoleń polskich filozofów. Kazimierz Twardowski, a za nim jego uczniowie podkreślali, że jeśli teksty filozoficzne nie są jasne, to, ze względu na ścisły związek myślenia abstrakcyjnego z językiem, świadczy to o mglistości i niejasności treści w tych tekstach wyrażanych, a w związku z tym nie warto im poświęcać czasu. Z takim zaleceniem polemizowali niektórzy krytycy SLW, a w szczególności Roman Ingarden, uważający, że jasność i rygorystyczne uzasadnienie nie są wartościami absolutnymi; niekiedy trzeba z nich rezygnować w imię nowatorskiego

spojrzenia na badane rzeczy i próby przybliżenia, może nie zawsze precyzyjne, ich swoistości. W filozofii współczesnej, w której doszło do rozłamu na filozofię analityczną (do której niewątpliwie należy SLW) i tzw. filozofię kontynentalną, zdano sobie sprawę, że jasność i uzasadnienie związane są z paradygmatami obowiązującymi w tych tradycjach (a raczej w zbiorach powiązanych ze sobą tradycji). Dobrze ilustruje to historyjka przytoczona przez Samuela C. Wheelera III, starającego się przezwyciężyć ten rozłam:

Kiedys dałem [Jacques'owi] Derridzie egzemplarz *Nazywania a konieczności* Saula Kripkego, książki uważanej przeze mnie za wręcz przejrzystą, absolutnie jasną i znakomitą. Derrida powiedział, że próbował ją już kiedyś czytać, lecz nie był w stanie zrozumieć, o co w niej chodzi. W przeciwieństwie do tego Heidegger jest bardzo jasny. Tak więc jesteś filozofem analitycznym, jeśli uważasz, że Kripke pisze jasno; jesteś filozofem kontynentalnym, jeśli uważasz, że jasno pisze Heidegger (Wheeler III 2000, s. 2).

Krótko mówiąc, postulaty jasności są zrelatywizowane do tradycji, w której są formułowane.

Jednakże to nie tyle ta relatywizacja stanowi zagrożenie dla postulatów jasności i uzasadniania (choć z pewnością ogranicza ich rzeczywistość lub domniemaną siłę rażenia), co wiązanie ich z programem tzw. filozofii naukowej, entuzjastycznie propagowanym przez wielu przedstawicieli SLW. Twardowskiemu, który go zainicjował, chodziło przede wszystkim o oddzielenie rygorystycznej filozofii akademickiej od spekulatywnej filozofii światopoglądowej. Seweryna Łuszczewska-Romahnowa, uczennica Twardowskiego, tak pisała o zasadniczych celach swego mistrza:

Dążeniem jego było utworzenie w Polsce ośrodka pracy w dziedzinie, jak mawiał, filozofii naukowej. Tę ostatnią przeciwstawił spekulacji filozoficznej, czyli, jak częściej się wyrażał, metafizyce, dla której – i to

było jego drugie dążenie praktyczne – nie powinno być miejsca na uniwersytetach, w towarzystwach naukowych i w ogóle instytucjach powołanych do uprawiania nauki (Łuszczewska-Romahnowa 1977, s. 115).

Te dążenia przyniosły wiele dobrego dla polskiej filozofii, zwłaszcza w sferze jej profesjonalizacji, lecz nie należy zapominać, że brzmiały one wiarygodnie w czasach kultu nauk przyrodniczych przełomu XIX i XX wieku, często zabarwionego pozytywizmem i demarkacjonizmem, natomiast dzisiaj idea filozofii naukowej i jej dawna otoczką jawią się niejednokrotnie jako równie anachroniczne i „nie z tego świata” jak kategoria sklepów kolonialnych.

Dla niektórych przedstawicieli SLW program filozofii naukowej sprowadzał się do przypisania kluczowej roli nowoczesnej logice w uprawianiu filozofii. Zygmunt Zawirski, opisując zaraz po II wojnie światowej ówczesne kierunki filozoficzne, na pierwszym miejscu postawił propozycję filozofii naukowej sformułowaną przez wybitnego przedstawiciela SLW Jana Łukasiewicza.

Chodzi w niej o to, aby problemy filozoficzne były rozwiązywane metodą naukową, a przy tym żąda się możliwie jak największej precyzji i ścisłości naukowej, takiej mianowicie, do której nas przyzwyczajają współczesna logika symboliczna, zwana też logiką matematyczną albo logistyką (Zawirski 1947, s. 3).

To wykorzystanie logiki w stawianiu i rozwiązywaniu problemów filozoficznych przyniosło najbardziej znane i cenniejsze wyniki w ramach SLW. Wystarczy tylko wspomnieć o semantycznej koncepcji prawdy Alfreda Tarskiego – bez wątpienia najsławniejszym i najtrwalszym dokonaniem wypracowanym w ramach SLW – czy też o metodzie parafraz semantycznych Kazimierza Ajdukiewicza, powiązanej z przeformułowaniem tradycyjnego sporu o realizm,

prekursorskim w stosunku do tego, co później zaproponował brytyjski myśliciel Michael Dummett (zob. Szubka 2013).

Doniosła rola logiki w systemie nauk oraz w uprawianiu filozofii była w SLW szczególnie mocno podkreślana. W zakończeniu cyklu artykułów popularyzujących osiągnięcia logiki współczesnej Janina Hosiasson-Lindenbaum, uczona o nieprzeciętnym potencjale, zamordowana w czasie II wojny światowej, wymienia sześć powodów świadczących o wyjątkowym znaczeniu logiki. Jej zdaniem:

1. Pokazuje nam ona, na jak nielicznych i oczywistych założeniach można oprzeć całą matematykę.
2. Stwarza podstawy dla niesprzecznej matematyki i zajmuje się ułożeniem podstaw nauk innych.
3. Uświadamia nam najogólniejsze formy, w myśl których rozumujemy.
4. Ułatwia rozumowanie i chroni je od błędów.
5. Przeprowadza twórczą analizę w stosunku do konstrukcji różnych nauk.
6. Stanowi wzór możliwie największej ścisłości naukowej i stoi na straży podobnej ścisłości w innych naukach (Hosiassonówna 1932, s. 507).

Obecnie przeświadczenie o szczególnym charakterze logiki jest traktowane ze znacznie większym sceptycyzmem zarówno przez filozofów, jak i przedstawicieli nauk szczegółowych (matematyków, fizyków, biologów). Zasadność tego sceptycyzmu potwierdza nawet pobieżne przyjrzenie się z dzisiejszego punktu widzenia owym sześciu powodom wyjątkowości logiki. Pierwsze dwa mają rację bytu w ramach określonego nurtu filozofii matematyki, zwanego logicyzmem, który nie jest nurtem jedynym, jeśli idzie o podstawy nauk formalnych, a ponadto boryka się z rozlicznymi problemami (zob. Tennant 2023). Z następnymi dwoma powodami można się do pewnego stopnia zgodzić, lecz przy zastrzeżeniu, że klasycznie pojmowana logika jest w stanie uchwycić tylko niektóre formy naszego rozumowania i tylko częściowo chroni nas przed błędami. Sytuację tę próbują zmienić rozmaite logiki nieklasyczne i nieformalne, lecz

ich użyteczność jest również ograniczona, gdyż za pomocą narzędzi logicznych trudno formułować reguły i normy dla rozumowań, w których poprawność poszczególnych kroków jest zagwarantowana przez treść wchodzących w grę terminów i zdań, a nie ich formę. Jeśli zaś idzie o dwa ostatnie powody, to przedstawiciele co najmniej kilku nauk formalnych (a w szczególności matematycy i informatycy) będą zapewne argumentować, że to właśnie oni częściej niż logicy twórczo analizują konstrukcje innych nauk i ustalają wzorce ścisłości.

Chociaż logika trójwartościowa, którą stworzył Łukasiewicz i którą można uznać za drugie najważniejsze dokonanie SLW, powstała z inspiracji filozoficznych¹, to na ogół w obrębie Szkoły rozpowszechnione było przekonanie, że logika, a w szczególności jej najnowsza postać, nie jest obciążona żadnymi istotnymi założeniami filozoficznymi i ma status dyscypliny uprzywilejowanej. Takiemu przekonaniu sprzyjało rozumienie filozofii jako zbioru niezależnych od siebie i luźno ze sobą powiązanych nauk: logiki, teorii poznania, psychologii, etyki i estetyki. Rozumienie to zainicjował Twardowski, a później upowszechniali – z uporem godnym lepszej sprawy – niektórzy jego uczniowie. Tadeusz Kotarbiński twierdził nawet, że mówienie o grupie nauk filozoficznych, a nie o jednej filozofii, jest etapem wstępnym prowadzącym do zaprzestania uprawiania filozofii

¹ Łukasiewicz był bardzo czuły na punkcie oryginalności swojego systemu logiki i kiedy George Edward Moore w tekście poświęconym treści wykładów Ludwiga Wittgensteina z lat 30. minionego wieku powtórzył za wykładowcą błędne przypisanie pomysłu trzech wartości logicznych Tarskiemu, Łukasiewicz wysłał do Moore'a list z pretensjami i wyjaśnieniami. W rezultacie tej interwencji Moore zredagował i opublikował odpowiednie sprostowanie, w którym stwierdza, że twórcą logiki trójwartościowej był wyłącznie Łukasiewicz, który opracował ją, zanim jeszcze poznał Tarskiego. Sprostowanie to jest dostępne w polskim przekładzie opublikowanym jako jeden z dodatków w: Łukasiewicz 2013, s. 100.

w tradycyjnym sensie i do ograniczenia jej co najwyżej do teorii nauki czy filozofii nauki, z czym będzie się wiązało zaprzestanie używania ogólnego i wieloznacznego terminu „filozofia”. Tego radykalizmu nie podzielali inni członkowie SLW, a w szczególności Tadeusz Czeżowski i Izydora Dąmbska. Jednakże owa nieustannie powtarzana frazeologia nauk filozoficznych prowadziła ostatecznie do pomijania istotnych zależności między poszczególnymi dyscyplinami filozoficznymi, na co trafnie zwracał uwagę między innymi Ingarden.

SLW była znaczącym, chociaż niejednorodnym nurtem filozoficznym w ramach tradycji analitycznej. Dokonane w niej osiągnięcia były często wynikiem intensywnej dyskusji, wzajemnych inspiracji, a nawet systematycznej współpracy. Wszystko to odbywało się w odpowiednim kontekście międzynarodowym. Są to niepodważalne zalety, które wiążą się z pracą w obrębie dobrze zorganizowanego ośrodka akademickiego lub kilku takich ośrodków. Na tym właśnie polega siła „szkolnego” filozofowania. Nie należy jednak zapominać, że aktywność w ramach określonej szkoły ma również swoje niebezpieczeństwa. Łatwiej wtedy popadać w dogmatyzm, przyjmować za pewniki ryzykowne i dziwaczne hipotezy, wykluczać z pola zainteresowania niektóre koncepcje i ich przedstawicieli. Przykładem tych negatywnych zjawisk są w wypadku SLW jej trudne relacje z wybitnym fenomenologiem Romanem Ingardenem. Zauważa to chociażby brytyjski entuzjasta dokonań SLW Peter Simons, wyrażając żal, że pewnego rodzaju antagonizm między Ingardenem a logicznie zorientowanymi członkami SLW spowodował, iż „nie był on w stanie skorzystać z ich kompetencji formalnych, natomiast oni nie byli w stanie skorzystać z jego ontologicznego wyrafinowania” (Simons 2023, s. 49).

Ten wybiórczy i z konieczności nieco subiektywny przegląd żywych i martwych elementów w tradycji SLW można podsumować następująco. Nadal żywy jest wymóg jasnego

filozofowania i starannego uzasadniania twierdzeń, chociaż wymaga on odpowiedniej kontekstualizacji. Nadawanie jednak temu postulatowi postaci filozofii naukowej jest już nieco anachroniczne. Posługiwanie się narzędziami logiki współczesnej przyniosło w SLW najwartościowsze odkrycia filozoficzne i zapewne wiele za pomocą tych narzędzi będzie można jeszcze dokonać. Trzeba jednak pamiętać o zmieniającym się charakterze logiki, jej różnorodności i pluralizmie, a także o jej filozoficznych uwarunkowaniach. Specjalizacja w ramach filozofii jest potrzebna, lecz filozofii nie da się rozczłonkować na odrębne „nauki filozoficzne” bez zniekształcenia jej fundamentalnej i organicznej problematyki. SLW jako grupa współpracujących ze sobą osób stwarzała znakomite warunki do intensyfikacji badań filozoficznych, lecz prowadziła też do powielania dogmatycznych założeń i niesłusznego pomijania tych, którzy myśleli inaczej.

BIBLIOGRAFIA

- Hosiassonówna J. (1932), „Logistyka” a logika tradycyjna, „Wiedza i Życie” 7 (8–9), s. 495–509.
- Łukasiewicz J. (2013), *Pamiętnik*, red. J. Jadacki, P. Surma, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Łuszczewska-Romahnowa S. (1977), *Teoria wiedzy Kazimierza Twardowskiego*, w: B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 86–125.
- Simons P. (2023), *Modes and Moments in Ingarden’s Ontology*, w: L. Sosnowski, N.A. Michna (red.), *Roman Ingarden’s Aesthetics and Ontology: Contemporary Readings*, London: Bloomsbury Academic, s. 33–50.
- Szubka T. (2013), *Płaszczyzny sporu o realizm: Kazimierz Ajdukiewicz i Michael Dummett*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 22 (4), s. 197–211.

- Tennant N. (2023), *Logicism and Neologicism* [2013], w: E.N. Zalta, U. Nodelman (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Winter Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/win2023/entries/logicism/>
- Wheeler III S.C. (2000), *Deconstruction as Analytic Philosophy*, Stanford: Stanford University Press.
- Zawirski Z. (1947), *O współczesnych kierunkach filozofii*, Kraków: Wiedza – Zawód – Kultura.



Anna Jedynak

Dzisiejsze inspiracje Szkołą Lwowsko- -Warszawską

Anna Jedynak

prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: anna.jedynak@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-1893-8289

Pracowała na Wydziale Filozofii UW, obecnie emerytowana.
Zajmuje się filozofią języka i nauki, metaetyką i teorią komunikacji.
Autorka kilku książek, m.in.: *Empiryzm i znaczenie, Ajdukiewicz, Doświadczenie i język, Odpowiedzialność w globalnej wiosce*, oraz licznych artykułów, m.in. *Contemporary Western Concepts – a Step toward Eastern Mentality*.

Fotografia na odwrocie: Halina Mortimerowa, Izydora Dąmbska, Kazimierz Ajdukiewicz i Maria Kokoszyńska-Lutmanowa. Jabłonna 1961.



Od lat największego rozkwitu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej mija już prawie wiek. Zmieniła się od tego czasu i filozofia, i nauka wraz ze swymi metodami – a w ścisłym związku z nauką podejmowała Szkoła wiele swoich problemów. Toteż raczej trzeba w Szkole szukać inspiracji i wzorów dobrej roboty filozoficznej niż ustalonych poglądów – zwłaszcza że jej dorobek merytoryczny nie był jednorodny ani pod względem tematycznym, ani pod względem przyjmowanych rozwiązań. Charakterystycznym jej rysem, wspólnym dla jej przedstawicieli, była metoda filozofowania: klarowne formułowanie myśli i dbałość o staranne i przekonujące uzasadnianie poglądów – oraz szlifowanie narzędzi używanych w ramach tej metody poprzez podejmowanie przez wielu przedstawicieli problematyki logicznej, metodologicznej i semiotycznej. Brano na warsztat raczej różnorodne, szczegółowe problemy, niż aspirowano do szerokiich syntez.

Rozważając w dzisiejszej filozofii obecność inspiracji lwowsko-warszawskich, można wymienić następujące punkty (nie przesądzając, oczywiście, kompletności tego wyczerpania):

1. Tym, co zachowało się z dorobku Szkoły po latach, okazały się nie tyle przyjęte rozwiązania, ile raczej styl filozofowania. Co więcej, styl ten można rozpoznać w wielu przedsięwzięciach filozoficznych, które nie zostały

podjęte w tradycji Szkoły ani nie nawiązują do jej dorobku. Przykładem może być kontekstualizm, czy to epistemologiczny, czy semantyczny, lub obecna filozofia umysłu, rozwijająca się w powiązaniu z neuronauką. Nastąpiła zmiana rozumienia umysłu, poprzez ujmowanie go jako ucieleśnionego, usytuowanego i enaktywnego, a także poprzez sformułowanie teorii umysłu rozszerzonego. Podobny styl filozofowania daje się zauważyć w zgłębianiu problemów bioetycznych czy kognitywistycznych. Choć nie ma tu bezpośredniej ciągłości z tradycją Szkoły, jej dorobek, wspólny z zachodnią tradycją analityczną, zapewne pomógł wniknąć temu stylowi w szerszy krwiobieg myśli filozoficznej, kształtując sposób pracy zarówno tych, którzy dorobku Szkoły nie znają, jak i tych, którzy świadomi są swojego wobec niej długu.

2. Sympatyzując ze scjentyzmem, Szkoła nie podzielała neopozytywistycznej dezawuacji metafizyki. Przeciwnie, niektórzy przedstawiciele Szkoły (jak J. Kotarbińska) znajdowali w nauce miejsce na heurystyczną rolę elementów metafizycznych, antycypując tym samym późniejszą ocenę neopozytywizmu. Obecnie nie ulega wątpliwości, że założenia metafizyczne są w nauce niezbędne. Prowadzone na ten temat szczegółowe badania uznać można za kontynuację zagadnień zainicjowanych przez Szkołę.
3. Jednak granice naukowości widziała Szkoła odmiennie, niż się je postrzega obecnie. Dla wielu jej przedstawicieli „naukowe” znaczyło tyle, co „racjonalne”. W tym sensie mówiono np. o „etyce naukowej”, mając na myśli racjonalne jej uzasadnianie (K. Twardowski, I. Dąmbska). Obecnie racjonalność pojmowana jest, za K.R. Popperem, słabiej niż naukowość. Zwraca to uwagę na problematykę racjonalności, a zwłaszcza na następujące kwestie:
 - a) W programie Szkoły obecne było pragmatyczne kryterium racjonalności, w myśl którego stopień

przekonania o prawdziwości danego poglądu powinien być dostosowany do siły przemawiającej za nim argumentacji. Owocne byłoby zapewne praktyczne posługiwanie się tym kryterium czy jakąś jego współczesną wersją. W filozofii jednak częściej słyszy się polemiki, w których ścierają się poglądy przedstawiane tak, jak gdyby w oczach ich zwolenników niczego ich uzasadnieniu nie brakowało.

- b) Tezy filozoficzne są wiarygodniejsze, gdy nie są zbyt mocne. W celu ich osłabienia, a zarazem zapewnienia im większego stopnia racjonalności i akceptowalności, można występujące w nich pojęcia zastępować innymi podobnymi, lecz o mniejszym obszarze nieostrości i o szerszych, łatwiej dostępnych kryteriach stosowalności (np. M. Przełęcki, przedstawiciel drugiego pokolenia Szkoły, proponował w tej myśli zastępować pewne predykaty klasyfikacyjne, jak „moralnie dobry”, komparatywnymi, jak „moralnie lepszy” – mniej od tamtego nieostrej, łatwiej intersubiektywnie rozstrzygalny i pozwalający w miejsce etyki zakazów i nakazów zbudować budzącą mniejsze wątpliwości etykę preferencji).
- c) Zagadnienie racjonalności sprowadza racjonalność działań do ich zgodności z przyjętymi zamierzeniami; racjonalność środków – do racjonalności celów; racjonalność celów niższych, instrumentalnych, do racjonalności wyższych, którym tamte są podporządkowane, lecz pozostawia lukę w kwestii racjonalności celów najwyższych, najogólniejszych, autotelicznych, których nie ma już do czego odnieść. Nawiązując do obecnego w Szkole wątku poznawania wartości za pośrednictwem uczuć, można uznać za racjonalne przyjmowanie najwyższych celów na podstawie uczuciowej, pod warunkiem, że racjonalizm poszerzyłby swoje granice, przechodząc podobną ewolucję, jaką

już raz przeszedł w filozofii nowożytnej. Wówczas, odzegnując się pierwotnie od poznania empirycznego, uprawomocnił je z czasem – ale pod swoją kontrolą i na swoich warunkach. Uprawomocnił je, choć było niepewne – ale tylko ono mogło dostarczyć wyjściowych przesłanek do zdobywania wiedzy o świecie. Ewentualne uprawomocnienie poznania osiąganego na podstawie uczuciowej dopuściłoby przesłanki jeszcze bardziej niepewne, lecz być może tylko one, uzasadniając cele autoteliczne, mogą dostarczyć fundamentu dla orientacji w problematyce wartości, celów i dążeń ludzkich. Zarazem pragmatyczne kryterium racjonalności chroni przed niepowątpiewalnym przyjęciem tych przesłanek i nakazuje przy uznawaniu ich zachować odpowiednią dozę ostrożności. Propozycja ta idzie w podobnym kierunku, co W. Jamesa rozszerzony model racjonalności, lecz w przeciwieństwie do niego nie odstępuje od klasycznego pojęcia prawdy.

- d) Dziś wiadomo, że granice naukowości są nie całkiem ostre. Hipotezy nabierają naukowości powoli, w miarę opracowywania coraz wiarygodniejszych testów. A zapewne, zanim staną się naukowe, także i racjonalności nabierają stopniowo, w miarę ich uściślenia. Wątek ten pojawił się już w Szkole: K. Ajdukiewicz dowartościował uściślenie mętnych i z tego powodu nieracjonalnych intuicji poznawczych, widząc w tym procesie niezbędną stadium przygotowawcze w nauce. W filozofii natomiast sformułował program epistemologii semantycznej, pozwalający nadać uchwytną postać koncepcjom filozoficznym, które w oryginalnej postaci są jej pozbawione. Znaleźć w tym można zachętę do śmielszego sięgania – także i poza wspomnianym ujęciem semantycznym – w obszary filozofii w zasadzie przez Szkołę pomijane i nierzadko

- odległe od jej stylu i przyjętych w niej wymogów dobrej roboty filozoficznej. Ma to szczególne znaczenie obecnie, gdy style uprawiania filozofii stają się coraz bardziej spolaryzowane i coraz trudniej o wzajemne zrozumienie czy inspirację.
4. Spuścizna Szkoły może być przydatna w dzisiejszej niełatwej rzeczywistości społecznej.
 - a) Często są spory aksjologiczne, w których nadzieje na osiągnięcie porozumienia stron wydają się nikłe, gdyż jedna z nich postrzega wartości jako bezwzględne i nienaruszalne, druga zaś bierze pod uwagę kontekst sytuacyjny i praktyczne trudności w łącznej realizacji różnych wartości. Bardzo przydatne może tu być dokonane przez W. Tatarkiewicza odróżnienie bezwzględności dobra od względnej słuszności podejmowanych czynów. Jego aksjologia, uwspółcześniona i odświeżona na użytek obecnych realiów, być może byłaby w takich sporach pomocna.
 - b) Bardzo przydatna byłaby, utrzymana w stylu Szkoły, analiza jakże szkodliwego pojęcia „post-prawdy”. Analiza taka mogłaby być inspirowana przeprowadzoną przez K. Twardowskiego niemal wzorcową polemiką z relatywizmem, lecz winna być pogłębiona na użytek dzisiejszych realiów.
 - c) Niezmiernie użyteczne i potrzebne, m.in. dla celów edukacyjnych, byłoby opracowanie w duchu metodologii Szkoły kryteriów wiarygodności informacji internetowych.
 5. Nauka wydaje się dziś, mimo owocnego dostrzegania w jej obrębie powiązań szczegółowych, mniej zintegrowana na szczeblu ogólnym niż ta sprzed ponad stu lat. W szczególności fizycy końca XIX wieku sądzili, że ich dyscyplina powiedziała już swoje ostatnie słowo i współczuli przyszłym pokoleniom, którym miały przypaść w udziale już tylko wdrożenia. Powiada się, że dawniejsi fizycy wiedzieli

mniej niż dzisiejsi, ale rozumieli więcej, dzisiejsi zaś, choć wiedzą niepomernie więcej, rozumieją mniej – właśnie z powodu dezintegracji fizyki. Jednolita wizja świata nie została wypracowana. Jej wypracowaniu nie sprzyja fakt, że od stu kilkudziesięciu lat, wskutek wzrostu świadomości metodologicznej, coraz bardziej podważany jest w naukach przyrodniczych niewzruszony, empiryczny fundament poznania.

Przywodzi to na myśl radykalny konwencjonalizm K. Ajdukiewicza, w którym jest miejsce na różne naukowe podejścia, ani trochę do siebie nieprzystające mimo zbieżności tematycznej. Koncepcja ta okazała się oparta na pustych pojęciach i z tego powodu zarzucona. Ale nadal budziła zainteresowanie filozofów (podobnie jak T. Kuhna koncepcja niewspółmierności). Niektórzy sądzą, że leżąca u podstaw radykalnego konwencjonalizmu dyrektywalna koncepcja znaczenia jest warta reaktywacji w nowej, uwspółcześnionej formie, wolnej od pierwotnych usterek (A. Grobler, P. Grabarczyk), i że właśnie wtedy może być przydatna do adekwatnego zdania sprawy ze zjawisk zachodzących w nauce. Kierunek ten wart jest zainteresowania i ewentualnej kontynuacji.

2. ZAŁOŻENIA



Anna Brożek

Dziedzictwo Kazimierza Twardowskiego

130 lat od „Wykładu inauguracyjnego”
we Lwowie

Anna Brożek

prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: abrozek@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0003-1807-7631

Filozof, pianistka, teoretyk muzyki, profesor filozofii w Uniwersytecie Warszawskim, kierownik Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Zajmuje się semiotyką logiczną, metodologią, nauką o muzyce oraz historią filozofii polskiej.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Twardowski i Anna Jakubowska. Lwów 1910.



Mija 130 lat od inauguracyjnego wykładu Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim (1895), uważanego nie bez racji za symboliczny początek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Co z programu Twardowskiego pozostaje szczególnie żywe dziś – na początku XXI wieku? Oto dziesięć szczególnie aktualnych idei Twardowskiego, które można zaszczepiać we współczesnym świecie.

IDEA PIERWSZA. PONADCZASOWE POJMOWANIE FILOZOFII JAKO PRZEWODNIEJ GWIAZDY ŻYCIA

Rozumienie filozofii jako przewodniej gwiazdy życia nie jest ideą oryginalną ani nową, ale Twardowski nadał jej nowy wydźwięk i uzasadnienie. Metafora gwiazdy przewodniej ma dwa wymiary: indywidualny i społeczny. Na poziomie indywidualnym czy osobistym filozofia może pełnić rolę przewodniczki, pomagającej jednostce odnaleźć się w życiu, pokonywać trudności, realizować aspiracje i zachować spokój ducha nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Filozofia rozumiana jest tu jako zespół dyspozycji mędrca: zdolność do poprawnego myślenia, jasnej oceny rzeczywistości i skutecznego działania.

Cechy te, a może wręcz cnoty, może osiągnąć każdy, kto przejdzie odpowiednie kształcenie filozoficzne. Jednak w największym stopniu przysługują one samym filozofom. W ten sposób metafora filozofii jako gwiazdy przewodniej życia zyskuje wymiar społeczny. Społeczeństwo w każdej epoce potrzebuje mędrców – stojących z dala od biegu wydarzeń, lecz patrzących głęboko na podstawy tego świata, sposoby jego poznania i wartości nadające sens ludzkiemu życiu. Ta prosta prawda powinna wybrzmiewać również w XXI wieku, kiedy filozofia bywa lekceważona, studia filozoficzne są zamykane w mniejszych ośrodkach akademickich, a przedmiot „filozofia” coraz częściej bywa marginalizowany w programach dydaktycznych.

IDEA DRUGA. „DUCH JASNOŚCIOWY” W MYŚLI I MOWIE

Twardowski był filozofem znanym z nieustannego dążenia do klarowności zarówno w słowie pisanym, jak i mówionym. Niestrudzenie również krzewił tę cnotę intelektualną wśród swoich uczniów i współpracowników. Był przekonany, że o każdym zagadnieniu da się mówić jasno, jeśli tylko przeanalizuje się je wystarczająco głęboko. Mętność intelektualna była w jego oczach niedopuszczalna w filozofii naukowej i aktywnie się jej sprzeciwiał – najostrzej w słynnej rozprawie *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* (1919–1920). Uważał, że na styl niejasny, metaforyczny i nacechowany emocjonalnie nie ma miejsca w nauce, gdzie każde zagadnienie musi być oświetlone „jasnym światłem rozumu”.

Wymogi jasności i uzasadniania, wysoko cenione przez Twardowskiego i jego uczniów, stały się w SLW kryteriami odgraniczającymi naukę (w tym filozofię naukową) od nienauki. Kryteria te pozwalały na odrzucenie mętnych i bezpodstawnych spekulacji, nie były jednak zbyt rygory-

styczne i niewiele miały wspólnego z radykalnym programem logicznych pozytywistów.

IDEA TRZECIA. REKONSTRUKCJA POJĘĆ I PARAFRAZA TWIERDZEŃ JAKO METODY FILOZOFICZNE

Twardowski wprowadził do filozofii polskiej oryginalną aparaturę metodologiczną. W analizie pojęć był rekonstrukcjonistą – przekonany, że zadaniem filozofii jest udoskonalanie ram pojęciowych, a nie pozostawanie na gruncie wadliwego języka naturalnego. Jego precyzyjne dystynkcje pojęciowe okazały się wyjątkowo błyskotliwe i odkrywcze. W procedurze parafrazowania zdań wychodził od języka potocznego i pokazywał, jak unikać niebezpieczeństw posługiwania się tym narzędziem bezrefleksyjnie. Znamiennym przykładem zastosowania tej procedury jest argumentacja przeciw relatywizmowi prawdy. Obie te metody analityczne – rekonstrukcja pojęć i parafraza twierdzeń – mogą być również dzisiaj skutecznie stosowane w rozjaśnianiu i rozwiązywaniu problemów filozoficznych.

Twardowski miał natomiast zastrzeżenia wobec używania, a zwłaszcza nadużywania metod formalnych. Tylko częściowo zostały one złagodzone dzięki sukcesom logiki matematycznej, którą uprawiało wielu członków założonej przez niego szkoły. Skądinąd obawy przed zarzutem o „symbolomanię” i „pragmatofobię” (1921) sprawiły, że logika uprawiana przez Polaków ma najlepszą (w skali światowej) bazę intuicyjno-analityczną.

IDEA CZWARTA. ORYGINALNA KONCEPCJA UMYSŁU

Twardowskiego teorię umysłu wyróżniają słynne dystynkcje: między przedmiotem a treścią aktu psychicznego oraz między samym aktem psychicznym, jego wytworem a dyspozycją psychiczną. Rozróżnienia te wprowadzają ład do licznych dyskusji dotyczących przedstawień, pojęć, sądów, supozycji, rozumowań itd. Zarazem, zwracając uwagę na związek myśli i mowy, Twardowski włączył badania językowe do studiów nad umysłem. Wszystko to złożyło się na program Twardowskiego, rozwijany później przez jego uczniów w różnych kierunkach, obejmujący analizę fundamentalnych problemów ontologii, epistemologii, psychologii, logiki, semiotyki i nauk humanistycznych. Program ten wykazuje wyraźne podobieństwo do dzisiejszych badań określanых mianem „kognitywistyki” (z tą tylko różnicą, że za czasów Twardowskiego nie było komputerów), ale – w przeciwieństwie do współczesnego kognitywizmu – operował znacznie jaśniejszą aparaturą pojęciową i nie miał tendencji redukcjonistycznych.

IDEA PIĄTA. PRAWDA ABSOLUTNA

Argumentacja Twardowskiego przeciw relatywizmowi w teorii prawdy, sformułowana już w 1900 roku w artykule *O tak zwanych prawdach względnych*, okazała się bardzo płodna. Twardowski krytykował w tej pracy stanowisko relatywistyczne jako oparte na nieporozumieniach pojęciowych – przede wszystkim na błędnym przypisywaniu prawdy i fałszu przedmiotom, którym te wartości nie przysługują. Jego koncepcja zapoczątkowała fascynujące i owocne dyskusje o prawdzie oraz badania semantyczne w SLW, które ostatecznie doprowadziły do narodzin nowoczesnej semantyki.

IDEA SZÓSTA. ORYGINALNA I POTWIERDZONA W PRAKTYCE KONCEPCJA EDUKACJI FILOZOFICZNEJ

Twardowski nie tylko sformułował program edukacji filozoficznej, ale również z żelazną konsekwencją go realizował – z doskonałymi rezultatami. Zgodnie z kluczową zasadą tego programu proces edukacji filozoficznej powinien uczyć niezależnego myślenia i samodzielnej analizy problemów filozoficznych. Edukacja filozoficzna polega nie na nauczaniu doktryn i gotowych teorii (przynajmniej nie przede wszystkim), lecz na kształceniu umiejętności analizy i rozwiązywania problemów. Tego właśnie uczył Twardowski na swoich słynnych seminariach, które ukształtowały wielu wybitnych uczonych – samodzielnych i twórczych myślicieli. Ideę Twardowskiego można, rzecz jasna, zastosować w edukacji filozoficznej na wszystkich szczeblach.

IDEA SIÓDMA. ETYKA NIEZALEŻNA

Chodzi o etykę uwolnioną od założeń ideologicznych – nie opartą na gotowych tezach metafizycznych, w tym religijnych, lecz uprawianą metodami naukowymi. Bez wątpienia takie metody można skutecznie stosować do badań w ramach etyki deskryptywnej i metaetyki. Twardowski przedstawił wiele analiz i argumentów metaetycznych, w tym głęboką krytykę sceptycyzmu etycznego i analizę pojęcia wolnej woli.

Kwestia, czy podobne podejście można wykorzystać w wypadku zagadnień normatywnych, pozostała dla Twardowskiego otwarta (dlatego określał się jako „człowiek poszukujący etyki”). Zdaje się jednak, że dopuszczał, podobnie jak później niektórzy jego uczniowie, że normatywną etykę naukową da się oprzeć na „doświadczeniach moralnych”,

czyli aktach intuicji zabarwionych emocjonalnie (ale do emocji niesprowadzalnych), ujawniających faktyczne wartości przedmiotów. Wydane na podstawie intuicji sądy o wartościach uogólnia się wtedy do postaci hipotez mówiących o związkach między sądami opisowymi a oceniającymi. Hipotezy te następnie poddaje się procedurom weryfikacyjnym – jak we wszystkich naukach empirycznych.

IDEA ÓSMA. ROZWÓJ UCZUĆ I WOLI

Twardowski uważał, że edukacja człowieka nie powinna ograniczać się do dyspozycji intelektualnych, bowiem równie ważne są sfery emocjonalna i wolitywna. Sfera emocjonalna związana jest z intuicjami moralnymi, których rozwój czyni nas dobrymi ludźmi. Sfera wolicjonalna staje się kluczowa dla wypełniania obowiązków i działania w sposób konsekwentny. Człowiek wykształcony, zwłaszcza filozof, powinien ucieleśniać nie tylko mądrość, ale także dobroć i prawość. Tylko wtedy cnoty intelektualne służą realizacji właściwych celów i faktycznie przynoszą korzyść społeczeństwu.

IDEA DZIEWIĄTA. NOWOCZESNY PATRIOTYZM

Miłość ojczyzny i rodaków była dla Twardowskiego sprawą największej wagi – czymś, co jesteśmy winni naszym przodkom i wspólnotce, z której się wywodzimy. Jego pojęcie patriotyzmu było jednak wolne od wzniosłych sentymentów, nie miało nic wspólnego z szowinizmem czy nacjonalizmem.

Patriotyzm dla Twardowskiego to przede wszystkim praca dla kraju, sumienne wypełnianie obowiązków wobec współobywateli, „dobra robota” w każdej dziedzinie, niezależnie od specjalizacji. Sam był wzorem takiego patrioty,

całym swoim życiem pokazując, czym jest „dobra robota” w filozofii.

IDEA DZIESIĄTA. NIEZALEŻNOŚĆ I DOSTOJEŃSTWO UNIWERSYTETU

Twardowski wierzył, że uniwersytet może być prawdziwym miejscem poszukiwania prawdy tylko wtedy, gdy pozostaje niezależny od bieżących wydarzeń, szczególnie zaś – wolny od wpływów politycznych. Finansowanie przez państwo badań naukowych nie powinno pociągać za sobą jakiegokolwiek presji dotyczącej wyboru tematyki, a tym bardziej wymuszać poparcia uczonych dla określonych poglądów.

Jedynym kryterium oceny pracy naukowej powinny być jej wartości merytoryczne, a nie miejsce, język publikacji, narodowość, płeć autora czy zgodność z chwilowymi trendami.

Według Twardowskiego zaangażowanie w działalność polityczną jest nie do pogodzenia z godnością profesora uniwersyteckiego, a promowanie takich a nie innych poglądów politycznych jako „jedynie słusznych” stoi w sprzeczności z postulatem uzasadnienia i stanowi nadużycie autorytetu naukowca.



Ryszard Kleszcz

Dziedzictwo Szkoły Lwowsko- -Warszawskiej – metafilozofia

Ryszard Kleszcz

prof. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Instytut Filozofii,
ul. Lindleya 3/5, 90-131 Łódź
e-mail: ryszard.kleszcz@uni.lodz.pl
ORCID: 0000-0002-4618-6598

Zajmuje się różnymi dziedzinami filozofii i szeroko rozumianej logiki, zwłaszcza: epistemologią, metafizyką, Szkołą Lwowsko-Warszawską i filozofią religii. Ostatnio wydał pracę: *Logika, metafizyka, filozofia religii* (Łódź 2021). W druku znajduje się praca: *Metafizyka i epistemologia. Studia i szkice z filozofii współczesnej*.

Fotografia na odwrocie: Tadeusz Kotarbiński i Kazimierz Twardowski. Lwów 1910.



Szkoła Lwowsko-Warszawska, założona w 1895 roku we Lwowie przez Kazimierza Twardowskiego, to najznakomitsza polska szkoła filozoficzna w XX wieku. Jej osiągnięcia, ich zakres i walory skłaniają do ciągłego pytania o dorobek tej szkoły i jego aktualność. Jest więc czymś zrozumiałym, iż organizatorzy panelu skierowali pod adresem uczestników łódzkiego zjazdowego spotkania panelowego trzy pytania, dotyczące kwestii: „Które elementy dziedzictwa SLW: (a) są najważniejsze/najcenniejsze? (b) wymagają jeszcze (ewentualnie: ponownego) zbadania? (c) powinny być kontynuowane?”.

W swej wypowiedzi dotknę każdego z tych pytań (problemów), choć zamierzam skoncentrować się głównie na aspektach metafizycznych. Skupię się na tych kwestiach, które dotyczą zagadnień specyfiki poznania filozoficznego, tak jak je widziano w SLW, ponadto na problemie wykorzystywania narzędzi logicznych w filozofii oraz na relacji filozofii do nauki i do sfery światopoglądowej. W tym kontekście postaram się wydobyć to, co w ramach dorobku SLW wydaje mi się współcześnie ważne i co rodzi zarazem pewne pytania, wymagając dalszych starannych analiz, badań, a niekiedy (ewentualnego) rozwinięcia.

Swe uwagi zaczynam od kwestii aktualności kluczowych z a ł o ż e ń przyjmowanych w SLW. Syntetycznie wspominał o tym Kazimierz Ajdukiewicz w zagranicznym

referacie *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce* (Ajdukiewicz 1934; Ajdukiewicz 1935). Jego zdaniem metodologiczne rysy cechujące SLW dadzą się sprowadzić do trzech: 1) antyirracjonalizmu, 2) postulatu jasności pojęciowej i ścisłości językowej, 3) przyswojenia aparatury współczesnej logiki. Racjonalizm (wedle Ajdukiewicza ściślej „antyirracjonalizm”) jest stanowiskiem ceniącym poznanie naukowe. Poznanie naukowe winno, jak to wskazywał Ajdukiewicz w *Zagadnieniach i kierunkach filozofii* (1949), spełniać dwa warunki: intersubiektywnej komunikowalności i intersubiektywnej weryfikowalności (Ajdukiewicz 2004, s. 49 i n.). Warunek intersubiektywnej komunikowalności wymaga, aby jakaś treść myślowa dawała się przekazywać dosłownie, a więc bez używania przenośni, porównań czy innych półśrodków wyrażania myśli. Intersubiektywna weryfikowalność zaś to możliwość (intersubiektywnej) kontroli pozwalającej przekonać się o słuszności bądź niesłuszności danego twierdzenia. To stanowisko Ajdukiewicza bywa wskazywane jako reprezentatywne dla charakterystyki racjonalizmu (antyirracjonalizmu) w SLW. Jego jądrem jest postulat jasności językowej i postulat uzasadnienia. Te postulaty wydają mi się na płaszczyźnie metafizycznej bardzo ważne i godne, aby je współcześnie kontynuować. Zarazem jednak to stanowisko rodzi problemy, wymagające pewnych dalszych precyzacji. O najważniejszych z nich wspominam w dalszym ciągu tych uwag.

Po pierwsze, powstaje pytanie, czy zakłada to metafizologię scjentyzmu, a więc przyjęcie, że nauka (nauki przyrodnicze) winna być wzorcem dla filozofii. Wydaje się, iż kontynuując to, co dla programu SLW cenne (jasność i uzasadnienie), tak rozumianego scjentyzmu przyjmować nie musimy. Kierując się tymi wzorcami, nie musimy wcale przyjmować postulatu „filozofii naukowej”, dążąc do upodabniania filozofii do nauk przyrodniczych. Waler programu antyirracjonalistycznego polegałby na tym, że chroni on

nas przed mętnością i głoszeniem poglądów pozbawionych uzasadnienia. Zarazem nie oznacza to, że program ten musi wiązać się, jak już wspomniałem, z dogmatycznie pojmowanym scjentyzmem. Nie musi też mieć za swój fundament jakiejś jednej, ściśle sprecyzowanej metafizologii. Przy takim podejściu program antyirracjonalizmu jest atrakcyjny dla wszelkich filozofów, którzy cenią rozum, ale realizacja i konkretyzacja tego programu mogą stać się przedmiotem dalszej, otwartej debaty.

Po drugie, pojawia się pytanie o stosowanie logiki w filozofii. Powszechnie znany i bardzo wysoko oceniany jest dorobek SLW w dziedzinie logiki. Uznanie dla Warszawskiej Szkoły Logicznej, jako gałęzi SLW, nie budzi niczyjej wątpliwości. Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski i Alfred Tarski są powszechnie znanymi i wysoce cenionymi w świecie polskimi logicznymi. Wartość dorobku SLW opiera się w znacznym stopniu na osiągnięciach tych i innych jeszcze logicznych do tejże szkoły zaliczanych. W przypadku SLW w kontekście metafizologicznym niewątpliwa jest rola przypisywana analizie logicznej i innym narzędziom tego typu w poznaniu filozoficznym. Logika to bezsprzecznie ważne narzędzie filozofii, a jej znaczenie było powszechnie dostrzegane w tej szkole. Wystarczy przywołać dorobek Ajdukiewicza i wysuwane przez niego propozycje w odniesieniu do wykorzystania narzędzi logicznych (zob. Woleński 2023, rozdz. IV–VII, IX–XI). Niektórzy uczniowie Twardowskiego stali się profesjonalnymi logicznymi, uprawiając i rozwijając współczesną logikę matematyczną. Takim kimś był niewątpliwie Łukasiewicz, wielki logik i historyk logiki, który niejako na marginesie swych głównych zainteresowań postulował reformę filozofii. W ramach tego programu zastosowanie logiki matematycznej miało prowadzić do aksjomatyzacji filozofii (Łukasiewicz 1928). To podejście nie było jednak powszechnie podzielane w SLW, z pewnością też sam Twardowski nie był zwolennikiem tego typu propozycji.

Logikę kultywowano w Szkole, lecz niektórzy jej członkowie stosowali narzędzia należące wprawdzie do logiki, ale do logiki szeroko rozumianej. To, jakie narzędzia logiczne stosujemy i w jakim zakresie, stanowi ważną kwestię metafizyczną. Sam problem stosowania narzędzi logicznych w ramach filozofii (rodzajów tych narzędzi czy zakresu ich stosowalności) wart jest dalszego, sumiennego badania.

Inną ważną kwestią jest zagadnienie relacji filozofii do sfery światopoglądu. W SLW żywiono dosyć powszechnie przekonanie, wyrażone przez Twardowskiego m.in. w jego mowie z 1929 roku, o potrzebie oddzielenia filozofii i sfery światopoglądowej (Twardowski 1965). W ramach SLW utrzymywało się zasadniczo to przyjmowane przez Twardowskiego przeświadczenie o różnicy między filozofią naukową a światopoglądem, choć granice między nimi wytyczano na rozmaite sposoby i w pewnych związanych z tym kwestiach przedstawiciele Szkoły się różnią. W każdym razie nie brak w SLW podejść, zgodnie z którymi filozofia byłaby głównie ekspresją stanowisk światopoglądowych. Oczywiście także wśród poważnych autorów polskich spoza SLW był to pogląd w latach 30. w jakimś zakresie spotykany, np. u tak interesującego filozofa, jakim był Joachim Metallmann (1939, s. 86–87). Ale podejście nieoddzielające wyraźnie filozofii i refleksji światopoglądowej było także zauważalne wśród późnych kontynuatorów SLW, których twórczość przypada na okres po II wojnie światowej (Andrzej Grzegorzczak, Marian Przełęcki).

W kwestii tego, czy metafizyka i problematyka metafizyczna, jak chciał Twardowski, wykraczają poza filozofię naukową, należąc do domeny światopoglądu, nie było powszechnej zgody. Z podejściem bardziej dla metafizyki liberalnym spotykamy się w przypadku Tadeusza Kotarbińskiego, a zwłaszcza Tadeusza Czeżowskiego. Ten ostatni mówi o metafizyce jako nauce, mając na myśli, iż zajmuje się ona sferą pozaempiryczną, niedostępną naukom szczegó-

łowym, formułując na ten temat hipotezy (Czeżowski 2004, s. 128–133). Autorzy, którzy nie wyłączali *in toto* metafizyki ze sfery filozofii, dopatrywali się jej wpływu na światopogląd. Wedle Czeżowskiego metafizyka w ramach filozofii naukowej może być materiałem do budowy światopoglądów. Józef Bocheński zaś przyznawał filozofii rolę krytyczną w stosunku do sfery światopoglądowej. Światopogląd winien spełniać pewne warunki, nie być sprzecznym z ustaleniami nauki, oczywiście w tym zakresie, w jakim w ogóle porusza on kwestie do nauki wchodzące. Wskazując na różnice między filozofią naukową i światopoglądem, podkreśla się niekiedy, iż filozofia, w tym metafizyka naukowa, jest zbiorem poszukiwań dążących do obiektywizacji, zaś światopogląd (filozofia życiowa) jest zbiorem odpowiedzi na zagadnienia filozoficzne (Czeżowski 2004, s. 128–130).

Podsumowując – i wyrażając przy tym pewne własne presupozycje – stwierdzić należy, że sama kwestia relacji między nauką a sferą światopoglądową wydaje się bardziej skomplikowana, niż o tym, w każdym razie *explicite*, mówił Twardowski. Jeśli nie przyjąć scjentyistycznej wizji filozofii, to przynajmniej część rozważań umieszczanych przez Twardowskiego w sferze dociekań pozanaukowych (a więc światopoglądu) można przywrócić filozofii. Nie znaczy to wcale, że wszystko, co zwykliśmy łączyć ze sferą światopoglądową, należy włączyć do filozofii. Liberalizując nastawienie Twardowskiego, nie przekreślałbym potrzeby samego odróżniania filozofii i światopoglądu. Nadal bowiem istnieje – jak sądzę – zasadnicza różnica między domeną nauk szczegółowych, filozofią oraz domeną dociekań światopoglądowych. Uważam nadto, że nie ma podstaw, aby z góry odmawiać racjonalności każdemu systemowi światopoglądowemu. Taką możliwość unaukowania (racjonalizacji) światopoglądu dostrzegał, jak wiemy, sam Twardowski, tyle że wymagania związane z racjonalnością winny być w przypadku światopoglądu nieco inne niż formułowane

w domenie nauki i filozofii. Wymagania w sferze filozofii, nie mówiąc już o nauce, winny być „mocniejsze” niż w sferze światopoglądowej.

Podejście, które ja sam byłbym skłonny przyjąć, odróżnia więc filozofię i światopogląd. Ich odróżnienie nie oznacza jednak, że nie zachodzą między nimi związki. Nader często światopogląd odwołuje się przecież do danych filozofii, korzystając z jej dorobku. W kwestii relacji filozofii i światopoglądu gotów jestem akceptować następujące dwie tezy, które wskazuje Bocheński (1993, s. 180–185). Po pierwsze, filozofia nie powinna zawierać tez świadomie światopoglądowych, czyli zdań zaczerpniętych z jakiegokolwiek światopoglądu i zawartych tam bez jakiegokolwiek dodatkowego uzasadnienia, właściwego dla filozofii. Filozofia może być jednak nieświadomie światopoglądową lub zawierać pojęcia czy pytania zaczerpnięte z danego światopoglądu. Po drugie, filozofia może pełnić w odniesieniu do światopoglądu jedną z dwu funkcji: być czymś na kształt nauki pomocniczej lub dostarczać krytyki, zwalczającej – jak to mówił Bocheński – „zabobony”, zagradzające drogę do rozumnego światopoglądu. Za takim pojmowaniem relacji filozofii i światopoglądu stoi określone i chyba uchwytnie rozumienie filozofii i jej zadań. Takie postrzeganie relacji sfery światopoglądu i sfery filozofii, choć pod pewnymi względami różniłoby się od podejścia Twardowskiego, pod innymi wydaje się konkretyzować i rozwijać uwagi, jakie na ten temat spotykamy u założyciela SLW.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. (1934), *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, „Przełom Filozoficzny” 37 (4), s. 399–408.
- Ajdukiewicz K. (1935), *Der logistische Antiirracjonalismus in Polen*, „Erkenntnis” 5, s. 151–161.

- Ajdukiewicz K. (2004), *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, wyd. 5, Kęty-Warszawa: Antyk – Fundacja Aletheia.
- Bocheński J.M. (1993), *Światopogląd a filozofia*, w: tenże, *Sens życia i inne eseje*, Kraków: Philed, s. 172–188.
- Czeżowski T. (2004), *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, wyd. 2, Kęty: Antyk.
- Łukasiewicz J. (1928), *O metodę w filozofii*, „Przegląd Filozoficzny” 31 (1–2), s. 3–5.
- Metallmann J. (1939), *Nauka, pogląd na świat, filozofia*, „Przegląd Współczesny” 5, s. 86–87.
- Twardowski K. (1965), *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie dnia 12 lutego 1929 (fragmenty)*, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 379–384.
- Woleński J. (2023), *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.



Stepan Ivanyk

Spółeczna funkcja filozofii i Szkoła Lwowsko- -Warszawska

Stepan Ivanyk

dr, Lwowskie Towarzystwo Filozoficzne im. Kazimierza Twardowskiego

<https://twardowski-lviv.org>

e-mail: stepan.ivanyk@gmail.com

ORCID: 0000-0002-3500-7507

Ur. 1982, absolwent uniwersytetów Lwowskiego (2004) i Warszawskiego (2010), doktoryzował się u Anny Brożek w IFiS PAN (2012). W 2016 roku współzałożył Lwowskie Towarzystwo Filozoficzne im. Kazimierza Twardowskiego.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Twardowski, Daniela Gromska i Jan Łukasiewicz. Lwów 1913.



Poczynając od 2016 roku, krytyczne myślenie stabilnie plasuje się w czołówce kluczowych umiejętności na rynku pracy w raportach Światowego Forum Ekonomicznego w Davos (por. World Economic Forum 2016, 2020, 2025). W ostatnim z nich, opublikowanym w styczniu 2025 roku na podstawie badania opinii około 1000 liderów globalnych korporacji, znalazło się ono na szczycie listy najbardziej wartościowych umiejętności współczesności. Co więcej, zgodnie z zawartymi w owych raportach przewidywaniami, umiejętność ta nie straci na wartości w najbliższej osiągalnej przyszłości, gdyż długo jeszcze nie zostanie zastąpiona przez sztuczną inteligencję.

Wartość krytycznego myślenia rośnie na tle jego zwiększającego się deficytu we współczesnym świecie. Rosnące zapotrzebowanie na tę umiejętność i towarzysząca jej uwaga społeczna (mnożą się jak grzyby po deszczu wykłady z krytycznego myślenia na uniwersytetach oraz specjalistyczne kursy i szkolenia oferowane dla firm) wcale jednak nie dziwią. Z roku na rok nasila się zalew jednostki ze wszystkich stron olbrzymią ilością informacji, której spora część jest po prostu śmieciowa lub celowo wprowadza w błąd (marketing komercyjny, oszustwa internetowe, ideologia polityczna i religijna itd.). W tych warunkach składające się na krytyczne myślenie podstawowe nawyki logicznej analizy, oceny i filtrowania odbieranej i przetwarzanej informacji są

absolutnie niezbędne dla podejmowania właściwych decyzji nie tylko w działalności zawodowej, ale i codziennym życiu.

Krytyczne myślenie nie należy do wrodzonych cech ludzkiego umysłu, jest natomiast techniczną umiejętnością, do której wyćwiczenia, podtrzymywania i udoskonalania jest potrzebny spory wysiłek, samodyscyplina, a często też odwaga obywatelska (np. do samodzielnego myślenia, wyrażania i obrony własnego zdania, odmiennego od zdania większości).

Podniesienie średniego poziomu krytycznego myślenia u jednostek wchodzących w skład większych zinstytucjonalizowanych zbiorowości (np. państw) należy do ważniejszych społecznych funkcji filozofii. Można by powiedzieć, że filozofowie są tak ważni dla społeczeństwa, jak dla lasu ważne są dzięcioły. Te ostatnie są nazywane „chirurgami drzew”, gdyż pełnią funkcję sanitarną: zwalczając szkodniki, podtrzymują bowiem równowagę ekosystemów leśnych. Inna narzucająca się analogia to rola programistów antywirusowych jako chirurgów dla operacyjnych systemów informatycznych. Nie będzie więc chyba zbyt przesadą stwierdzenie, że filozofowie są swoistymi „chirurgami umysłów”: identyfikując szkodników informacyjnych (jak gdyby wirusy), redukują powstawanie w jednostkowych umysłach przesądów i błędnych przekonań, na podstawie których podejmowane są niewłaściwe decyzje i dokonywane niewłaściwe czyny, przyczyniające się do degradacji społeczeństwa.

Ta społeczna rola filozofii jest jednak bronią obosieczną: równie dobrze przecież może zostać wykorzystana do tłumienia krytycznego myślenia jednostek. Wszystko zależy od tego, o jakiej filozofii mówimy. Dla wyjaśnienia tej sprawy sięgnijmy po swobodną interpretację głoszonego przez Bogusława Wolniewicza podziału filozofii na dwa podstawowe rodzaje:

- (1) filozofia jasnościowa – jest bliższa nauki i oparta na logicznej analizie badanych problemów i uzasadnieniu

- wyglaszanych twierdzeń; najwyraźniejszą jej współczesną reprezentantką jest filozofia analityczna;
- (2) filozofia ciemnościowa – jest bliższa sztuki i oparta na celowym lub niecelowym zaniechaniu wymogów logicznych dla wyglaszanych twierdzeń, a zamiast tego skupia się na ich walorach estetycznych lub ideologicznych; filozofia egzystencjalizmu i postmodernizmu służy tutaj za dobry przykład: wystarczy przypomnieć sobie, jak gładko układała się współpraca Martina Heideggera z nazistami, a Jeana-Paula Sartre’a z komunistami.

W dużym uproszczeniu można by zaryzykować twierdzenie, że historycznie rzecz biorąc, filozofia jasnościowa bardziej sprzyjała rozwojowi krytycznego myślenia, przyczyniając się w ten sposób do liberalizacji i demokratyzacji, a co za tym idzie – postępu cywilizacyjnego społeczeństw, w których występowała; natomiast filozofia ciemnościowa – odwrotnie, sprawdzała się bardziej w społeczeństwach totalitarnych, wzmacniając wiarę jednostek w obowiązujące tam dogmaty religijno-polityczne. Narzuca się w związku w tym sama przez się korelacja między Wolniewicza podziałem filozofii na „jasnościową” i „ciemnościową” a dokonaniem przez Karla Poppera podziałem społeczeństw na „otwarte” i „zamknięte”.

W cywilizacji szeroko rozumianego Zachodu oba rodzaje filozofii współistniały, rywalizowały, przeplatały się, nawzajem uzupełniały i napędzały swój rozwój już od czasów starożytnej Grecji, podczas gdy w prawie całej pozostałej części świata filozofia ciemnościowa dominuje niemal bezkonkurencyjnie po dzień dzisiejszy.

Po której stronie tego cywilizacyjnego podziału znajduje się Polska? Otóż w polskiej kulturze intelektualnej na trwałe zakorzeniło się oddziaływanie jej własnego filaru filozofii jasnościowej, jakim była założona przez Kazimierza Twardowskiego Szkoła Lwowsko-Warszawska.

Przebywający w 1927 roku na stypendium naukowym w Berlinie uczeń Twardowskiego Leopold Blaustein pisał do swojego lwowskiego mistrza:

Opowiadałem Profesorowi Maxowi Wertheimerowi szczegółowo o filozofii polskiej. [...] Wertheimer jest zachwycony naszym projektem zbadania błędów logicznych z gazet. Musiałem mu przyrzec, że przysłę „nie za krótkie” streszczenie. Wykładał właśnie tą metodą o błędach logicznych, po raz pierwszy w Niemczech. Bardzo się cieszył, gdy mu opowiedziałem, że również Pan Profesor gani w wykładach brak logiki w życiu politycznym. Nasze wydawnictwo uważa za rzecz wskazaną ze względów pedagogicznych, logicznych i etycznych. Zamierza coś takiego zainicjować w Niemczech. Nie powinniśmy dać się wyprzedzić! (Blaustein 2025).

Po sześciu latach w Niemczech do władzy doszli naziści, Wertheimer wyemigrował do USA, a Blaustein w latach niemieckiej okupacji zginął we lwowskim getcie wraz z żoną i dziesięcioletnim synem. Historia nie lubi trybu warunkowego, ale należałoby przynajmniej zadać pytanie, czy potoczyłaby się odrobinę szczęśliwiej, gdyby w Niemczech lat 20. XX wieku okrzepła jakaś tamtejsza szkoła filozofii jasnościowej, która dorównywałaby swoim znaczeniem i oddziaływaniem społecznym SLW.

Zauważmy, że we współczesnej Polsce oddziaływanie to jest bardziej widoczne na poziomie badań akademickich, natomiast trudno byłoby wykazać wyraźną korelację teoretycznego dziedzictwa SLW z poziomem krytycznego myślenia w różnorodnych dziedzinach życia społecznego (polityka, gospodarka, edukacja, biznes itd.). Gdybyśmy zapytali przypadkowych przechodniów na ulicach polskich miast i wsi, co wiedzą o Kazimierzu Twardowskim, Kazimierzu Ajdukiewicz lub Tadeuszu Kotarbińskim, to najprawdopodobniej większość respondentów odpowiedziałaby, że pierwszy raz o tych panach i ich działalności słyszy.

A jednak jest niewidzialna nić, która łączy SLW z poziomem krytycznego myślenia lub, jak by powiedzieli członkowie SLW, kultury logicznej¹ współczesnego społeczeństwa polskiego. Znanym jest fakt, że najwybitniejsi uczniowie Twardowskiego w okresie międzywojennym obsadzili katedry filozofii, logiki i psychologii niemal we wszystkich polskich uniwersytetach. Ale często umyka przy tym z pola widzenia inny fakt, że niezrównanie więcej uczniów Twardowskiego (mówimy tutaj o setkach fachowców) po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Lwowskim zasilało rzesze nauczycielskie w gimnazjach, wykładając przede wszystkim logikę i psychologię, ale w zasadzie też wszystkie inne przedmioty. Z biegiem czasu, przez cały okres PRL aż do naszych dni, sieć „chirurgów umysłów” w polskim systemie oświaty tylko się poszerzała za sprawą przekazywania umiejętności w sztafecie pokoleniowej przez uczniów Twardowskiego, następnie uczniów tych uczniów, uczniów uczniów uczniów itd. (por. Jadacki 2009, s. 77–91). Korzystano przy tym obficie z mających wiele wydań podręczników do logiki, psychologii, metodologii, filozofii, autorstwa Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego, Jana Łukasiewicza, Stefana Baileya, Tadeusza Czeżowskiego, Władysława Tatarkiewicza itd. W rezultacie tych ponad 100-letnich wysiłków kultura logiczna weszła w krew polskiemu społeczeństwu.

Widać to chociażby na przykładzie czujności organizacji obywatelskich wobec manipulacji stosowanych w przekazach rozpowszechnianych przez siły polityczne walczące o władzę w Polsce. Na przykład Leszek Balcerowicz, obecnie przewodniczący Fundacji Obywatelskiego Rozwoju, który otwarcie przyznaje, że *Logika pragmatyczna* Ajdukiewicza

¹ W obrębie SLW powstał i utrwalił się termin „kultura logiczna”, którego znaczenie było zbliżone, ale nie identyczne, do znaczenia terminu „krytyczne myślenie”, będącego wynalazkiem filozofii zachodniej (zob. Będkowski 2019; Będkowski, Prus 2023).

była jedną z najważniejszych książek, które ukształtowały jego światopogląd, zachęca do nieustannego, wnikliwego przypatrywania się wszechobecnym w narracji partii politycznych aberracjom językowym i myślowym: „Nie żywię, oczywiście, naiwnej nadziei, że wymienione patologie zanikną. Jestem natomiast głęboko przekonany, że trzeba im się przeciwstawić, by nie zyskiwały na znaczeniu” (Balcerowicz 2024). Zwrócił on m.in. uwagę na ewidentnie manipulacyjny charakter pytania z przeprowadzanego w 2023 roku referendum: „Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?”.

Jasna sprawa, nie ma gwarancji, że osiągnięty poziom kultury logicznej polskiego społeczeństwa (jak też innych społeczeństw) pozostanie takim na zawsze; oczywiście z biegiem czasu, pod wpływem różnorodnych niesprzyjających czynników, może on rychło się obniżyć. Do jego utrzymania na należytym poziomie potrzebny jest ciągły wysiłek państwa i obywateli. Jeśli jednak ktoś wolałby patrzeć na poziom krytycznego myślenia polskiego społeczeństwa i rolę SLW w jego kształtowaniu bardziej sceptycznym okiem, wystarczy, aby dla porównania przyjrzał się społeczeństwom, którym z zapleczem filozoficznym poszczęściło się mniej. Nawet pobieżny rzut oka na społeczeństwa, w których sanitarna funkcja filozofii została całkowicie zaniedbana lub wręcz odwrócona, wystarcza bowiem do zrozumienia, że zdecydowanie lepiej być po „jasnej” stronie filozofii.

BIBLIOGRAFIA

Balcerowicz L. (2024), *Aberracje języka, aberracje myślenia*, „Liberté!”, 8.11.2024, <https://liberte.pl/aberracje-jezyka-aberracje-myslania/>

- Będkowski M. (2019), *Nauczyć krytycznego myślenia i jasnej mowy. Postulaty krytycyzmu i jasności a sprawa tzw. logiki ogólnej*, „Studia Semiotyczne” 33 (2), s. 167–183.
- Będkowski M., Prus J. (2023), *How Can Christian Philosophers Improve Their Arguments? Logical Culture and Critical Thinking*, „Forum Philosophicum” 28 (1), s. 63–83.
- Blaustein L. (2025), *List Leopolda Blausteina do Kazimierza Twardowskiego z 19.12.1927 r.* (fragment), The Lvov-Warsaw School Research Center, 17.03.2025.
- Jadacki J. (2009), *Polish Analytical Philosophy: Studies on its Heritage*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Wolniewicz B. (2016), *Mój obraz Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, w: A. Brożek, A. Chybińska (red.), *Fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Lublin: Wydawnictwo Academicon, s. 13–19.
- World Economic Forum (2016), *The Future of Jobs Report 2016*, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Future_of_Jobs.pdf
- World Economic Forum (2020), *The Future of Jobs Report 2020*, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Future_of_Jobs_2020.pdf
- World Economic Forum (2025), *The Future of Jobs Report 2025*, https://reports.weforum.org/docs/WEF_Future_of_Jobs_Report_2025.pdf



Paweł Polak

Potrzebujemy
renesansu
propedeutyki
filozoficznej

Paweł Polak

dr hab., Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie,
Wydział Filozoficzny, ul. Kanonicza 9/203, 31-002 Kraków
e-mail: pawel.polak@upjp2.edu.pl
ORCID: 0000-0003-1078-469X

Historyk i filozof nauki i techniki, historyk filozofii polskiej, uczeń Michała Hellera. Zajmuje się m.in. badaniami wpływu teorii naukowych na filozofię oraz adaptacjami tradycji propedeutyki filozoficznej do współczesnej pedagogiki. Specjalizuje się w historii filozofii w Krakowie i we Lwowie. Przewodniczy Komisji Filozofii Nauk PAU, redaktor naczelny „Philosophical Problems in Science”.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Twardowski i Zofia Paślawska-Drexler.
Lwów 1910.



Współczesny świat trapią różne niepokoje. *Fake newsy*, bańki informacyjne, poczucie alienacji w sieci oraz wzrastające poczucie zagrożenia rozwojem technologii – otwierają długą litanię współczesnych zagrożeń. Modernizacja społeczeństw napędzana jest od XIX wieku gwałtownie przyspieszającym tempem zmian technologicznych. Brak czasu na społeczną recepcję nowych technologii powoduje, że stajemy się zagubieni lub osaczeni nią. Zagadnienie tego, w jaki sposób przygotowywać się na zmierzenie z tą sytuacją, staje się jednym z najważniejszych wyzwań społecznych. Dodajmy – wyzwań o znaczeniu cywilizacyjnym.

Jak przygotować się na nieznaną przyszłość, która jest coraz bardziej niejasna? W jaki sposób zachować to, co najważniejsze dla człowieka w naszej epoce zamętu, rosnących w siłę ideologii i narastającej przemocy? Jak modernizować społeczeństwo polskie, zachowując z jednej strony cenne wartości tradycji oraz unikając roli kulturowego skansenu albo rezerwatu? Tego rodzaju pytania nurtowały polską kulturę w czasach Kazimierza Twardowskiego, nurtują ją też i dzisiaj.

Oczywiście historycy kultury wiedzą, że w przeszłości istniało wiele analogicznych okresów niepewności, choć okoliczności, w których występowały, były bardzo różne. Historycy filozofii mogą natomiast wskazać, że to właśnie filozofia, z jej rolą porządkowania myślenia, pozwalała

twórczo przewyżczać okresy zamieszania i była pozytywnym impulsem ku nowej rzeczywistości. Dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był z pewnością ważną odpowiedzią na tego rodzaju ówczesne wyzwania. Fenomen trwałości tradycji tej Szkoły upatruję właśnie w tym, że potrzebujemy takiej filozofii, pełniącej tak ważną społecznie rolę odkrywania prawdy i porządkowania – a szczególnie mocno potrzebujemy jej dziś. Okazuje się przy tym, że ważną inspiracją może być dla nas koncepcja propedeutyki filozoficznej rozwijana przez Twardowskiego i jego uczniów.

1. „KULT ROZUMU” NIEZALEŻNY OD „TECHNICZNYCH WYCZYŃÓW NAUKI”

Koncepcja propedeutyki filozoficznej, którą rozwijał Twardowski, ma swe źródła w XIX-wiecznych reformach systemu edukacyjnego w Austrii. Celem tych reform było wzmocnienie państwa poprzez stworzenie zastępów pracowników intelektualnych zdolnych do obsługi nowoczesnej maszyny państwowej (por. Arens 2019, s. 30). W wyniku reform nauczanie filozofii, pełniącej rolę propedeutyczną (przygotowawczą) dla studiów uniwersyteckich, przeniesiono z uniwersytetu do wyższych klas gimnazjalnych.

Na początku XX wieku szybkość zmian życia społeczno-kulturalnego wymuszała zmiany sposobu nauczania (Kabzińska 2000, s. 26), a poziom zamętu, napięć i zagrożeń przypominał w wielu aspektach współczesną sytuację. Również w społeczeństwie polskim powszechne były obrażenia o upadku filozofii. Salomon Igel – uczeń Twardowskiego – upatrywał źródeł upadku autorytetu filozofii w dziedzictwie niemieckiej filozofii idealistycznej. Pisał:

Dowolność, z jaką niektórzy jej przedstawiciele tworzyli systemy filozoficzne, nie liczące się ani z metodą naukową, ani też z wynikami

nauk szczegółowych, nakazywała czynnikom, odpowiedzialnym za zdrowie intelektualne młodego pokolenia, wielką ostrożność w stosunku do filozofii (Igel 1937, s. 4).

Stworzenie odpowiedzialnej filozofii, która nauczy społeczeństwo poprawnego myślenia, było więc kwestią o znaczeniu strategicznym. Można domniemywać, że właśnie dlatego Twardowski angażował się w rozwój propedeutyki przez cały okres swej działalności filozoficznej.

Zakładane cele społeczne propedeutyki w SLW dobrze streścił Igel, pisząc:

Nauczanie logiki i metodologii daje nauczycielowi możliwość pielęgnowania wśród młodzieży kultu rozumu, którego wartość młodzież uniezależnić powinna od technicznych wyczynów nauki. [...] Łatwo również będzie dowieść, że ludzkość cierpi z powodu spraw, których dotychczas nauka nie opanowała. [...] Na lekcjach psychologii dowie się młodzież, jak często fałszywe przyswajamy sobie przekonania, kierując się uczuciami lub interesem własnym (Igel 1937, s. 14).

Zaskakujące jest, jak aktualnie brzmią takie cele nauczania. Choć technika i społeczeństwo zmieniły się radykalnie w ciągu ostatniego stulecia, to istniejące problemy okazują się nadzwyczaj trwałe i aktualne.

2. AMERYKANIE MIELI DEWEYA... A MY MAMY TWARDOWSKIEGO!

W Ameryce Północnej (USA i Kanada) w ciągu minionego stulecia poszukiwano odpowiedzi na analogiczne wyzwania, a trwałym fundamentem tych poszukiwań stała się koncepcja myślenia krytycznego (*critical thinking*) psychologa i filozofa Johna Deweya. To on określił ją jako centralne zagadnienie pedagogiki, przy czym myślenie krytyczne

uważał za istotny aspekt myślenia naukowego (Dewey 1910). Dowartościowanie elementów myślenia naukowego jako przygotowania do życia w nowoczesnym społeczeństwie jest ideą, która ewidentnie łączy Deweya z Twardowskim. Choć koncepcje te rozwijały się niezależnie, to wyrastają z podobnych źródeł i mają podobne cele, a idee Deweya inspirowały polskich myślicieli w dwudziestoleciu międzywojennym (Kabzińska 2000).

Swoistym odpowiednikiem propedeutyki filozoficznej stała się w USA koncepcja „filozofii dla dzieci” (*philosophy for children*), zapoczątkowana przez Matthew Lipmana i Ann Margaret Sharp (zob. np. Tibaldeo 2023). Dzisiaj *philosophy for children* przerodziła się w szeroki nurt pedagogiczny, w którym próbujemy szukać narzędzi do radzenia sobie z narastającymi problemami edukacyjnymi i społecznymi. Pojęcia takie jak „myślenie krytyczne, twórcze i troskliwe” (*critical, creative and caring thinking*) stały się jedną z wizytówek współczesności. Choć pojęcia te są bardzo popularne w dyskusjach pedagogicznych, to powszechnie dostrzega się, jak dużo panuje nieporozumień odnośnie do tego, jak je stosować. Wydaje się, że dziedzictwo SLW związane z nauczaniem propedeutyki jest szczególnie interesującą propozycją rozjaśnienia dyskusji i stworzenia rozwiązań dopasowanych do naszej kultury intelektualnej.

3. JAK ODRODZIĆ UTRACONE DZIEDZICTWO?

Renesans, czyli odrodzenie utraconego dziedzictwa, jest możliwy, o czym uczy nas choćby historia filozofii (renesans arystotelizmu w XIII wieku, renesans platonizmu w XV wieku itd.). Jak wiadomo, renesanse nie są nigdy odtworzeniem dawnego życia – to raczej próby ożywienia tego, co najcenniejsze w utraconym dziedzictwie, poprzez wszczęcie tego we współczesną kulturę. Sądzę, że w ten

właśnie sposób możliwy jest też renesans propedeutyki. Co więcej, można zaobserwować pierwsze jego zwiastuny, wyrażające się w łączeniu tradycji SLW z *philosophy for children* (np. Akademia Młodego Filozofa im. K. Twardowskiego, działająca w Gdyni).

Mimo to historia wcześniejszych prób przywrócenia propedeutyki filozoficznej (por. *Negocjacje* 1981, s. 83–88; Jadacki 1982) powinna być ważnym ostrzeżeniem. Ten aspekt dziedzictwa SLW wciąż jest najbardziej zapoznany w szerokim odbiorze, w zasadzie zajmuje się nim tylko bardzo wąska grupa specjalistów. Wiele też zmieniło się od czasów Twardowskiego – dziś nauczanie wygląda zupełnie inaczej, inne są potrzeby społeczne, a nawet sama nazwa „propedeutyka” zniknęła ze świadomości społecznej. W powszechnym odbiorze w Polsce wydaje się ona raczej obco i groźnie brzmiącą nazwą. Co gorsza – w takiej perspektywie sama filozofia jawi się zwykle jako działalność niezrozumiała bądź w ogóle niepotrzebna. Współczesne nauczanie filozofii w polskich szkołach stosuje zaś zupełnie inny model nauczania i realizuje inne cele niż wspomniana propedeutyka filozoficzna.

Na temat propedeutyki filozoficznej w SLW napisano stosunkowo wiele, choć najczęściej są to opracowania o charakterze historycznym (np. Jadczak 1984; Woźniczka 1999; Wojtysiak 2005; Grądzka, Polak 2024). Z pewnością warto kontynuować te prace, zwłaszcza w kierunku analiz porównawczych z innymi ówczesnymi koncepcjami propedeutyki. Szczególnie ważnym kierunkiem porównań jest kierunek austriacki, ponieważ koncepcja propedeutyki w Polsce powstała pierwotnie w ramach austro-węgierskiego systemu oświaty i odziedziczyła w punkcie wyjścia wiele istotnych jego cech. Poza tym tradycja propedeutyki w Austrii jest wciąż kontynuowana w szkołach jako *Philosophie und Psychologie (PuP)*, choć w drugiej połowie XX wieku została poddana dużym modyfikacjom.

Innym kierunkiem badań porównawczych są współczesne koncepcje nauczania filozofii dla dzieci i młodzieży stworzone w anglosaskiej tradycji *critical thinking*. Szczególnie interesująca jest wczesna koncepcja *philosophy for children* Matthew Lipmana powstała w USA, a obecnie popularyzowana na całym świecie, w tym w Polsce. Wydaje się, że to właśnie ten kierunek może być najbardziej obiecujący dla odrodzenia rodzimych tradycji propedeutyki filozoficznej. Wykorzystując dobrze wypracowaną metodę *philosophy for children*, możemy wprowadzić do niej najcenniejsze elementy propedeutyki filozoficznej. I choć być może nie uda się przywrócić dawnej nazwy w systemie edukacyjnym, to mam nadzieję, że uda się ożywić to, co było najcenniejsze w propedeutyce. Będzie to modernizacja utrzymana w duchu SLW. Konieczne jest tu podjęcie wielu systematycznych badań i prac nad programami i materiałami do zajęć, prac eksperymentalnych i badawczych, mających na celu jak najlepsze dostosowanie praktyki edukacyjnej do współczesnych potrzeb.

4. NON OMNIS MORIAR

Chciałbym, aby ten tekst stał się apelem do środowiska filozofów – jeśli podzielamy choćby częściowo poglądy Twardowskiego w kwestii doniosłości filozofii i roli uniwersytetu, to powinniśmy podobnie jak on zaangażować się w przygotowanie społeczeństwa do porządnego myślenia. Oczywiście tak trudne do uchwycenia i kwantyfikacji działania nie są dziś zbyt cenione w środowisku akademickim, gnębiom demonami ewaluacji. Chciałbym jednak sformułować tu bardzo ostrą, ale uzasadnioną tezę. Jeśli nie uda się przywrócić podstawowych elementów propedeutyki filozoficznej, to istotna część dziedzictwa Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zostanie utracona. Nie możemy zapominać, że filozofia ta

nie była uprawiana tylko sama dla siebie i dla uzyskiwania przełomowych wyników – miała ona do spełnienia wielką rolę społeczną, o której Twardowski ze wzruszeniem opowiadał w mowie *O dostojęństwie uniwersytetu* (Twardowski 1933).

Jeśli nie chcemy, aby dziedzictwo Szkoły stało się tylko domeną wąskiego kręgu specjalistów, którzy nie będą mogli znaleźć następców, musimy połączyć siły, aby przywrócić filozofii jej społeczną misję. Musimy przywrócić społeczeństwu wartości związane z racjonalnym myśleniem i umiejętnością rozwiązywania problemów drogą racjonalnej dyskusji. Jeśli nie chcemy, by dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej stało się kulturowym skansenem, potrzebna jest wytrwała praca nad transferem tego dziedzictwa do szerszych warstw społeczeństwa. Ilość wysiłków i poświęcenie, z jakim Twardowski i większość jego uczniów angażowali się w propedeutykę, wskazuje, że doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Wiedzieli, jaką wartość ma nauka poprawnego myślenia dla społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Arens K. (2019), *The Specter of “Austrian Philosophy”: Ernst Mach and a Modern Tradition of Post-Philosophy*, w: F. Stadler (red.), *Ernst Mach – Life, Work, Influence*, Cham: Springer, s. 23–38.
- Dewey J. (1910), *How We Think*, Boston – New York – Chicago: D.C. Heath & Co.
- Grądzka E., Polak P. (2024), *The Historical, Pedagogical and Philosophical Background of Kazimierz Twardowski’s Project for Teaching the Philosophical Propaedeutic*, „Edukacja Filozoficzna” 77, s. 25–77.
- Igel S. (1937), *Dydaktyka propedeutyki filozofii*, w: S. Łempicki (red.), *Encyklopedia wychowania. Nauczanie*, Warszawa: Nasza Księgarnia, s. 427–459.
- Jadacki J.J. (1982), *Jakiej filozofii uczniowie potrzebują*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 27, s. 79–106.

- Jadczak R. (1984), *Z dyskusji nad propedeutyką filozofii w szkole średniej*, „Studia Filozoficzne” 11-12, s. 151-159.
- Kabzińska Ł. (2000), *Recepcja poglądów J. Deweya w polskiej pedagogice okresu międzywojennego*, „Biuletyn Historii Wychowania” 11-12, s. 23-31.
- Negocjacje* (1981), *Negocjacje w sprawach oświaty i wychowania: marzec-maj 1981*, Warszawa: Wydawnictwo Związkowe „Mazowsze”.
- Tibaldeo R.F. (2023), *Matthew Lipman and Ann Margaret Sharp: Philosophy for Children's Educational Revolution*, Cham: Springer International Publishing.
- Twardowski K. (1933), *O dostojęństwie uniwersytetu*, Poznań: Uniwersytet Poznański.
- Wojtysiak J. (2005), *Edukacja filozoficzna w ujęciu szkoły lwowsko-warszawskiej*, w: P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz, I. Chłodna (red.), *Filozofia i edukacja. Materiały z sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu” zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL*, Lublin: Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej”, s. 189-200.
- Woźniczka M. (1999), *Rekonstrukcja poglądów przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na proces nauczania filozofii*, w: W. Tyburski (red.), *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Księga poświęcona pamięci Ryszarda Jadcza*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 145-162.

3. WYNIKI



Cezary W. Domański

O psychologii w Szkole Lwowsko- -Warszawskiej

Cezary W. Domański

prof. dr hab., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
Instytut Psychologii, ul. Głęboka 45, 20-612 Lublin
e-mail: cezary.domanski@mail.umcs.pl
ORCID: 0000-0003-2408-0706

Jest profesorem w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jest także członkiem Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz członkiem Komisji Historii Nauki i Komisji Biograficznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Fotografia na odwrocie: Stefan Baley z asyntenką. Warszawa 1936.



Szkoła Lwowsko-Warszawska była wyjątkowym ruchem filozoficznym w historii polskiej nauki. Oddziaływała między innymi na psychologię. Mentor szkoły – Kazimierz Twardowski – identyfikował się z tą dyscypliną. Gdy w okresie międzywojennym Stefan Błachowski zbierał biogramy polskich psychologów do najważniejszego międzynarodowego informatora „The Psychological Register”, zwrócił się do Twardowskiego, który przygotował do tego wydawnictwa notę na swój temat (Murchison 1929, 1932). Tak więc dziedzictwo SLW zawiera znaczący obszar dziejów polskiej psychologii.

Historia psychologii w SLW jest badana od co najmniej trzech dekad. Temat zapoczątkowała Teresa Rzepa artykułem *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej* (1992). Nieco później dokonała ona wyboru kilkunastu prac naukowych autorstwa siedmiu przedstawicieli tej szkoły. Zamieszczono je w antologii o tym samym tytule, co wspomniany artykuł (Rzepa 1997). W ten sposób utrwalone zostało przekonanie, że z punktu widzenia polskiej psychologii pierwszej połowy XX wieku istotny wkład – poza Twardowskim – wnieśli do niej: Władysław Witwicki, Stefan Baley, Stefan Błachowski, Mieczysław Kreutz, Andrzej Lewicki i Tadeusz Tomaszewski. Wątek związków Kazimierza Twardowskiego z psychologią podjęli także Jacek Jadacki (2016) oraz Anna Brożek (2019), zamieszczając ważne teksty na ten temat w dwóch tomach

serii „Na drogach i bezdrożach historii psychologii”. Wiele miejsca poświęcili Twardowskiemu i wiodącym psychologom z jego szkoły Rzepa i Dobroczyński (2019) oraz piszący te słowa (Domański 2018) w opracowaniach historii psychologii polskiej i środkowoeuropejskiej. Ponadto tradycje psychologii w SLW zostały przedstawione w kilku artykułach angielskojęzycznych (zob. np. Citlak 2016). Dopełnieniem tych publikacji będzie przygotowywany do druku ósmy tom *Ineditów* Twardowskiego, opracowany redakcyjnie przez Aleksandrę Horecką.

Dzięki wspomnianym pracom dotychczasowa wiedza o pierwszoplanowych osobach SLW oraz ich wkładzie w rozwój polskiej psychologii stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych badań. Jest to jednak przysłowiowy „wierzchołek góry lodowej”. Trzeba bowiem pamiętać, że także generacje badaczy, którzy zdobywali wykształcenie i dyplomy akademickie pod kierunkiem doktorantów Twardowskiego i ich uczniów, pozostawały w szeroko pojętym związku intelektualnym z ideą tej szkoły. Żeby jednak wskazać naturę tych koligacji, należy przede wszystkim pogłębić wiedzę biograficzną na temat wszystkich osób, które da się dopasować do „drzewa genealogicznego” SLW. Ze zrozumiałych względów najwięcej uwagi historyków nauki skupiało się dotychczas na osobach najbardziej zasłużonych, aktywnych naukowo, stanowiących „twarze” SLW. Tu warto nadmienić, że w ostatnim czasie uczyniono wiele dobrego w kierunku dowiedzenia, że SLW „była kobietą” (Łukasiewicz, Mordarski 2014). Powinien to być jeden z wiodących kierunków badań, o czym dalej w rozważaniach poświęconych psychologii w SLW. W przygotowaniu są także tomy *Encyklopedii Szkoły Lwowsko-Warszawskiej* (redaktorzy: Anna Brożek i Jacek Jadacki), w których znajdują się noty na temat przedstawicieli trzech generacji SLW, w tym psychologów. Będą one stanowić dobry punkt wyjścia do dalszych badań biograficznych.

Podział historii nauki w duchu wyróżnionej przez Thomasa S. Kuhna (1985) „historii wewnętrznej” i „historii zewnętrznej” wskazuje dwa różne obszary badań w tym zakresie. Przyjęto, że ten pierwszy nurt dotyczy dziejów idei naukowych (w tym pojęć, teorii i metod badawczych), drugi zaś – ludzi tworzących te idee, opisywanych na szerszym tle społecznym. Obejmuje on więc zarówno ich biografie, jak i historię instytucji naukowych, w tym katedr uniwersyteckich, towarzystw naukowych, wydawnictw fachowych, ale także ośrodków pracy zawodowej (Domański 2010). Z punktu widzenia psychologii w SLW wydaje się, że rozpoznanie „historii wewnętrznej” ma już solidne podstawy dzięki wspomnianym wyżej pracom. Oczywiście da się tu znaleźć nowe wątki do zbadania – jak choćby ponadnarodowe inspiracje i transfer myśli. Dotychczas nie poszukiwano tych związków w historii psychologii środkowoeuropejskiej. A można to było robić, np. analizując treść zagranicznych podręczników psychologii z okresu międzywojennego¹. Obecność idei SLW w poglądach psychologii krajów ościennych zarysowana jest więc dość mgliście. Co prawda uznano, że SLW „wniosła oryginalny wkład do myśli Brentana” (Citlak 2023, s. 247), jest to jednak zbyt oczywista teza, niewnosząca nic nowego do historii psychologii². Ponadto warto sprawdzić, czy przypadkiem

¹ Jeśli chodzi o prace obcojęzyczne na temat SLW, to trudno wskazać takie, które dotyczą ściśle wątku psychologicznego. Najwięcej uwagi skupiała bowiem na sobie logika (zob. Pearce, Wolenski 1988; Rybaříková 2020). Jako ciekawostkę można dodać, że – jak się okazuje – nauka węgierska przyswoiła wiedzę o SLW głównie z prac... rosyjskich autorów.

² Pisała już o tym ostatnio Arianna Betti (2017). Słabą (lub nawet „zerową”) recepcję na arenie międzynarodowej psychologii uprawianej w SLW obszernie wyjaśniła Teresa Rzepa (1997, s. 58–63). Najbardziej przekonujący wydaje się tu argument o niechęci niektórych psychologów z SLW do pisania artykułów w językach obcych. W rzeczy samej, nawet w swych biogramach zamieszczonych w międzynarodowym teaurusie biograficznym psychologów (Murchison 1929, 1932) Twardowski, Witwicki i Kreutz nie podali żadnego artykułu w języku „kongresowym”. Jednakowoż Stefan

w opracowaniach polskiej myśli psychologicznej nie nastąpiło zjawisko, które Kuhn nazywa „odkształceniem narracji”. Zauważył on bowiem, że „odkrycie rzadko bywa dokładnie tym, co przypisuje się autorowi w późniejszych podręcznikach” (Kuhn 1985, s. 169). A skoro dotyczy to „odkrycia”, tym bardziej na tego rodzaju aberracje podatna jest cała spuścizna uczonego, jego teorie czy wyniki badań. Wydanie *Ineditów* Twardowskiego pomoże powrócić do źródeł jego myśli, a przez to przedstawić ewolucję poglądów, które nie zawsze odczytywano i referowano poprawnie.

Autora niniejszych rozważań interesuje jednakże najbardziej *clou* historii psychologii, czyli „historia zewnętrzna”: wiedza o ludziach, instytucjach i sposobach rozpowszechniania wiedzy naukowej (poprzez publikacje, zjazdy naukowe i jubileusze). W tym obszarze pozostaje najwięcej do zrobienia. Otóż, aby pogłębić wiedzę na temat znanych i wskazać zapoznane dotąd elementy dziedzictwa danej szkoły naukowej, należy przede wszystkim określić, kogo można do niej zaliczyć. Jak wiadomo, w pierwszym pokoleniu reprezentantami SLW byli Władysław Witwicki i Stefan Baley. Tak więc wymaga odtworzenia historia kierowanych przez nich katedr uniwersyteckich. Ważnym zadaniem jest należyte udokumentowanie biografii osób, które pod kierunkiem tych psychologów prowadziły badania i zdobywały dyplomy (magisterskie i doktorskie). Pożądane jest ustalenie, jak przełożyło się to na ich pracę naukową i zawodową oraz w jakim sensie można uznać, że była to kontynuacja tradycji SLW. Wstępny rekonesans w temacie – był nim referat piszącego te słowa (Domański 2025) – pokazał, jak znaczącym w pomnażaniu tego dziedzictwa było uczestnictwo kobiet w pracy naukowej

Baley oraz Stefan Błachowski publikowali prace po niemiecku w takich renomowanych czasopismach jak „Zeitschrift für Psychologie” czy „Zeitschrift für Sinnesphysiologie”.

Zakładu Psychologii Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1928–1939. Właśnie takie pogłębione badania pozwalają odsłonić w historii nauki to, co dotąd było niedostrzegane lub bagatelizowane. Badania tego wątku są obecnie kontynuowane poprzez kwerendy archiwalne. W bliskiej przyszłości przewidywane jest ich uzupełnienie o historię Zakładu Psychologii Doświadczalnej UW, kierowanego od 1920 roku przez Władysława Witwickiego. Jest to ambitne wyzwanie – o ile bowiem Zakład Psychologii Wychowawczej UW doczekał się obszernego sprawozdania z działalności, które stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych badań (Żebrowska, Kunicka 1938), o tyle w okresie międzywojennym nie opublikowano podobnego raportu na temat zakładu prowadzonego przez Witwickiego. Istnieje więc duża przestrzeń do zagospodarowania w tym obszarze historii Szkoły.

Choć nazwa Szkoły wiąże ze sobą dwa ważne ogniska polskiej myśli intelektualnej, Lwów i Warszawę, nie można zapominać o innych ośrodkach akademickich, takich jak Wrocław, Poznań, Toruń czy Lublin. Tam także rozwijała się psychologia w duchu SLW. Ponadto trzeba wyjść poza dominujący trend badawczy, który zakłada, że godne uwagi są przede wszystkim te osoby, które pozostawiły po sobie prace naukowe. Jak wskazuje przykład jednej z magistrantek Tadeusza Tomaszewskiego, cenne są także inne ślady po związkach intelektualnych, w tym wspomnienia z okresu studiów uniwersyteckich (Sroga 2015).

Podjęcie tych zadań będzie nie tylko z korzyścią dla rozwinięcia peryferyjnych dotąd kierunków zainteresowań środowiska badaczy fenomenu SLW. Piętnaście lat temu autor niniejszych rozważań postulował sformułowanie realistycznego programu badań, który miał zaradzić marazmowi w rozwoju historii psychologii w Polsce (Domański 2010). Choć od opublikowania tego artykułu nastąpił pewien postęp w tym zakresie, wciąż nie osiągnięto zakładanego podówczas

celu. Dzięki kontynuacji prac nad historią fenomenu SLW jest szansa, aby wzbogacić dorobek rodzimej psychologii o wiedzę dotąd nieobecną w podręcznikach dziejów tej dyscypliny.

BIBLIOGRAFIA

- Betti A. (2017), *Twardowski and Brentano*, w: U. Kriegel (red.), *The Routledge Handbook of Franz Brentano and the Brentano School*, New York: Routledge, s. 305–311.
- Brożek A. (2019), *Psychologiczne zainteresowania młodego Kazimierza Twardowskiego*, w: T. Rzepa, C.W. Domański (red.), *Na drogach i bezdrożach historii psychologii*, t. 7, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 241–262.
- Citlak A. (2016), *The Lvov-Warsaw School: The forgotten tradition of historical psychology*, „History of Psychology” 19 (2), s. 105–124.
- Citlak A. (2023), *Czy psychologia szkoły lwowsko-warszawskiej ma coś do zaoferowania współczesnej psychologii?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 32 (1), s. 231–253.
- Domański C.W. (2010), *Historia psychologii w Polsce: stan badań i perspektywy rozwoju*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1 (55), s. 153–170.
- Domański C.W. (2018), *Historia psychologii w Europie Środkowej. Badacze, inspiracje i koncepcje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Domański C.W. (2025), *W kręgu Psyche. Współpracownik Stefana Baleya życiorysy znane i nieznanne*, referat na konferencji „Miłośniczki mądrości. Kobiety z kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej”, Centrum Badań nad Tradycją SLW – Komisja Historii Nauki PAU, Warszawa, 12–13 lutego 2025 r.
- Jadacki J. (2016), *Psychologia w ujęciu Kazimierza Twardowskiego*, w: T. Rzepa, C.W. Domański (red.), *Na drogach i bezdrożach historii psychologii*, t. 6, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 51–77.
- Kuhn T.S. (1985), *Dwa bieguny*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Łukasiewicz D., Mordarski R. (red.) (2014), *Kobiety w szkole lwowsko-warszawskiej*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Murchison C. (red.) (1929), *The Psychological Register*, Worcester, MA: Clark University Press.
- Murchison C. (red.) (1932), *The Psychological Register*, t. III, Worcester, MA: Clark University Press.
- Pearce D., Wolenski J. (1988), *Logischer Rationalismus: Philosophische Schriften der Lemberg-Warschauer Schule*, Frankfurt am Main: Athenäum.
- Rybaříková Z. (2020), *Úvod do logiky Lvovsko-varšavské školy*, Praha: Togga.
- Rzepa T. (1992), *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej*, „Przełęcz Filozoficzny – Nowa Seria” 1 (1), s. 35–46.
- Rzepa T. (red.) (1997), *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej. Twardowski, Witwicki, Baley, Błachowski, Kreutz, Lewicki, Tomaszewski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rzepa T., Dobroczyński B. (2019), *Historia polskiej myśli psychologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sroga T. (2015), *Wspomnienia...*, w: R. Szczygieł (red.), *Początki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej we wspomnieniach studentów i pracowników 1944–1955*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 177–184.
- Twardowski K., *Inedita*, t. 8: *Psychologia*, red. A. Horecka, Lublin: Wydawnictwo Academicon.
- Żebrowska M., Kunicka J. (red.) (1938). *Dziesięciolecie Zakładu Psychologii Wychowawczej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego 1928–1938*, Warszawa: Nakładem autorów, z zasiłkiem Uniwersytetu J. Piłsudskiego.



Amadeusz Citlak

Psychologia w Szkole Lwowsko- -Warszawskiej

Amadeusz Citalak

dr, Polska Akademia Nauk, Instytut Psychologii,
ul. S. Jaracza 1, 00-378 Warszawa
e-mail: acitalak@psych.pan.pl
ORCID: 0000-0001-6550-1891

Absolwent Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego i Graduate School for Social Research w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Obecnie adiunkt w Instytucie Psychologii PAN. Naukowo zajmuje się psychologią Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (w szczególności psychologią Władysława Witwickiego), psychologią dyskursu i psychologią religii.

Fotografia na odwrocie: Jan Łukasiewicz, Kazimierz Twardowski i Władysław Witwicki. Lwów ok. 1910.



Pychologia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest jedną z najbardziej niedocenionych gałęzi polskiej humanistyki. Biorąc pod uwagę nieliczne opracowania na ten temat – i to zazwyczaj publikowane dopiero pod koniec XX wieku – fakt ten zadziwia, tym bardziej, że psychologia polska XX wieku rozwijała się bardzo dynamicznie, mimo licznych przeszkód natury politycznej czy ideologicznej. Jeszcze bardziej zaskakujące jest, iż ojcowie polskiej psychologii, jak: Kazimierz Twardowski, Władysław Witwicki, Stefan Baley, Stefan Błachowski, Mieczysław Kreutz, poza pierwszą generacją uczniów nie doczekali się w późniejszych latach kontynuacji swoich teorii czy badań. Najciekawsze i najbardziej oryginalne osiągnięcia jej przedstawicieli znalazły się w zasadzie na półce historii polskiej psychologii, nieznannej czasem nawet adeptom tej dyscypliny. Jestem jednak głęboko przekonany, że osiągnięcia przedstawicieli Szkoły ciągle pozostają atrakcyjne, tym bardziej, że w ostatnich dekadach psychologia na świecie zmaga się z problemami, które w dużym stopniu pozostają bliskie szkole Twardowskiego.

Odpowiadając na pierwsze z pytań: *które elementy dziedzictwa Szkoły są najważniejsze/najcenniejsze*, uważam, że takich elementów jest przynajmniej kilka.

Po pierwsze, to teoria czynności i wytworów K. Twardowskiego, która doskonale porządkuje i wyjaśnia podstawowe problemy psychologii jako nauki. Łączy ona psychologię

SLW przede wszystkim z psychologią Franza Brentana, tj. psychologią aktów, w świetle których należy badać treści psychiczne. Co więcej, może stanowić teoretyczne uprąmowanie badań dwutorowych w psychologii na wzór Wilhelma Wundta czy Lwa Wygotskiego, gdzie psychologia eksperymentalna byłaby łączona z psychologią historyczno-kulturową, zaś procesy psychiczne człowieka badane byłyby nie tylko w laboratorium, ale też w procesie dziejowym. Jest to również najbardziej wyrazista teoria polska stanowiąca głos sprzeciwu wobec redukcjonizmu w badaniach psychologicznych. Po drugie, teoria kratyizmu (dążenia do poczucia mocy) W. Witwickiego, jedna z najbardziej oryginalnych polskich teorii psychologicznych. I nie chodzi tylko o fakt, że jest ona bliźniaczo podobna do teorii Alfreda Adlera, austriackiego psychologa, ucznia Sigmunda Freuda, ale jest także o wiele mniej spekulacyjna. Teoria kratyizmu oferuje kilka zmiennych psychologicznych (poczucie mocy, emocje heteropatyczne, tendencje kratyczne), które w połączeniu mogą stanowić oryginalne ramy teoretyczne, pozwalające opisywać i przewidywać relacje społeczne na wzór uznanych teorii psychologicznych na świecie. Po trzecie, zaproponowane przez Witwickiego badania psychobiograficzne, w tym najstarsza psychobiografia na świecie, tj. psychobiografia Sokratesa, sięgająca 1909 roku. Może być ona z powodzeniem włączona do ścisłej czołówki takich badań w literaturze światowej, a propozycja odczytywania biografii np. wielkich postaci historycznych w motywacji kratycznej zasługuje nie tylko na uznanie, ale i kontynuację. Po czwarte, badania przekonań religijnych przedstawione przez Witwickiego w *Wierze oświeconych* (wyd. franc. 1939, wyd. pol. 1958), z uwzględnieniem pojęcia supozycji. Pozwalają one spojrzeć na przekonania religijne z zupełnie nowej perspektywy, pomijanej zazwyczaj w psychologii światowej. W końcu po piąte, uważam, że w świetle współczesnych trudności z konstruowaniem definicji zmiennych

i teorii w psychologii, na szczególną uwagę zasługuje bogata tradycja psychologii deskryptywnej z wykorzystaniem introspekcji i definiowaniem pojęć, które stanowiły niejako jądro psychologii w szkole Twardowskiego.

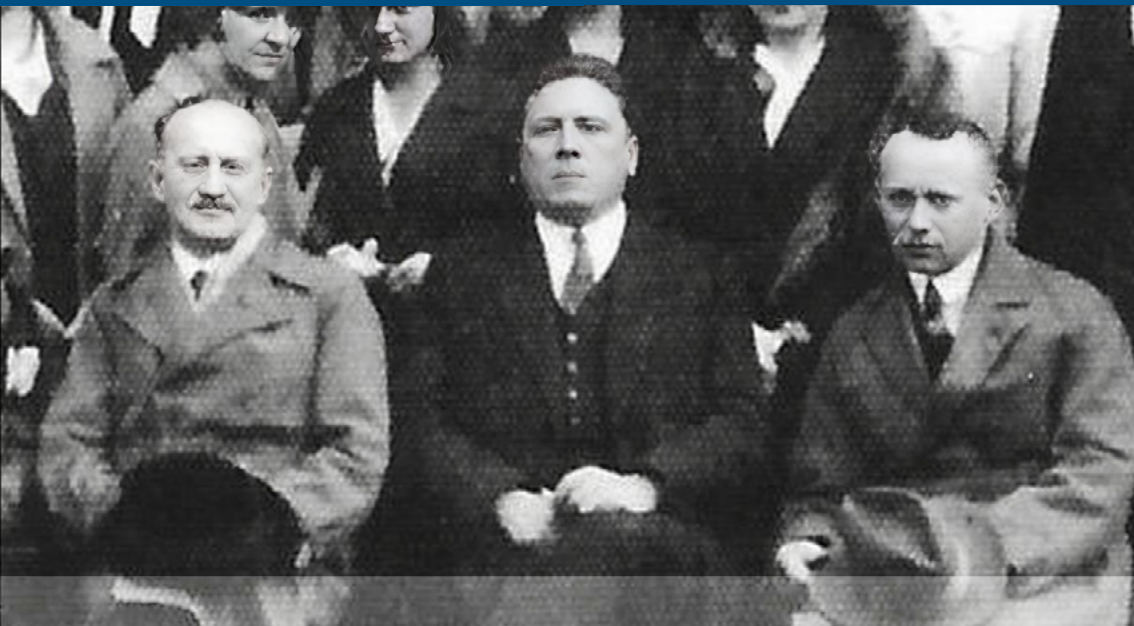
Odpowiadając na drugie pytanie: *które elementy dziedzictwa Szkoły wymagają jeszcze ponownego zbadania*, stwierdzam, że właściwie każdy z wymienionych powyżej pozostaje ciągle w psychologii polskiej na etapie ogólnego rozpoznania. Dzięki pracom m.in. Ryszarda Stachowskiego, Teresy Rzepy, Jerzego Bobryka, Bartłomieja Dobroczyńskiego, a także działalności Zakładu Historii Myśli Psychologicznej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (założonego w 1986 r.) czy publikacjom z serii Biblioteka Klasyków Psychologii w byłym Państwowym Wydawnictwie Naukowym prace reprezentantów SLW nie poszły w zapomnienie w tradycji polskiej, jednak jest to dopiero pierwszy krok, bez którego nie byłaby możliwa dalsza praca nad psychologicznym dziedzictwem Szkoły. Dotyczy to głównie oceny prac K. Twardowskiego, W. Witwickiego, S. Błachowskiego i oryginalnej perspektywy metodologicznej, jaką reprezentuje SLW. Na gruntowną ocenę znaczenia psychologicznego ciągle oczekuje teoria czynności i wytworów Twardowskiego, która wprawdzie znalazła swoje miejsce w światowej filozofii, jednak pozostaje prawie nieznaną wśród psychologów za granicą. Na weryfikację i prawdopodobnie także modyfikację oczekuje ciągle teoria kratyizmu Witwickiego, która oprócz wspomnień i pochwał (także krytyk) pozostała przedmiotem ogólnych, dość swobodnych refleksji w literaturze. Potrzeba kontynuacji dotyczy również psychologii deskryptywnej, która w połączeniu z tradycją analityczną i definiowaniem pojęć mogłaby we współczesnej psychologii przedstawić oryginalny (jak sądzę) warsztat definiowania zmiennych psychologicznych. W świetle wspomnianych wyżej trudności, z jakimi zmagają się współczesna psychologia, ma to znaczenie unikalne. W ostatnich dwóch-trzech dekadach w dyskusji

psychologicznej na świecie coraz więcej miejsca poświęca się teorii i filozofii psychologii (włączając w to również badania fenomenologiczne), bez których psychologia empiryczna nie jest w stanie czynić znaczących postępów. W SLW tradycja filozoficzna stanowiła tło zarówno refleksji, jak i badań psychologicznych, i to w dużym stopniu dzięki niej powstały najbardziej oryginalne teorie. Obiecujące mogłoby okazać się włączenie np. bogatej filozoficzno-analitycznej teorii przekonań wypracowanej w SLW do psychologicznej teorii decyzji czy badań dysonansu poznawczego, gdzie panuje zadziwiająca czasem swoboda interpretacyjno-definicyjna.

Trzeba wszakże nadmienić, iż krąg reprezentantów psychologicznej gałęzi szkoły Twardowskiego jest nie tylko duży i obejmuje wielu innych psychologów, których prace mogłyby być przedmiotem obiecujących badań (np. S. Błachowski, S. Baley, M. Kreutz). Obejmuje on również filozofów, których osiągnięcia filozoficzne mogłyby okazać się wartościowym instrumentarium pojęciowym dla współczesnego psychologa, jak chociażby prace Kazimierza Ajdukiewicza dotyczące języka czy Leopolda Blausteina dotyczące wykorzystania fenomenologii w analizie psychologicznej. Niestety, znaczenia i wartości psychologicznej niektórych rozpraw, napisanych już na początku XX wieku, ciągle nie znamy, ponieważ dopiero od niedawna są one przedmiotem dyskusji w literaturze polskiej (m.in. prace Bronisława Bandrowskiego). Wszystko to pokazuje jednak wyraźnie, że istnieje bardzo szerokie pole badań w tym zakresie o potencjalnie dużym znaczeniu nie tylko dla psychologii polskiej.

Odpowiedź na pytanie drugie jest w dużym stopniu odpowiedzią także na pytanie trzecie: *które elementy dziedzictwa Szkoły powinny być kontynuowane*. Choć jestem psychologiem, sądzę, że największa wartość Szkoły Lwowsko-Warszawskiej lokuje się w jej osiągnięciach filozoficznych i w pracach z pogranicza filozofii i psychologii. Teoria czynności i wytworów Twardowskiego, pojęcie intencjonalności umysłu i aktów

psychicznych, psychologia deskryptywna i fenomenologiczna – wydają mi się obecnie szczególnie ważne. Czekają one ciągle na rozwinięcie, kontynuację i wprowadzenie do dyskursu współczesnej psychologii, zarówno polskiej, jak i światowej.



Urszula Wybraniec-Skardowska

O twórczości logicznej
w Szkole Lwowsko-
-Warszawskiej,
jej trwałym wkładzie do
polskiej i światowej logiki
oraz wpływie na jej rozwój

Urszula Wybraniec-Skardowska

prof. dr hab., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
e-mail: skardowska@gmail.com
ORCID: 0000-0001-9539-7482

Przez wiele lat profesor zwyczajny Uniwersytetu Opolskiego. Obecnie afiliowany współpracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zainteresowania badawcze: logika i filozofia języka, nauki informacyjne, metodologia nauk dedukcyjnych. Autorka ponad 150 publikacji, w tym kilku książek. Członek wielu krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych.

Fotografia na odwrocie: koryfeusze Warszawskiej Szkoły Logicznej – Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski i Alfred Tarski. Warszawa 1934.



We współczesnej światowej literaturze z zakresu logiki i jej historii bardzo często pojawia się termin *Polish logic* („polska logika”). Termin ten został ukuty przez Storrsa McCalla (1969) dla podkreślenia wielkiego wkładu polskich logików okresu międzywojennego, w szczególności członków Warszawskiej Szkoły Logicznej (WSL), w rozwój światowej logiki. WSL była słynną gałęzią Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – najważniejszego ruchu w historii polskiej filozofii. Tej utworzonej przez Kazimierza Twardowskiego szkole filozoficznej towarzyszył bowiem rozwój uprawianej w WSL logiki formalnej, a w niektórych jej działach Polacy odegrali rolę pionierską i doniosłą w skali światowej. Warto więc przypomnieć najważniejsze osiągnięcia reprezentantów WSL oraz pewne ważne składniki twórczego dorobku myśli logicznej ukształtowanej w SLW, który nam i potomnym logicy tej Szkoły w dziedzictwie pozostawili. Twórczy wkład logików SLW, zwłaszcza logików WSL, przyczynił się bowiem nie tylko do rozwoju polskiej i światowej logiki XX wieku, lecz jest wciąż żywym ogniwem jej oddziaływania oraz funkcjonowania na arenie międzynarodowej.

Kształtowanie i rozwój twórczości logicznej nie byłyby możliwe bez przykładu dojrzałej kreatywności Twardowskiego, bez pieczętowania jego własną osobowością organizacji pracy naukowej oraz wyrabiania u członków SLW postawy

twórczych poszukiwań przez człowieka dumnego ze swego działania i sposobu pojmowania postępu naukowego.

Szkoła Twardowskiego odznaczała się akcentowaniem ścisłego, jasnego sposobu myślenia i formułowania myśli, ich wymianą, poprawnym uzasadnianiem twierdzeń oraz stosowaniem współczesnych środków logiczno-metodologicznych. Prace przedstawicieli SLW odznaczały się wysoką kulturą naukową, zarówno filozoficzną, jak i logiczną.

W programie filozofii SLW logika w szerszym sensie, tj. logika formalna, semantyka i metodologia nauk, stanowiła bowiem istotny składnik. Chociaż sam Twardowski nie był logikiem, wykładał tę dyscyplinę i miał wpływ na zainteresowanie się nią przez pewnych jego uczniów. Już w pierwszym, lwowskim okresie jego Szkoły badania z zakresu logiki podjęło co najmniej sześciu jego uczniów: Jan Łukasiewicz (zasada sprzeczności i wyłączonego środka, wartości logiczne, wynikanie logiczne, ważna monografia o zasadzie sprzeczności), Kazimierz Ajdukiewicz (wynikanie logiczne), Tadeusz Czeżowski (teoria antynomii), Tadeusz Kotarbiński (wartości logiczne oraz zasady niesprzeczności i wyłączonego środka), Stanisław Leśniewski (teoria antynomii, zasada sprzeczności i wyłączonego środka, wartości logiczne), Zygmunt Zawirski (teoria modalności). Wszyscy oni wywarli znaczny wpływ na rozwój polskiej logiki. Niemniej jednak dwóch z nich: Łukasiewicz i Leśniewski, jak również ich uczniowie, przyczynili się najbardziej do sukcesu polskiej logiki, logiki matematycznej, na arenie międzynarodowej.

Łukasiewicz i Leśniewski są uznawani za założycieli osobliwego, wzmiankowanego wyżej skrzydła SLW – Warszawskiej Szkoły Logicznej, działającej w latach 1918–1939. Początek WSL wiąże się z reaktywacją Uniwersytetu Warszawskiego (1916) i odzyskaniem przez Polskę niepodległości (1918). Łukasiewicz i Leśniewski – filozofowie z wykształcenia – zostali profesorami UW przy Wydziale Nauk

Matematyczno-Przyrodniczych. Obaj spotkali się z otwartością ze strony tamtejszych matematyków. Warszawscy matematycy, realizując program ogłoszony w 1918 r. przez Zygmunta Janiszewskiego, podkreślali znaczenie problematyki podstaw matematyki, ze szczególnym uwzględnieniem logiki matematycznej i teorii mnogości. Tak więc Łukasiewicz i Leśniewski w pierwszym okresie aktywności WSL koncentrowali się na nauczaniu logiki matematycznej zwłaszcza matematyków, choć nauczali również filozofów. Sposób praktykowania logiki przez założycieli WSL oraz ich uczniów wywodził się z filozoficznego programu Twardowskiego, ale był inicjowany przez matematyczny program Janiszewskiego. Tak więc logika w SLW ma dwa korzenie: filozoficzny i matematyczny.

Trzeba zaznaczyć, że logika matematyczna uprawiana w WSL była uważana za dyscyplinę autonomiczną, niezależną od filozofii i matematyki. Nie przeszkadzało to jednak logikom warszawskim nie tylko w bliskiej współpracy z warszawskimi matematykami i filozofami, lecz stymulowało ich twórczość naukową i było motywacją dla ich różnych teoretycznych dociekań nad systemami formalnymi. Założenie o autonomiczności logiki przyczyniło się do wzmocnienia polskiej logiki. Zaowocowało ono z jednej strony błyskotliwym rozwojem technik rachunkowych (podobnych do stosowanych przez matematyków), z drugiej – poprzez wykorzystywanie tych technik – osiągnięciem przez reprezentantów WSL ważnych naukowych rezultatów dotyczących systemów formalnych. Dociekania logiczne miały przy tym często motywację filozoficzną, a osiągnięte rezultaty były doniosłe filozoficznie. Obowiązywało przy tym przekonanie, że logika pełni istotną funkcję społeczną, przeciwstawiając się wszelkim próbom irracjonalizmu.

W WSL funkcjonował jej własny, specjalny program badawczy oraz program uprawiania logiki w bardzo precyzyjny, zrozumiały i intuicyjny sposób (zob. Woleński 1985/1989;

Brożek 2022). Realizacja tych programów przyniosła znakomite wyniki naukowe i duży wzrost znaczenia polskiej logiki oraz atrakcyjności studiów logicznych.

WSL przekazała nam w dziedzictwie znakomity dorobek logików SLW. Omówimy tu w skrócie najważniejsze rezultaty twórczej myśli logicznej reprezentantów WSL.

Do uczniów Łukasiewicza i Leśniewskiego – założycieli WSL – należeli: Alfred Tarski, uznawany za jednego z najwybitniejszych logików XX wieku, oraz Stanisław Jaśkowski, Czesław Lejewski, Adolf Lindenbaum, Andrzej Mostowski, Mojżesz Presburger, Jerzy Słupecki, Bolesław Sobociński i Mordechaj Wajsberg. Współ tworzyli oni trzon tej słynnej warszawskiej szkoły, działającej w latach 1918–1939.

Najważniejsze osiągnięcia WSL, należące do cennego dziedzictwa polskiej logiki, podamy w podpunktach (zob. Tkaczyk, Wybraniec-Skardowska 2011; Woleński 1985/1989, 2003, 2015; Garido, Wybraniec-Skardowska 2018; Wybraniec-Skardowska 2009, 2018, 2024; Zygmunt 1998). Oto one:

1. *Opracowanie podstawowych metod logiki matematycznej* (aksjomatyzacja, formalizacja systemu logicznego).
2. *Stworzenie i badanie zdaniowych systemów logicznych; odkrycie przez Łukasiewicza pierwszych systemów wielowartościowych; polska notacja*. Stworzono i zbadano w sposób formalny wiele systemów logicznych. Stworzono i rozwinięto szereg narzędzi czy technik do badania własności tych systemów. Łukasiewicz podał nową aksjomatykę dla klasycznego rachunku zdań oraz dowód jego pełności, a inspirowany sformułowanym przez Arystotelesa problemem wartości logicznej zdań opisujących przyszłe zdarzenia przygodne odkrył pierwsze systemy wielowartościowe. Łukasiewicz zaproponował i stosował przy tym bardzo wygodną w rozważaniach teoretycznych beznawiasową notację, zwaną później w literaturze „polską notacją” (*Polish notation*).

3. *Stworzenie i rozwinięcie narzędzi do badania własności systemów logicznych.* W WSL powstała metoda matrycowa konstruowania rachunków zdaniowych; skonstruowano tu pojęcie matrycy logicznej, rozwinięto teorię matryc logicznych (Łukasiewicz, Tarski, Lindenbaum). Lindenbaum udowodnił twierdzenie o istnieniu matryc adekwatnych dla dowolnych logik zdaniowych zamkniętych ze względu na podstawianie; Jaśkowski podał kryterium konstrukcji adekwatnej matrycy charakterystycznej dla logiki intuicjonistycznej; w WSL określone zostały podstawy teorii modeli.
4. *Uzyskanie pewnych technicznych rezultatów związanych z poszukiwaniem aksjomatyki, i to najprostszej, dla dowolnego rachunku zdaniowego.* W WSL dążono do możliwie doskonałego ujęcia dowolnego rachunku zdaniowego, tzn. do sformułowania możliwie małej liczby niezależnych i jak najprostszych jego aksjomatów w języku zawierającym jak najmniej terminów pierwotnych. Wajsberg odkrył kryterium skończonej aksjomatyzowalności takich logik; Sobociński i Słupecki osiągnęli doniosłe wyniki w zakresie aksjomatyzacji logik wielowartościowych; Słupecki znalazł kryterium definicyjnej pełności dla logik wielowartościowych.
5. *Stworzenie przez Leśniewskiego trzech oryginalnych systemów logicznych.* Leśniewski zgodnie ze swoimi poglądami nominalistycznymi zbudował trzy aksjomatyczne systemy: prototetykę, ontologię i mereologię, które w jego zamierzeniach miały stanowić pełny logiczny system dla całej nauki, łącznie z matematyką. Budując te systemy, dla zwiększenia ich precyzji i w nawiązaniu do idei kategorii semantycznej Edmunda Husserla oraz teorii typów logicznych, Leśniewski zapoczątkował udoskonaloną potem przez Ajdukiewicza teorię kategorii semantycznych/syntaktycznych oraz wprowadził rozróżnienie pomiędzy językiem przedmiotowym a metajęzykiem;

Sobociński w znaczący sposób uprościł aksjomaty ontologii i prototypyki; Tarski wraz z Josephem H. Woodgerem znalazł zastosowanie mereologii w aksjomatycznym ujęciu biologii.

6. *Zbudowanie przez Tarskiego słynnej semantycznej teorii prawdy i zdefiniowanie podstawowych pojęć semantycznych.* Tarski, inspirowany tradycją Arystotelesa w filozofii i niekonstruktywnym sposobem uprawiania podstaw matematyki, opracował słynną teorię o pojęciu prawdy w językach nauk sformalizowanych, opublikowaną najpierw po polsku (1933), potem po niemiecku (1936), a następnie w wielu innych językach. Teoria ta w swych założeniach stanowi formalnie poprawne i merytorycznie trafne ujęcie klasycznej koncepcji prawdy. Tarski dowiódł też, niezależnie od Kurta Gödla, że zbiór prawdziwych wyrażeń niesprzecznej i wystarczająco bogatej matematycznej teorii nie może być zdefiniowany w języku tej teorii. Dla przeprowadzenia zasadniczego wywodu wprowadził semantyczne pojęcie spełniania wyrażenia przez ciąg przedmiotów; pojęcie to stanowi podstawowe pojęcie teorii modeli. Podał też, w nawiązaniu do idei Bernarda Bolzana, fundamentalną definicję wynikania logicznego.
7. *Sprecyzowanie i przeanalizowanie kluczowych pojęć metodologii nauk dedukcyjnych.* Przy udziale Tarskiego i Lindenbauma zostały określone i zbadane podstawowe pojęcia metodologii nauk dedukcyjnych, w tym pojęcia: wyprowadzalności, operacji konsekwencji i teorii dedukcyjnej. Tarski zbudował dwie aksjomatyczne teorie systemów dedukcyjnych w oparciu o pierwotne pojęcia: wyrażenia sensownego i operacji konsekwencji, a w obrębie tych teorii określił aparat pojęciowy dotyczący podstawowych własności systemów dedukcyjnych. Lindenbaum był autorem tak zwanego twierdzenia o maksymalizacji, które później w XX wieku stało się najważniejszym narzędziem badań własności systemów logicznych.

8. *Wprowadzenie przez Jaśkowskiego metody dedukcji naturalnej w formalizacji systemów.* Jaśkowski, niezależnie od Gerharda Gentzena, wprowadził pionierską, nową metodę formalizacji systemów logicznych. Jest ona nieaksjomatyczną metodą charakteryzowania takich systemów, zwaną metodą dedukcji naturalnej. Nawiązuje do powszechnej praktyki prowadzenia dowodów i to nie tylko przez matematyków. Jako bardzo intuicyjna metoda znalazła zastosowanie w nauczaniu i w komputerowym testowaniu poprawności dowodów twierdzeń.
9. *Pionierskie badania Łukasiewicza i Słupeckiego dotyczące aksjomatycznej metody odrzucania wyrażeń w zestawieniu ze zwykłą metodą aksjomatyczną.* Łukasiewicz w badaniach nad sylogistyką Arystotelesa wprowadził aksjomatyczną metodę odrzucania wyrażeń. Dzięki jego i Słupeckiego badaniom – uzyskany przez Słupeckiego wynik w tym zakresie Łukasiewicz uznał za „najdonioślejsze odkrycie od czasów Arystotelesa” – metoda ta stała się komplementarną w stosunku do zwykłej metody aksjomatycznej metodą odrzucania nieakceptowalnych czy fałszywych wyrażeń systemu. Zakłada ona podwójny sposób formalizowania systemu: z jednej strony poprzez akceptację, asercję – jako tzw. *assertion system*, a z drugiej – ze względu na odrzucanie, jako tzw. *rejection/refutation system*. Metoda ta posłużyła do bardzo dziś popularnej, dwupoziomowej charakterystyki systemów logicznych w badaniu ich nasycenia (Ł-rozstrzygalności).
10. *Innowatorskie badania Łukasiewicza w zakresie historii logiki.* Innowacyjne studia logiczne Łukasiewicza w zakresie historii logiki doprowadziły do ustalenia, że logika stoików była logiką zdań, logicznie wyprzedzającą logikę Arystotelesa, logiką „niedowodliwych form” traktowanych jako pierwotne reguły dowodzenia. Łukasiewicz w swych badaniach nad sylogistyką Arystotelesa odkrył również, że była ona pierwszym, chociaż niesformalizowanym,

systemem logicznym. Łukasiewicz sformalizował asertoryczną logikę Arystotelesa i wspólnie ze Słupeckim scharakteryzował ją także na drugim poziomie – jako system ze względu na odrzucanie (*rejection/refutation system*). Wprowadził on również do nauki samo pojęcie odrzucania wyrażenia i nową, aksjomatyczną metodę odrzucania/refutacji. Badania Łukasiewicza zrewolucjonizowały historię logiki, ustalając paradygmat studiowania jej z punktu widzenia logiki matematycznej.

11. *Rezultaty badań dotyczące podstaw matematyki i teorii mnogości*. W WSL osiągnięto ważne rezultaty związane z eliminacją kwantyfikatorów i w zakresie rozstrzygalności pewnych teorii (Tarski, Presburger, Mostowski). Osiągnięto tu również znaczące wyniki dotyczące siły i niezależności aksjomatu wyboru (Tarski, Lindenbaum, Mostowski).

Badania logiczne w SLW nie ograniczały się do zagadnień z zakresu logiki matematycznej uprawianej w WSL. Przeprowadzono tu także m.in. istotne studia z zakresu ogólnej semiotyki logicznej, co było dziełem Twardowskiego i jego uczniów: Tadeusza Czeżowskiego, Izydory Dąbskiej, Marii Kokoszyńskiej, Stanisława Leśniewskiego, Marii i Stanisława Ossowskich oraz Janiny Kotarbińskiej (przed zamążpójściem Diny Szejnberg) i Tadeusza Kotarbińskiego.

Tadeusz Kotarbiński, po objęciu w 1919 r. katedry na Wydziale Humanistycznym UW, stworzył w Warszawie odrębny ośrodek, skupiający logików o mniej formalnych zainteresowaniach, ukierunkowanych ku semiotyce logicznej i metodologii nauk. Ośrodek ten pozostawał jednak w ścisłej łączności z WSL, a współpraca obu warszawskich ośrodków doprowadziła do ukształtowania się podziału szeroko pojmowanej logiki na logikę formalną, semiotykę logiczną i metodologię nauk.

Logikiem spoza WSL, który uzyskał szeroko znane, wybitne wyniki w zakresie semiotyki logicznej i metodologii

nauk, był przede wszystkim inny uczeń Twardowskiego – Kazimierz Ajdukiewicz. Do najbardziej znaczących jego logicznych dokonań należą:

- zainicjowanie logicznej teorii pytań (miała ona nowatorski charakter),
- udoskonalenie Leśniewskiego teorii kategorii syntaktycznych i stworzenie podstaw gramatyki kategorialnej (dokonania te są uznawane za prekursorskie dla tzw. lingwistyki matematycznej),
- opracowanie dyrektywnej koncepcji znaczenia,
- wyniki w zakresie logicznej analizy problematyki teoriopoznawczej,
- wszechstronne opracowanie zagadnień definicji i klasyfikacji rozumowań,
- nowoczesne sformułowania definicji wynikania, dowodu i twierdzenia.

Członków SLW interesowała w szczególności problematyka stosowania logiki formalnej do filozofii. Dużym osiągnięciem w tej dziedzinie jest opracowana przez Ajdukiewicza metoda parafraz. Problematyką zastosowania metod logiki formalnej (aksjomatyzacji) do filozofii przyrody zajmował się inny, należący do pierwszej generacji uczniów Twardowskiego, wybitny reprezentant SLW – Zygmunt Zawirski. Uznawany jest on za twórcę nowych idei w metodologii nauki. W latach międzywojennych pracował w Krakowie i Poznaniu. Stworzył pierwszą na świecie koncepcję logiki kwantowej, wyprzedzając o kilka lat pracę Garretta Birkhoffa i Johna von Neumanna.

Do pierwszej generacji uczniów Twardowskiego zainteresowanych logiką należał też Tadeusz Czeżowski. Jego główne osiągnięcia logiczne to: rozszerzona wersja sylogistyki Arystotelesa, oryginalna rekonstrukcja Arystotelesa teorii zdań modalnych, klasyfikacja rozumowań.

Twórczość logiczna okresu międzywojennego w SLW odbiła się szerokim echem w światowej logice. Działalność

i nieprzeciętne osiągnięcia reprezentantów WSL przyciągały uwagę młodych ludzi nie tylko w Polsce. W WSL bezprecedensowe rezultaty osiągnano czasami już w tezach magisterskich (Wajsberg, Słupecki). Logika stała się atrakcyjnym przedmiotem studiów w Warszawie. Heinrich Scholz z niemieckiego Uniwersytetu w Münster w swojej historii logiki stwierdził, że „Warszawa stała się centrum studiów logicznych” (Scholz 1931, s. 87). W ciągu życia jednego pokolenia polska logika wyrosła z poziomu gruntu na szczyt międzynarodowego uznania.

W znanej książce *Foundations of Set Theory* Abraham Fraenkel i Yehoshua Bar-Hillel stwierdzają, że: „Prawdopodobnie żaden inny kraj, biorąc pod uwagę wielkość jego populacji, nie przyczynił się tak znacznie do rozwoju logiki matematycznej i podstaw matematyki jak Polska” (Fraenkel, Bar-Hillel 1958, s. 200).

Jaki był i jest trwały wkład WSL do światowej logiki? Czterystustronicowy tom *Polish Logic 1920–1939* (red. McCall 1967) zawiera przekład na angielski 17 artykułów polskich logików; wszystkie one, oprócz dwóch, są autorstwa logików z WSL. Wcześniej została wydana przez J. Słupeckiego książka *Jan Łukasiewicz. Z zagadnień logiki i filozofii* (1961), będąca wyborem najważniejszych prac Łukasiewicza. Pisma Łukasiewicza zostały też przetłumaczone na angielski w tomie *Selected Works* (1970) pod redakcją L. Borkowskiego. Znajdujemy tam m.in. pionierską pracę Łukasiewicza *O logice trójwartościowej* (*On three-valued logic*) z 1920 r. Dodajmy, że nowatorskie przedwojenne badania Łukasiewicza (i Słupeckiego) o sylogistyce Arystotelesa zostały opublikowane po angielsku w monografii *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic* (1951, 1957). W 1962 r. amerykański filozof Eugene C. Luschei wydał monografię *The Logical Systems of Leśniewski* („Systemy logiczne Leśniewskiego”). Ponadto w 1992 r. zostały zebrane i przetłumaczone na angielski wszystkie prace

Leśniewskiego jako *Collected Works*. Sławna praca Tarskiego o pojęciu prawdy, opublikowana po polsku w 1933 r., została przetłumaczona na wiele języków, najpierw w 1936 r. na niemiecki. Po angielsku, jako *The Concept of Truth in Formalized Languages* została zamieszczona w szerokim wyborze prac Tarskiego z okresu przedwojennego w tomie *Logic, Semantics, Mathematics* (1956, 1983). Nazwisko Tarskiego pojawia się nieco później w tytule książki angielskiego filozofa Petera Simonsa *Philosophy and Logic in Central Europe from Bolzano to Tarski* (1992), w której autor poświęca wiele uwagi Tarskiemu i fundatorom SLW – Łukasiewiczowi i Leśniewskiemu. Również jego inna książka, *Parts: A Study in Ontology* (1987, 2000), jest ważnym i imponującym wkładem do mereologii i ontologii Leśniewskiego.

Wpływ czołowych logików-filozofów SLW na rozwój logiki *sensu largo* i jej praktykowanie był również znaczący. Pierwsza książka Kotarbińskiego *Szkice praktyczne* (1913), zawierająca idee prakseologii – nauki skutecznego działania, nowej dyscypliny, której Kotarbiński był promotorem – została przetłumaczona i przedrukowana w jego pismach wybranych *Selected Writings* (1957), a jego główna książka *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (1929), będąca podstawą edukacji kilku pokoleń polskich studentów, i nie tylko studentów, została przetłumaczona na angielski i opublikowana pt. *Gnosiology: The Scientific Approach to the Theory of Knowledge* (1966). Pewne ważne wyniki Ajdukiewicza w zakresie logicznej teorii języka były publikowane po niemiecku i stały się dość szeroko znane jeszcze przed wojną: *Sprache und Sinn* (1934, *Język i znaczenie*) i *Die syntaktische Konnexität* (1935, *O spójności syntaktycznej*). Te i inne prace z logicznej semiotyki, zawierające omówione wcześniej wyniki Ajdukiewicza, w tym pionierska praca o zdaniach pytajnych, zamieszczona w jego cennej książeczce *Logiczne podstawy nauczania* (1934), zostały przetłumaczone na angielski i zebrane oraz wydane przez Jerzego

Giedymina w tomie *The Scientific World-Perspective and Other Essays, 1931-1963* (1978). Wzmiankowana książeczka Ajdukiewicza stała się bazą pośmiertnie wydanego podręcznika z logiki i metodologii nauk *Logika pragmatyczna* (1965), tłumaczonego też na angielski jako *Pragmatic Logic* (1974). Na angielski została również przetłumaczona w 1966 r. ważna rozprawa habilitacyjna Ajdukiewicza (1921) z metodologii nauk dedukcyjnych.

Wszystkie wymienione wyżej obcojęzyczne publikacje miały istotny wpływ na rozwój światowej logiki minionego wieku. Stanowią one cenne dziedzictwo SLW i przyczyniają się do kultywowania tradycji, i to nie tylko logicznej tradycji tej Szkoły. Należy jednak zauważyć raz jeszcze, że światowy rozgłos Szkole przyniosła zwłaszcza twórczość logików matematycznych z WSL.

Druga wojna światowa i jej skutki przerwały aktywną działalność SLW i WSL w ich szczytowym momencie. Polska logika po 1945 r. nie uzyskała już nigdy renomy WSL, ale wypracowane w niej rezultaty i trendy badawcze były i są nadal żywe, są rozwijane, a emanujące z nich tradycje – kultywowane.

Na rozwój polskiej i światowej powojennej logiki mieli wpływ nie tylko logicy z SLW, którzy wojnę przeżyli, lecz także ich uczniowie i uczniowie tych uczniów. Polska logika i filozofia, i nie tylko polska, z dziedzictwa SLW czerpie niemało. Twórczy wkład logików SLW jest wciąż żywym ogniwem oddziaływania oraz funkcjonowania logiki na arenie międzynarodowej.

Polska logika nadal funkcjonuje z wigorem, umacnia swą pozycję, dynamicznie się rozwija i zyskuje na znaczeniu międzynarodowym. Duża w tym zasługa nie tylko polskich współczesnych logików, ale też znanych dziś filozofów: Jana Woleńskiego, Jacka J. Jadackiego oraz Anny Brożek, którzy pielęgnują oraz kultywują nieustannie tradycje tej renomowanej Szkoły, w tym jej tradycje logiczne, poprzez

stosowne publikacje, organizowane wydarzenia naukowe oraz badania historyczno-naukowe¹.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; tłum. ang. *Pragmatic Logic*, Dordrecht – Boston: Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Reidel 1974.
- Ajdukiewicz K. (1966), *From the Methodology of Deductive Sciences*, „*Studia Logica*” 19, s. 9–46.
- Ajdukiewicz K. (1978), *The Scientific World-Perspective and Other Essays, 1931–1963*, red. K.J. Giedymin, Dordrecht – Boston: Springer.
- Brożek A. (2022), *Jan Łukasiewicz’s program of the logicization of philosophy: its genesis, content and realization*, „*Synthese*” 200 (199), s. 1–24.
- Fraenkel A.A., Bar-Hillel Y. (1958), *Foundations of Set Theory*, Amsterdam: North-Holland Publishing.
- Garido A., Wybraniec-Skardowska U. (red.) (2018), *The Lvov-Warsaw School: Past and Present*, Cham: Springer – Birkhäuser.

¹ Przypomnę, że Jan Woleński przedstawia szczegółowo historię i osiągnięcia SLW w książce *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* (1985/1989), a w wielu innych publikacjach czy wydarzeniach naukowych, poświęconych SLW lub jej liderom, często wypowiada się o istotnej roli logiki. Jacek J. Jadacki jest zaś znany jako wybitny propagator tradycji SLW, autor i wydawca publikacji opisujących wpływ SLW i jej kontynuację (zob. w szczególności Jadacki 2006, 2009). Jest on także wydawcą wszystkich oryginalnych publikacji Stanisława Leśniewskiego i inicjatorem upamiętniania w Uniwersytecie Warszawskim wybitnych logików Szkoły, w postaci nadawania ich imion salom wykładowym i umieszczenia nad nimi tablic pamiątkowych. Jego uczennica – Anna Brożek – kontynuuje działalność swego Mistrza. Obecnie jest doskonałym kierownikiem powstałego przy Uniwersytecie Warszawskim, Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, które prowadzi ożywioną działalność.

- Jadacki J.J. (2006), *The Lvov-Warsaw School and Its Influence on Polish Philosophy of the Second Half of 20th Century*, w: J. Jadacki, J. Pańniczek (red.), *The Lvov-Warsaw School – The New Generation*, Amsterdam – New York: Rodopi, s. 41–83.
- Jadacki J.J. (2009), *Polish Analytical Philosophy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Jadacki J., Pańniczek J. (red.) (2006), *The Lvov-Warsaw School – The New Generation*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities 89, Amsterdam – New York: Rodopi.
- Kotarbiński T. (1913), *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Warszawa: Kasa im. Mianowskiego; przedruk w: tenże, *Wybór pism*, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1957, s. 13–168.
- Kotarbiński T. (1929), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 2: 1961; tłum. ang. *Gnosiology: The Scientific Approach to the Theory of Knowledge*, przeł. O. Wojtasiewicz, Oxford: Pergamon 1966.
- Leśniewski S. (1992), *Collected Works*, red. S.J. Surma, J.T. Szrednicki, D.I. Barnet, t. 1–2, Warszawa – Dordrecht: Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Kluwer.
- Luschei E.C. (1962), *The Logical Systems of Leśniewski*, Amsterdam: North-Holland Publishing.
- Łukasiewicz J. (1951), *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*, Oxford: Clarendon.
- Łukasiewicz J. (1961), *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, red. J. Słupecki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łukasiewicz J. (1970), *Selected Works*, red. L. Borkowski, Amsterdam: North-Holland Publishing.
- McCall S. (red.) (1967), *Polish Logic 1920–1939*, Oxford: Clarendon Press.
- Scholz H. (1931), *Geschichte der Logik*, Berlin: Junker und Dunnkaupt; tłum. pol. *Zarys historii logiki*, przeł. M. Kurecka-Wirpszowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1965.

- Simons P. (1987), *Parts: A Study in Ontology*, Oxford: Clarendon Press.
- Simons P. (1992), *Philosophy and Logic in Central Europe from Bolzano to Tarski: Selected Essays*, Dordrecht – Boston – London: Kluwer.
- Tarski A. (1956), *Logic, Semantics, Metamathematics: Papers from 1926 to 1938*, przeł. J.H. Woodger, Oxford: Clarendon Press.
- Tkaczyk M., Wybraniec-Skardowska U. (2011), *Polska logika*, w: *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 1, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, s. 880–890.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; wyd. ang. *Logic and Philosophy in the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht: Kluwer 1989.
- Woleński J. (2003), *The Achievements of Polish School of Logic*, w: T. Baldwin (red.), *The Cambridge History of Philosophy 1870–1945*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 401–416.
- Woleński J. (2015), *Lvov-Warsaw School*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Winter Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/win2015/entries/Lvov-warsaw/>
- Wybraniec-Skardowska U. (2009), *Polish Logic: Some Lines from a Personal Perspective*, Amsterdam: Publications of Institute for Logic, Language and Computation.
- Wybraniec-Skardowska U. (2018), *Introduction. The School: Its Genesis, Development and Significance*, w: A. Garrido, U. Wybraniec-Skardowska (red.), *The Lvov-Warsaw School: Past and Present*, Cham: Springer – Birkhäuser, s. 3–14.
- Wybraniec-Skardowska U. (2024), *The Warsaw School of Logic: Main Pillars, Ideas, Significance*, „Studia Humana” 13 (1), s. 17–27.
- Zygmunt J. (1998), *Polish Logic*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, t. 7, London – New York: Routledge, s. 492–500.



Roman Murawski

Logiczne dziedzictwo Szkoły Lwowsko- -Warszawskiej

Roman Murawski

prof. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Matematyki i Informatyki,
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 4, 61-614 Poznań
e-mail: rmur@amu.edu.pl
ORCID: 0000-0002-2392-4869

Emerytowany profesor zwyczajny na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członek Academia Europaea (London), członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, zajmuje się logiką matematyczną i podstawami matematyki oraz filozofią i historią matematyki i logiki, autor 24 książek i ponad 250 artykułów.

Fotografia na odwrocie: Kazimierz Ajdukiewicz, Zbigniew Czerwiński i Seweryna Łuszczewska-Romahnowa. Jabłonna 1961.



Jako matematyk i logik (matematyczny) uznaję w dziedzictwie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej za najważniejsze i najcenniejsze przede wszystkim elementy związane z Warszawską Szkołą Logiczną. Na uwagę zasługuje już samo przyczynienie się do autonomizacji logiki jako dyscypliny. Dotąd logika była traktowana jako dyscyplina propedeutyczna, pomocnicza i peryferyjna zarówno w stosunku do filozofii, jak i matematyki. Przedstawicielem takiego pojmowania statusu logiki może być Stanisław Zaremba, uważający, że logika powinna należeć do nauk matematycznych (*les sciences mathématiques*) i być niejako *ancilla mathematicae* (służebnicą matematyki). Odzwierciedla to już w jakimś stopniu tytuł jego pracy *La logique des mathématiques* („Logika matematyki”, 1926). Pisał tam we wstępie: „Dodajmy, że logika teoretyczna jest powołana także do tego, aby oddawać cenne usługi w dziele porządkowania i upraszczania teorii matematycznych [...]” (Zaremba 1926, s. 2). Takie podejście znalazło wyraz w polemice, jaka rozgorzała w związku z jego książką *Arytmetyka teoretyczna* (1912) i analizą metodologiczną, jakiej dzieło to poddał Jan Łukasiewicz (por. Woleński 1997; Murawski 2011). Otóż Łukasiewicz i cała SLW traktowali logikę nie jako dyscyplinę peryferyjną w stosunku do matematyki, ale jako należącą do jej centrum, jako dyscyplinę samodzielną i autonomiczną.

W artykule *O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej* Łukasiewicz pisał:

W Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, traktuje się dziś logikę matematyczną jako naukę samodzielną, mającą swe własne cele i zadania. Systemy dedukcyjne, należące do logiki, są zdaniem naszym równie ważne, a może nawet ważniejsze, bo bardziej podstawowe, niż różne systemy dedukcyjne zaliczane do matematyki. Rozumiemy swoistość zagadnień logicznych i nie traktujemy ich jedynie pod tym kątem widzenia, czy rozwiązanie ich przyda się na coś matematykom, czy też nie (Łukasiewicz 1929, s. 606–607).

Opisane podejście do logiki (matematycznej) korespondoowało z programem Warszawskiej Szkoły Matematycznej, w której kładziono nacisk na teorię mnogości, podstawy matematyki i właśnie logikę matematyczną. Jeden z głównych twórców tej szkoły – Zygmunt Janiszewski – w artykule *Logistyka* (1915) wyraźnie podkreślał, że logika (matematyczna) jest samodzielną i autonomiczną dyscypliną matematyczną, a nie tylko metodą czy narzędziem matematyki (por. Janiszewski 1915, s. 456).

Traktując logikę w opisany sposób, rozwijano w Warszawskiej Szkole Logicznej intensywne badania logiczne. O poziomie tych badań oraz wadze i znaczeniu osiągniętych rezultatów, jak również o pozycji, jaką zajmowali polscy logicy, świadczy dobitnie na przykład opinia Heinricha Scholza, logika, filozofa i teologa protestanckiego, który w *Zarysie historii logiki* (1931) napisał, że Warszawa stała się jedną ze światowych stolic logiki (przekład polski 1965, s. 87). Abraham Fraenkel i Yehoshua Bar-Hillel stwierdzili zaś w monografii *Foundations of Set Theory*, iż: „Żaden inny kraj, relatywnie do wielkości jego populacji, prawdopodobnie nie wniósł tak wiele jak Polska do logiki matematycznej i podstaw matematyki” (Fraenkel, Bar-Hillel 1958, s. 200).

Rzeczą charakterystyczną tych badań, na którą należy zwrócić uwagę – także w kontekście ważnych elementów omawianego dziedzictwa – jest fakt, że prowadzono je niezależnie od żywionych poglądów filozoficznych. Zdawano sobie oczywiście sprawę z problemów filozoficznych związanych z logiką i matematyką. Uważano jednak, że badania logiczne i matematyczne nie powinny być krępowane żadnymi przyjmowanymi *a priori* założeniami natury filozoficznej. Logika i matematyka winny być neutralne i autonomiczne w stosunku do filozofii. Poglądy filozoficzne winny być traktowane jako sprawa niejako prywatna i na czas pracy badawczej powinny zostać zawieszane. Kwestie filozoficzne nie mogą ograniczać czy wyznaczać metod stosowanych w badaniach logicznych i matematycznych – powinno się dopuszczać i stosować wszelkie niesprzeczne i poprawne metody. Dobrym przedstawicielem takiej postawy może być na przykład Alfred Tarski, który był zwolennikiem nominalizmu w filozofii logiki i matematyki, ale w swojej pracy badawczej bez skrępowania i ograniczeń stosował metody infinitystyczne. Inny przykład to Wacław Sierpiński i stosunek jego oraz Warszawskiej Szkoły Matematycznej do kwestii budzącego liczne kontrowersje aksjomatu wyboru. Otóż uważano, że należy badać implikacje matematyczne tego aksjomatu i w ten sposób zastąpić niekonkluzywne rozważania filozoficzne ścisłymi rozważaniami matematycznymi. Nie należy więc z góry zakładać czy odrzucać aksjomatu wyboru (i innych kontrowersyjnych hipotez) ani nakładać żadnych ograniczeń na ich stosowanie, ale bezstronnie badać ich rolę w logice i matematyce.

U źródeł świetnego rozwoju logiki i matematyki w Polsce międzywojennej nie leżała żadna ideologia czy ściśle określona koncepcja filozoficzna. Matematycy warszawscy stworzyli co prawda kierunek teoriomnogościowy, ale miał on charakter metodologiczny, a nie ściśle filozoficzny. W Warszawskiej Szkole Logicznej ważna była filozofia –

w szczególności pewne badania logiczne były motywowane filozoficznie (dla przykładu: logiki wielowartościowe Łukasiewicza czy semantyczna definicja prawdy Tarskiego). Gdy już jednak sformułowano problemy natury logicznej, motywacja filozoficzna przestawała odgrywać jakąkolwiek rolę i ważne były jedynie techniczne badania logiczne.

Opisany stosunek do kwestii filozoficznych uczonych SLW, w szczególności Warszawskiej Szkoły Logicznej, nie oznacza, że nie interesowano się problemami filozofii logiki i matematyki. Przeciwnie, badano te kwestie i rozwijano rozmaite koncepcje. Uczeni ci byli dobrze zorientowani w aktualnych tendencjach panujących w tej dziedzinie w nauce światowej, świetnie orientowali się w literaturze, formułowali rozmaite komentarze na temat logicyzmu, intuicjonizmu czy formalizmu – głównych rozwijanych naówczas koncepcji. Prowadzono też badania historyczne nad różnymi kwestiami filozofii logiki i matematyki. Formułowano własne koncepcje. Zostały one opisane w szczególności w monografiach R. Murawskiego *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej* (2011) i *The Philosophy of Mathematics and Logic in the 1920s and 1930s in Poland* (2014). Warto chyba badania te kontynuować. W szczególności warto byłoby z pewnością przyrzeć się poglądom filozoficznym związanym z logiką i matematyką, a głoszonym przez uczniów członków Warszawskiej Szkoły Logicznej, na przykład poglądom Heleny Rasiowej, Andrzeja Grzegorzcyka i ich uczniów, oraz zobaczyć, jaki wpływ na ich poglądy miały poglądy ich mistrzów i nauczycieli i na ile te poglądy wpływały na ich własne zainteresowania naukowe i techniczne badania ściśle logiczne i matematyczne.

Rozważając ważne elementy dziedzictwa SLW, należy wspomnieć o jednym jeszcze fakcie, a mianowicie o współpracy matematyków i filozofów. Widać to wyraźnie w Warszawskiej Szkole Logicznej. Dwaj logicy, a z wykształcenia filozofowie: Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski, kie-

rowali dwoma katedrami (pierwszy filozofii, drugi filozofii matematyki) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego; obaj też wchodzili w skład Komitetu Redakcyjnego ważnego czasopisma stworzonego przez Janiszewskiego, a mianowicie „Fundamenta Mathematicae”. Współpraca matematyków i filozofów rozciągała się oczywiście też na teren badań naukowych, sprzyjając rozwojowi logiki i podstaw matematyki.

W Szkole Lwowsko-Warszawskiej ceniono logikę nie tylko jako (autonomiczną) dyscyplinę naukową, ale także jako składnik tzw. kultury logicznej. Ta ostatnia znajdowała wyraz zarówno w charakterystycznej dla tej szkoły postawie badawczej – cechującej się ścisłością, argumentacją logiczną, precyzją, racjonalizmem i unikaniem spekulacji – jak i w poświęcaniu uwagi dydaktyce logiki. Już Kazimierz Twardowski wyraźnie podkreślał, że logika stanowi konieczne narzędzie racjonalnego myślenia, a w konsekwencji winna być niezbędnym elementem edukacji. Łukasiewicz pisał, że „kto wykształcił się w logice matematycznej, temu jakby łuski spadają z oczu, widzi on błędy tam, gdzie inni ich nie dostrzegają, i dostrzega nonsensy tam, gdzie wielu widzi jakąś tajemniczą głębię”; a Tadeusz Kotarbiński zwykł był mawiać: „pytanie «na co komu logika?» powinno być rozpatrywane jako część szerszego problemu: «na co człowiekowi rozum?»» (por. Tkaczyk 2010, s. 3).

Stąd waga i znaczenie, jakie członkowie SLW przywiązywali do dydaktyki szeroko rozumianej logiki – nie zawężonej tylko do logiki formalnej, ale obejmującej na przykład także metodologię. Logika winna być nauczana na różnych poziomach, od szkoły powszechnej do uniwersytetu. Przy tym jej nauczanie winno być powiązane z praktyką nauk szczegółowych. Realizacji tego zadania miały służyć odpowiednie podręczniki. Wielu członków SLW było autorami takich podręczników – wymieńmy choćby Jana Łukasiewicza, Kazimierza Ajdukiewicza, Alfreda Tarskiego, Tadeusza Kotarbińskiego,

Tadeusza Czeżowskiego. Na szczególną uwagę zasługuje tu działalność Ajdukiewicza. Otóż był on autorem kilku ważnych podręczników, w tym wielokrotnie wznawianego *Zarysu logiki* (1953) i wydanej pośmiertnie *Logiki pragmatycznej* (1965). Był też autorem artykułów, w których rozważał problemy związane z nauczaniem logiki. Organizował także spotkania poświęcone dydaktyce logiki. Również Kotarbiński rozważał w szeregu artykułów, pisanych na przestrzeni niemal półwiecza, kwestie nauczania logiki – swe poglądy w tej sprawie podsumował w aktualnym i dziś artykule *Logika jako szkolny przedmiot pomocniczy (ze szczególnym uwzględnieniem studiów humanistycznych)* (1970).

Omawiany element dziedzictwa SLW staje się szczególnie ważny w dzisiejszych czasach, kiedy to coraz mniej ceni się logikę, coraz bardziej ogranicza się jej miejsce w nauczaniu – i to zarówno w szkołach, gdzie praktycznie zniknęła ona całkowicie, jak i na uczelniach, gdzie wyeliminowano ją z programów nauczania kierunków niematematycznych, a na kierunkach matematycznych systematycznie ogranicza się liczbę poświęconych jej godzin. Znikają też z uczelni katedry i zakłady logiki. A temu wszystkiemu towarzyszy coraz bardziej szerzący się wokół irracjonalizm i zanik elementarnej nawet kultury logicznej.

Nazwa „Szkoła Lwowsko-Warszawska” może sugerować, że związana ona była tylko ze Lwowem i z Warszawą. W rzeczywistości jednak członkowie tej grupy pracowali i w innych ośrodkach, w szczególności w Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Warto więc z pewnością przyjrzeć się tym mniejszym ośrodkom. Badania takie oczywiście były już prowadzone (por. w szczególności: Murawski 2023), warto jednak je kontynuować i rozwijać. Warto zbadać, jaki wpływ wywarła działalność członków SLW w tych mniejszych ośrodkach, jak oddziałali oni na dalsze pokolenia zarówno uczonych, jak i studentów, na zakres i kierunek prowadzonych w tych ośrodkach badań itp. Przy okazji interesujące

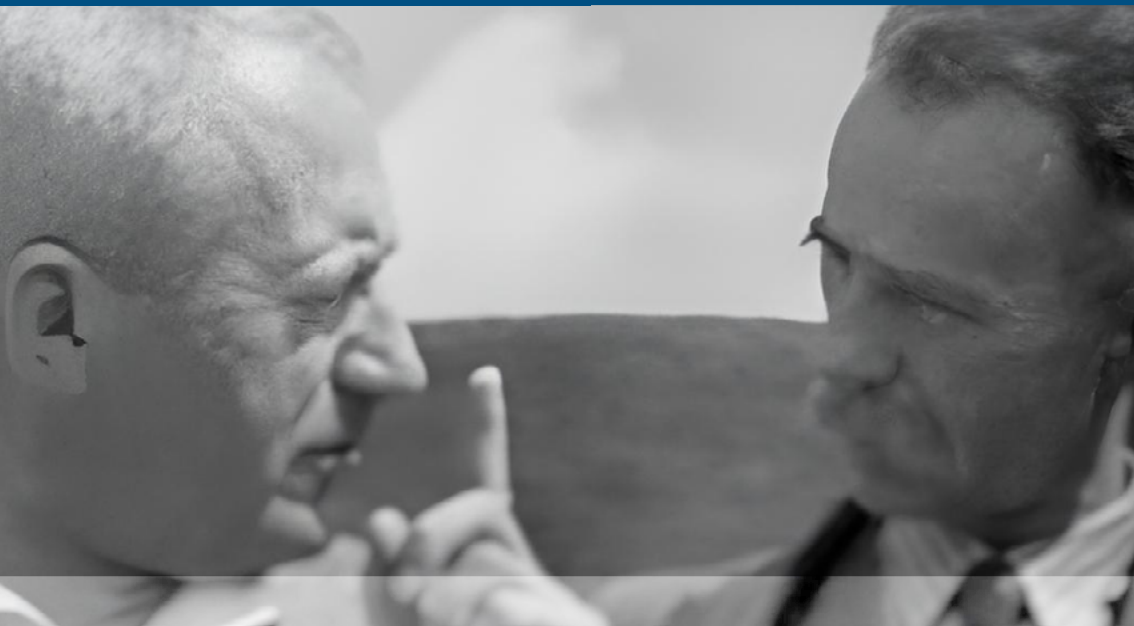
byłoby wyjaśnienie kwestii zatrudnienia Alfreda Tarskiego na Uniwersytecie Poznańskim (choć tu istotną trudnością jest brak dokumentów – może jednak jakieś zostaną odkryte?).

Na zakończenie jedna zasadnicza uwaga. Otóż ze wszech miar należy krzycić i popularyzować dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i głoszone tam wartości, w szczególności dążenie do ścisłości, stosowanie argumentacji logicznej, precyzję wypowiedzi, racjonalizm i unikanie spekulacji.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. (1953), *Zarys logiki*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych; wyd. II: 1955; wyd. III: 1956; wyd. IV: 1957; wyd. V: 1958; wyd. VI: 1959; wyd. VII: 1960.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Fraenkel A., Bar-Hillel Y. (1958), *Foundations of Set Theory*, Amsterdam: North-Holland Publishing Company.
- Janiszewski Z. (1915), *Logistyka*, w: *Poradnik dla samouków. Wskazówki metodyczne dla studiujących poszczególne nauki*, t. 1, Warszawa: A. Hefler i St. Michalski, s. 449–461.
- Kotarbiński T. (1970), *Logika jako szkolny przedmiot pomocniczy (ze szczególnym uwzględnieniem studiów humanistycznych)*, „Studia Logica” 26, s. 99–105; przedruk w: tenże, *Dzieła wszystkie*, cz. II: *Prakseologia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 621–627.
- Łukasiewicz J. (1929), *O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej*, „Nauka Polska” 10, s. 604–620; przedruk w: tenże, *Logika i metafizyka. Miscellanea*, red. J.J. Jadacki, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego 1998, s. 424–436.
- Murawski R. (2011), *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Murawski R. (2014), *The Philosophy of Mathematics and Logic in the 1920s and 1930s in Poland*, Basel: Birkhäuser Verlag.

- Murawski R. (2023), *Connections between Lvov-Warsaw School and the University in Poznań*, „*Studia Historiae Scientiarum*” 22, s. 379–396.
- Scholz H. (1931), *Abriss der Geschichte der Logik*, Freiburg: Alber; tłum. pol. *Zarys historii logiki*, przeł. M. Kurecka-Wirpszowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1965.
- Tkaczyk M. (2010), *Na co komu logika?*, w: tenże, *Logika. Wykład kursoryczny*, Katedra Logiki KUL, <https://www.kul.pl/files/233/wyklady/wyklad.pdf>, s. 3–4.
- Woleński J. (1997), *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Zaremba S. (1912), *Arytmetyka teoretyczna*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Zaremba S. (1926), *La logique des mathématiques*, Mémorial des Sciences Mathématiques XV, Paris: Gauthier-Villars.



Mariusz Grygianiec

Ontologia w Szkole Lwowsko- -Warszawskiej

Mariusz Grygianiec

dr hab., Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: mgrygian@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-1828-9688

Profesor uczelni w Zakładzie Filozofii Nauki Wydziału Filozofii UW. Autor kilkudziesięciu artykułów z zakresu ontologii i filozofii umysłu, w tym książki *Identyczność i trwanie. Studium ontologiczne*. Od 2016 roku członek Litewskiego Towarzystwa Filozoficznego. Zajmuje się metafizyką w tradycji analitycznej, ontologią w Szkole Lwowsko-Warszawskiej, filozofią umysłu oraz wątkami antropologicznymi w filozofii analitycznej.

Fotografia na odwrocie: Tadeusz Czeżowski i Tadeusz Kotarbiński. Wilno 1937.



1. PROFIL

Bardzo trudno opisać – na poziomie ogólnym – ontologię uprawianą w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Szkoła nie wytworzyła jednej obowiązującej doktryny metafizycznej, myśliciele Szkoły nie łączył żaden jednolity zestaw podzielanych wspólnie przekonań rzeczowych, a nadto – różnorodność podejmowanych przez nich zagadnień metafizycznych nie pozwala na wydobycie z ich badań jakichś wątków przewodnich. Na szczęście ontologię tę daje się scharakteryzować z metafizycznego punktu widzenia. Po pierwsze, filozofia Szkoły – w przeciwieństwie np. do klimatu intelektualnego Koła Wiedeńskiego – nie była antymetafizyczna: nastawienie do zagadnień metafizycznych było zasadniczo życzliwe, a same wspomniane zagadnienia posiadały status pełnoprawnych problemów naukowych. Po drugie, Szkołę charakteryzuje dość wyraźna rezerwa wobec konstruowania rozbudowanych doktryn metafizycznych (reizm jest chlubnym wyjątkiem) i tworzenia syntez filozoficznych. Postawę myślicieli Szkoły można w tym zakresie scharakteryzować jako podejście problemowe, szczegółowo-analityczne (charakterystyczna jest przy tym, jak to określił Jan Woleński, „stosunkowo duża powściągliwość w głoszeniu tezy”). Po trzecie, myśliciele Szkoły charakteryzowali się daleko posuniętą rewerencją wobec tradycyjnych

zagadnień metafizycznych, często nie stroniąc przy tym wszakże od surowej oceny niektórych dawniejszych rozstrzygnięć. Po czwarte, filozofowie Szkoły w roztrząsaniu zagadnień metafizycznych posługiwali się szeroko rozumianymi metodami analizy logicznej, począwszy od metody aksjomatycznej, a na analizie definicyjnej, eksplikacyjnej i parafrazowaniu skończywszy. Po piąte, co pozostaje w ścisłym związku z powyższym, postawa intelektualna uczonych Szkoły wobec metafizyki była, by użyć Ajdukiewiczowskiego terminu, wybitnie antyirracjonalistyczna. Była też antysubiektywistyczna i antyseptyczna. Po szóste, dociekania metafizyczne myślicieli Szkoły charakteryzowało coś, co określiłbym jako łagodny scjentyzm. Ów scjentyzm przejawiał się m.in. metaprzekonaniami, że, *primo*, teorie naukowe mogą być przynajmniej częściowym źródłem wiedzy filozoficznej, *secundo*, rozstrzygnięcia filozoficzne nie powinny stać w kolizji z uznanymi teoriami naukowymi. Trudno natomiast spotkać *explicite* wyrażone przekonania, że teorie naukowe są j e d y n y m źródłem wiedzy filozoficznej, że twierdzenia metafizyczne powinny wprost wynikać z twierdzeń naukowych lub że systemy logiczne powinny zastąpić systemy metafizyczne. Po siódme, Szkołę cechował intelektualny optymizm, tj. przekonanie, że nawet najbardziej skomplikowane i historycznie uporczywe problemy metafizyczne są zasadniczo podatne na rozstrzygnięcia, a kluczem do ich uzyskania jest zastosowanie odpowiedniej metody. Po ósme, Szkołę w ogólności znamionuje zarówno realizm metafizyczny, jak i realizm poznawczy: rzeczywistość istnieje obiektywnie, tj. niezależnie od podmiotów poznających, i ową obiektywnie istniejącą rzeczywistość daje się przynajmniej częściowo poznać taką, jaką ona faktycznie jest.

2. OSIĄGNIĘCIA

Jeśli nie liczyć metafizycznie interpretowanych systemów logicznych Stanisława Leśniewskiego (*ontologia* i *mereologia*) oraz różnych analiz Kazimierza Twardowskiego, Tadeusza Czeżowskiego i Mariana Borowskiego, sytuujących się w ramach ogólnej teorii przedmiotu (*Gegenstandstheorie*), Szkoła Lwowsko-Warszawska wypracowała jedną dojrzałą doktrynę metafizyczną – reizm, którego twórcą i obrońcą pozostawał Tadeusz Kotarbiński. Sam reizm podlegał modyfikacjom i przekształceniom pod wpływem krytyki i dyskusji. Amerykański filozof Barry Smith w artykule *On the Phases of Reism* (1990) – zresztą za samym Kotarbińskim – wymienia aż 8 faz rozwojowych wspomnianej doktryny.

Ontologia reizmu odegrała niezwykle ważną rolę intelektualną w całej historii SLW. Nie sposób wymienić tu wszystkich wątków – wystarczy kilka dla ilustracji. Przykładowo, reistyczne przekonania Kotarbińskiego uruchomiły, obok dociekań Leśniewskiego, spór o status ontyczny przedmiotów ogólnych oraz uniwersaliów. Kotarbińskiemu i Leśniewskiemu zawdzięczamy całą baterię argumentacji nominalistycznych. Składową doktryny Kotarbińskiego był somatyzm i – w konsekwencji – pansomatyzm, który stanowił radykalne rozstrzygnięcie problemu psychofizycznego. Reistyczne interpretacje zdań psychologicznych oraz treści psychicznych zaowocowały kolejno imitacjonizmem, ekstraspekjonizmem oraz realizmem radykalnym. Ambicją Kotarbińskiego pozostawała perspektywa narzucenia wykładni reistycznej, m.in. poprzez odpowiednie parafrazy, wszystkim subdyscyplinom humanistycznym. Na gruncie semiotyki postawa reistyczna Kotarbińskiego objawiała się forsowaniem podziału nazw na nazwy pozorne (onomatoidy) oraz rzetelne (jednostkowe, ogólne i puste). Jedną z konsekwencji owej konwencji była interpretacja, wedle której wypowiedzi z nazwami pozornymi w miejscu podmiotu, wzięte literalnie,

nie mogą funkcjonować jako zdania sensowne (jako bezsens powinny być wyrugowane z języka nauki; potraktowane jako metaforyczne domagałyby się reistycznej parafrazy).

Jako szczytową formę reizmu należy, w mojej opinii, traktować rezultaty osiągnięte przez ucznia Kotarbińskiego, Czesława Lejewskiego.

W obrębie SLW miejsce miały co najmniej trzy wielkie spory filozoficzne o profilu metafizycznym:

- a) dyskusja nad pojęciem przyczynowości,
- b) spór o przedmioty ogólne i uniwersalia,
- c) dyskusja nad reizmem.

Miejsce miały również dyskusje i spory o charakterze bardziej lokalnym, przykładowo:

- a) spór Kotarbińskiego i Leśniewskiego na temat prawd odwiecznych,
- b) dyskusje wokół indeterminizmu w fizyce (Z. Zawirski, D. Szejnberg, H. Mehlberg),
- c) dyskusja na temat dowiedności zasady sprzeczności (J. Łukasiewicz, S. Leśniewski).

Wypada zaznaczyć, iż dorobek SLW w zakresie ontologii nie ogranicza się jedynie do wymienionych sporów i dyskusji. SLW dopracowała się jednego dedykowanego podręcznika do metafizyki autorstwa Czeżowskiego – *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach* (1948). W roli częściowych podręczników wystąpiły również *Zagadnienia i kierunki filozofii* Ajdukiewicza (1949) oraz *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* Kotarbińskiego (1929).

Jako przykłady szczegółowych badań ontologicznych, prowadzonych w SLW, należy wymienić:

- a) badania nad czasem (K. Ajdukiewicz, Z. Zawirski, H. Mehlberg),
- b) dociekania nad trwaniem w czasie (T. Czeżowski, K. Ajdukiewicz, S. Leśniewski, J. Łukasiewicz),
- c) argumentacje Ajdukiewicza przeciw różnym odmianom idealizmu metafizycznego,

- d) analizy pojęć indywiduum i jednostkowania (T. Czeżowski, J. Łukasiewicz),
- e) rewitalizację pojęcia *transcendentale* (T. Czeżowski),
- f) zarys ogólnej teorii stosunków (J. Łukasiewicz),
- g) ontologię wartości (W. Tatarkiewicz, S. Ossowski, T. Czeżowski, M. Wallis-Walfisz),
- h) ontologię fikcji (W. Witwicki, O. Ortwin, L. Blaustein, W. Tatarkiewicz),
- i) analizy krytyczne zagranicznych koncepcji ontologicznych, m.in. Bertranda Russella (M. Ossowska),
- j) formalizacje rozstrzygnięć teologicznych (J. Salamucha, F. Drewnowski).

3. UDOKUMENTOWANIE

Badania ontologiczne w SLW – dzięki pracy specjalistów oraz historyków filozofii – posiadają dość dokładne opracowania szczegółowe. W polskiej literaturze filozoficznej nie istnieje jednak ani osobny zbiór oryginalnych tekstów metafizycznych myślicieli SLW, ani też dedykowana monografia poświęcona wyłącznie ontologii SLW. Jest to luka dojmująca, która być może w przyszłości zostanie wypełniona. Nie istnieją również monografie na temat sporu o powszechniki w SLW czy dyskusji wokół reizmu. Brakuje dokumentacji historii pojęć ontologicznych, np. pojęć *własności*, *przedmiotu*, *indywiduum*, *materii* itp. Doskwiera brak całościowego, historycznego opracowania ontologii wartości i ontologii fikcji czy też udokumentowania dociekań z zakresu filozofii umysłu. Warte rozważenia byłyby na pewno badania porównawcze osiągnięć SLW oraz rezultatów innych szkół filozoficznych w Europie.

Oprócz braku ogólnego opracowania dyskutowanej poddyscypliny filozoficznej można również skonstatować pewne deficyty w analizie niektórych szczegółowych zagadnień

ontologicznych podjętych w SLW. Gwoli ilustracji wypada podać kilka przykładów. Jednym z nich jest opracowanie poglądów myślicieli SLW w odniesieniu do trwania przedmiotów w czasie (jedynej, nieudolnej próby tego typu analiz podjął się piszący te słowa). Inny przykład stanowi nieco zaniedbana przez historyków analiza problemu psychofizycznego, dokonana przez Henryka Mehlberga. Jeszcze innym przykładem jest wykorzystanie przez Józefa Bocheńskiego – w dyskusji nad reizmem – rozróżnienia pomiędzy treścią cechy (powszechnikiem) a samą cechą (tropem).

4. KONTYNUACJA

Ze współczesnego punktu widzenia część osiągnięć uczonych SLW w zakresie ontologii należy potraktować chyba jako rozdział zamknięty. Powodów tego może być kilka. Po pierwsze, część prowadzonych dociekań przybrała współcześnie bardziej wyrafinowaną, doskonalszą formę. Przykładem są tu, dajmy na to, metafizyczne prace Lejewskiego w zestawieniu ze starszymi tekstami Kotarbińskiego. Reizm w wydaniu Lejewskiego jest doktryną o wiele bogatszą, przedstawioną przy użyciu zaawansowanych narzędzi formalnych, skonfrontowaną już z większością sformułowanych wobec niej zarzutów. Nie wyobrażam sobie, by wspomniana teoria mogła mieć lepszy wykład. Po drugie, część zagadnień rozpracowywanych w obrębie SLW zyskała z czasem dojrzalsze i doskonalsze rozstrzygnięcia w literaturze światowej. Tak stało się chociażby z ogólnymi koncepcjami trwania w czasie czy badaniami nad samym czasem. Po trzecie, problematyka metafizyczna podejmowana w SLW, z racji uwarunkowań historycznych oraz panującego niegdyś klimatu intelektualnego, wygląda na dość okrojoną w porównaniu do poruszanych współcześnie zagadnień w literaturze światowej. Wszystko to sprawia, że

współczesny czytelnik może nie doceniać wkładu intelektualnego myślicieli SLW.

Na szczęście obraz ten jest w istocie bardziej zniuansowany, niż sugerowałaby to powyższa, pesymistyczna w wymowie interpretacja. Niektóre bowiem rezultaty badawcze w zakresie ontologii mogą być intelektualnie atrakcyjne nawet z dzisiejszego punktu widzenia. Ponieważ nie sposób wymienić ich wszystkich, ograniczę się do kilku przykładów.

Jedną z takich ilustracji stanowi wysunięta przez Ajdukiewicza w artykule *Czas względny i bezwzględny* (1920–1921) idea trwania przedmiotów w czasie jako funkcji. W oryginalnym ujęciu Ajdukiewicz traktował trwający przedmiot jako zmienną, zaś jako jej wartość – tzw. indywidualium momentalne (empiryczne). Koncepcję tę można nieco wzbogacić do postaci, w której argumentami funkcji trwania są substancje (indywidua) i momenty czasu, zaś wartościami – wspomniane przedmioty empiryczne, percypowane w danej chwili. Jest to ujęcie trwania zupełnie nieobecne we współczesnej filozofii analitycznej, a posiada ono wszelkie znamiona, by być koncepcją konkurencyjną wobec dominujących dzisiaj teorii. Niestety, sam Ajdukiewicz porzucił tę ideę na rzecz teorii części czasowych i nigdy już do niej nie wracał. Sądzę jednakowoż, iż pomysł ów wart jest rewitalizacji.

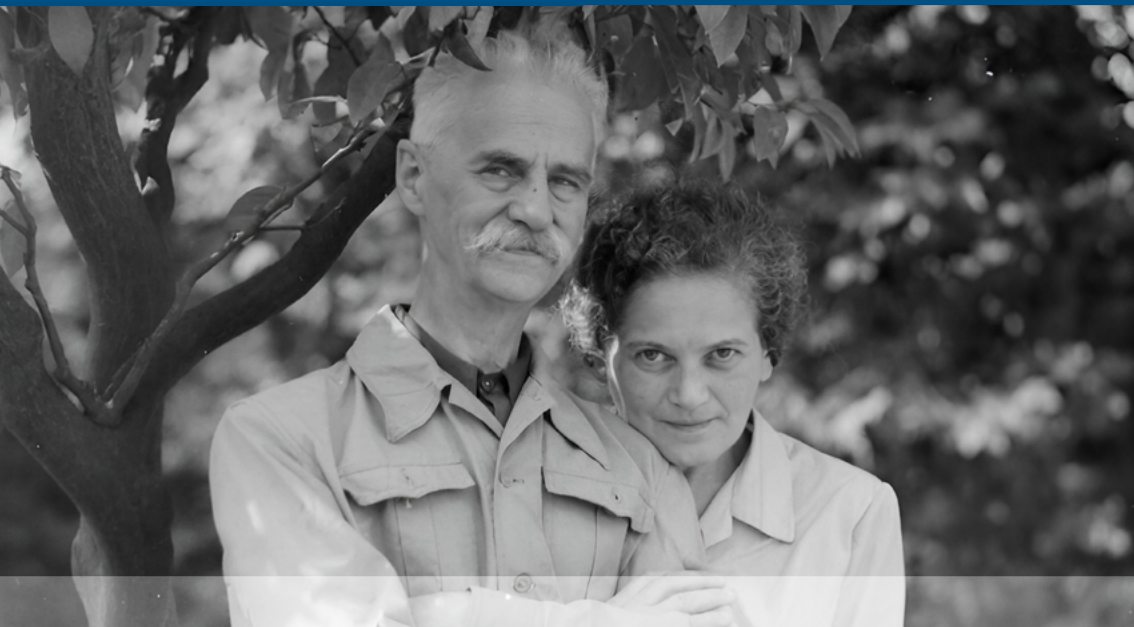
Innym przykładem są antyrealistyczne argumentacje Ajdukiewicza. Są one, co prawda, dość rozlegle zbadane w literaturze przedmiotu, ale w dostępnych analizach przeoczono pewną zupełnie drugoplanową właściwość owych argumentacji. Otóż można byłoby je potraktować nie tylko jako reakcję krytyczną na różne odmiany realizmu, ale również wykorzystać w intelektualnym zderzeniu z subiektywizmem i sceptycyzmem. Przykładowo, przy pewnej interpretacji argumentacja przeciw idealizmowi subiektywnemu może być potraktowana niemal jak eksperyment myślowy z „mózgami w kadzi” (rozstawiony przez Hilary’ego Putnama), sytuujący idealistę subiektywnego

w izolacji od otaczającego świata. Jego aparat pojęciowy nie pozwalałby na formułowanie jakichkolwiek sądów o świecie – jego wypowiedzi jedynie imitowałyby wypowiedzi rzeczowe. Uważam, że argumentacje Ajdukiewicza mogłyby zyskać nowy walor przy takim spojrzeniu.

Jeszcze innym przykładem są liczne rezultaty badawcze uzyskane przez Lejewskiego. Jego aksjomatyczna wykładnia ontologii Kotarbińskiego jest, w moim mniemaniu, szczytową formą reizmu. Przy okazji dyskusji nad zarzutami Ajdukiewicza wobec rzeczowej doktryny Lejewski zaakcentował kwestię unikategorialności i multikategorialności języka ontologii: czy i jak można literalnie wyrażać ontologię jednokategorialną w języku multikategorialnym. Wydaje mi się, że sprawa niniejsza jest daleka od jednoznacznego rozstrzygnięcia i jako taka powinna być nadal podejmowana (warto nadmienić w tym kontekście, że na gruncie języka pochodnego *ontologii* Leśniewskiego każde zdanie z nazwą ogólną w podmiocie jest zdaniem fałszywym). Wracając na poziom *stricte* przedmiotowy, wypada zauważyć, że choć Lejewski wstępnie opracował aksjomatyczną wersję reistycznej teorii relacji czasowych między rzeczami, zwaną *chronologią*, to wypracowanie teorii obiektów rozciągłych i rozmieszczonych w przestrzeni – *stereologii* – nie doczekało się, o ile mi wiadomo, pełnej realizacji.

Kolejnymi przykładami wartych rozwinięcia rezultatów badawczych, które mogę wymienić jedynie hasłowo, są: Czeżowski idea indywiduum jako zrelatywizowanego do danej teorii, tegoż koncepcja transcendentaliów (jedynie zarysowana), zaskakująca propozycja formalnej zasady jednostkowania, wypracowana przez Łukasiewicza, strukturalne rozumienie pojęcia stanu mentalnego i krytyczne podejście do idei identyczności psychofizycznej, idea Bocheńskiego, by *universale* traktować jako treść (zawartość) cechy jednostkowej, kauzalna teoria czasu Mehlberga, zróżnicowanie – wobec obecnie dominującej wersji – teorii części czasowych.

Z tej krótkiej listy można zasadnie wyprowadzić wnioski, że rezultaty badawcze w zakresie ontologii uprawianej w SLW mogą nadal z powodzeniem funkcjonować jako specyficzny i interesujący rezerwuar inspiracji do dalszych dociekań filozoficznych.



Anna Drabarek

Koncepcje
poznawania dobra
w filozoficznej
Szkołe Lwowsko-
-Warszawskiej

Anna Drabarek

dr hab. prof. APS, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, ul. Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa
e-mail: adrabarek@aps.edu.pl
ORCID: 0000-0002-0741-9643

Filozof, etyk realizujący badania z zakresu epistemologii wartości i metaetyki. Szczególnie interesuje się filozofią Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a także relacjami między etyką a życiem publicznym, etyką a polityką. Poddaje analizie w swoich publikacjach dylematy moralne związane z kategorią sprawiedliwości w relacjach społecznych, problemami wartości w demokracji oraz kwestiami wolności, równości i tolerancji.

Fotografia na odwrocie: Tadeusz i Janina Kotarbińscy, Warszawa.



Kazimierz Twardowski i jego uczniowie zajmowali się przede wszystkim problemami logiki i metodologii i te właśnie rozważania przyniosły Szkole międzynarodowe uznanie. Jednakże w polu ich zainteresowań znalazła się także etyka, która została przez nich potraktowana ze szczególną starannością, uznana za naukę i okazała się niezmiernie ważnym elementem ich poglądów filozoficznych. Rozważania dotyczące etyki stanowiły kontynuację powstałego w XIX wieku nurtu, w którym etykę zaczęto postrzegać jako niezależną dziedzinę wiedzy. Przyczyniły się do tego przede wszystkim koncepcje intencjonalności Franza Brentana (zob. Brentano 1952) oraz intuicjonizm George'a Edwarda Moore'a (zob. Moore 1919).

Jednym z naczelných zagadnień analizowanych przez Twardowskiego i jego uczniów był sposób poznawania dobra, który by eliminował relatywizm w wartościowaniu moralnym. Dlatego, aby przeciwstawić się tendencjom relatywistycznym, Twardowski rozbudował system analogii, który jego zdaniem występował między uczuciami wiążącymi się z wartościowaniem moralnym a aktami poznania teoretycznego. Takie rozumowanie doprowadziło go do wniosku, że skoro w sferze sądów obowiązują absolutne reguły logiki, to także w sferze wartości są one możliwe. A więc analogicznie do prawdy i fałszu w logice, w działaniach wolicjonalnych istnieją wartości dobra i zła. Zatem dobro, tak jak prawda,

musi być obiektywne. Dlatego właściwe zrozumienie zasad etyki było, zdaniem Twardowskiego, oparte na przekonaniu, że istnieje obiektywne etyczne kryterium, które ściśle określa różnice między dobrem i złem.

Twardowski akceptował klasyfikację zjawisk psychicznych, której dokonał jego nauczyciel Franz Brentano. W proponowanej koncepcji zjawiska psychiczne podzielone są na sądy oraz akty emocjonalno-wolicjonalne. Twardowski przedstawił jednak rozszerzony, czterostopniowy podział zjawisk psychicznych, w którym wyróżniał: 1) przedstawienia i pojęcia, 2) sądy, 3) uczucia oraz 4) akty woli. Zdaniem Twardowskiego, zanim wydamy jakiś sąd o przedmiocie, musimy ten przedmiot sobie wcześniej przedstawić. W wykładzie akademickim wygłoszonym w 1903/1904 roku (zob. Twardowski 1992), noszącym tytuł *Psychologia pożądań i woli*, Twardowski nawiązał do zaproponowanej przez Brentana klasyfikacji uczuć, którą jednak zmodyfikował. Przeprowadził on także podział teorii dotyczącej dobra i zła w oparciu o zasadę podziału sądów na idiogeniczne i allogeniczne (Twardowski 1965, s. 198). Teoria, która odróżnia dobro od zła jako coś swoistego, specyficznego, jest idiogeniczna. Według niej, dzięki intuicji wyczuwamy, iż postępujemy zgodnie z sumieniem, zmysłem moralnym, poczuciem etycznym. Natomiast gdy nasze wartościowanie nie wynika ze swoistej oceny, a za dobre uważamy to, co jest zgodne z rozumem – tak jak w logice, lub dobre jest to, co nam się podoba – jak w estetyce, mamy wtedy do czynienia z teorią allogeniczną. Z tego podziału wynikały dwa stanowiska w etyce: absolutyzm i relatywizm. Wyraz „dobry” w ujęciu idiogenicznym stanowi bezwzględne, niedefiniowalne pojęcie w etyce, natomiast w ujęciu allogenicznym jest relatywne: coś może być „dobre” do czegoś lub coś może być „dobre” dla kogoś. Twardowski, jako zdecydowany antyrelatywista, skłaniał się ku idiogenicznemu postrzeganiu dobra i traktował je jako wartość bezwzględną. Ten pogląd

jest związany z teorią intencjonalności przeżyć, więc także intencjonalności przedmiotów aktów psychicznych, które zostały wprowadzone do filozofii przez Brentana oraz przez Twardowskiego. Wyrażenie „istnieć idealnie” zaczęło oznaczać to, co istnieje w świadomości, w wyobrażeniach podmiotu. Postawiono zatem znak równości między takimi pojęciami jak idealność i psychiczność.

Zatem intencjonalność i intuicyjność zostały uznane zarówno przez Twardowskiego, jak i jego uczniów za dominujący pogląd w poznawaniu „dobra”. Konsekwencją tych założeń było twierdzenie, że wartości istnieją jako przedmioty intencjonalnych przeżyć podmiotu, czyli są wobec podmiotu pochodne. Wartości są powoływane do życia wtedy, gdy podmiot przez akty podmiotowe odkryje w poznawanym przedmiocie jego wartościowość. W istocie oznacza to, że wartości nie istnieją samoistnie, ponieważ w nich samych nie tkwi podstawa ich egzystencji. To podmiot poprzez akt wartościowania powołuje do życia wartość danego przedmiotu. Ten sposób istnienia można więc zakwalifikować jako idealny, gdyż wartości istnieją tylko wtedy, gdy istnieje pewien rodzaj obiektów realnych, mianowicie ludzi, którzy są zdolni do wykreowania owej specyficznej sfery idealności. Gwarantem istnienia wartości jest więc człowiek i rzeczywistość ludzka.

Filozofowie ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej byli przekonani, że jedną z form aksjologicznego działania człowieka jest tworzenie norm nakazujących określony sposób postępowania, gdzie kryteria owych norm stanowią wartości dobra i zła. Sam fakt wyrażania norm w języku można nazwać intencjonalnością, zatem normy są samodzielnymi bytami intencjonalnymi. Jednakże normy nie określają precyzyjnie warunków występowania wartości, a tym bardziej nie antycypują wieloznaczności i złożoności sytuacji, w których mają być zastosowane. Jednym słowem, normy działania są w dużym stopniu niedookreślone, a zastosowanie danej

normy wymaga szczególnej wrażliwości aksjologicznej. Świadomość tego problemu stała się przedmiotem rozważań Twardowskiego i jego uczniów, którzy twierdzili, że łatwiej jest tworzyć ogólne normy postępowania, niż stosować je w praktyce. Konsekwencją niedopasowania norm do życia stała się relatywizacja dobra i zła, wywołująca konflikty niszczące relacje międzyludzkie.

Ten pogląd w sposób jasny i wyraźny przedstawiony został przez etyków ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: Tadeusza Kotarbińskiego, Tadeusza Czeżowskiego, a szczególnie Władysława Tatarkiewicza, który dokonał tego w swojej rozprawie habilitacyjnej *O bezwzględności dobra* (1919).

W pracy tej, pisanej pod wpływem Twardowskiego, Tatarkiewicz twierdził:

Kto mówi, że każdy przedmiot dobry jest zły, czy że każde dobro jest złem, ten ma na myśli bądź to, co ma pozory dobra (i to nazywa dobrem), bądź to, co uważane jest za dobre, bądź (w głębszych koncepcjach) to, co chce być dobre, co zamierza być dobre, co zawiera wysiłek ku dobru, w tych ostatnich wypadkach chodzi o dobre i złe przeżycia moralne i czyny. Poglądy takie mogą oczywiście łączyć się z relatywizmem etycznym, ale nie są z nim identyczne, ani nawet doń podobne. Tylko podobieństwo sformułowań wprowadza w błąd (Tatarkiewicz 1919, s. 20).

Należy zaznaczyć, iż zdaniem Tatarkiewicza relatywizm etyczny nie jest tożsamy ze sceptycyzmem etycznym, mimo że często te dwa pojęcia są ze sobą łączone. Jednak twierdzenie o względności dobra i zła jest dla sceptyków równie niepewne jak twierdzenie o jego bezwzględności. Tzw. zdania pierwsze na temat dobra i zła przyjmowane są przez Tatarkiewicza bez dowodu, jeśli bowiem mówimy „*a* jest dobre”, „*b* jest złe”, to występujące w nich *a* i *b* nie są konkretnymi przedmiotami, lecz cechami tych przedmiotów, i to cechami prostymi. Dobrem bezwzględnym Tatarkie-

wicz określał dobro, które jest dobrem „samo przez się”, a nie dobrem dla kogoś. Dlatego głównym zadaniem etyki było, według Tatarkiewicza, wykazanie, jakie przedmioty posiadają cechę dobra, a jakie zła. Wiedza o tym, co jest dobre, nie wystarcza, aby wiedzieć, jakie przedmioty są dobre. Zdania, które przyjmujemy bez dowodu jako zdania pierwsze „*a* jest dobre”, „*b* jest złe”, są takie, że występujące w nich *a* i *b* nie są konkretnymi przedmiotami, lecz cechami prostymi tych przedmiotów. Stąd pewne cechy proste są z natury dobre, czyli dodatnio wartościowe, a inne złe, czyli ujemnie wartościowe. Poglądy Tatarkiewicza na temat sposobu poznawania dobra określa się mianem aprioryzmu racjonalistycznego, który zawiera się w aksjologicznym modelu intuicjonizmu.

Z kolei Tadeusz Czeżowski prezentował innego typu intuicjonizm, nazywany intuicjonizmem empiryczno-logicznym. Intuicyjny akt poznawczy dostarcza wprawdzie jednostkowych informacji o istnieniu przedmiotów oraz ich wartości, lecz pomimo że ta jednostkowa informacja posiada charakter oczywisty, to jednak nie przesądza ona o pewności poznania, gdyż nie jest oczywistością apodyktyczną. Dlatego, zdaniem Czeżowskiego, intuicje nie odkrywają prawd apriorycznych, mogą jedynie umożliwić wydanie jednostkowej oceny moralnej, która jednak jest niepewna i tym samym wymaga intersubiektywnej kontroli. W przeciwieństwie do poglądu Tatarkiewicza, bazującego na intuicjonizmie Moore’a, który był przekonany, że jeśli sąd intuicyjny o czymś, że jest dobre, jest sądem prawdziwym, to jest on prawdziwy zawsze i wszędzie, Czeżowski uważał, że sąd intuicyjny może być w dużym stopniu prawdopodobny, ale nie apodyktycznie prawdziwy. Dobro nie jest więc cechą przedmiotów, lecz, podobnie jak istnienie, jest sposobem bycia przedmiotów. Oceny są więc, jego zdaniem, beztreściowe, tak jak chociażby wyrazy „piękny” czy „dobry”, które nie wzbogacają charakterystyki danego przedmiotu. Dobra,

według Czeżowskiego, przedstawić nie można, tak jak nie można przedstawić istnienia, ale, podobnie jak istnienie, dobro można stwierdzić:

Dobro nie jest tożsame z wszelkimi kryteriami dobra podawanymi przez różne systemy etyczne. „Dobro” nie jest dlatego przyjemnością, ani umiarkowaniem, jakkolwiek dobrym może być to, że moje przeżycie jest przyjemne, albo że ktoś postępuje w sposób umiarkowany. [...] dobro jest jedynym przedmiotem badań aksjologii wobec związków, przez które pojęcie dobroci i kryterium dobra sprowadzają się do pojęcia dobra (Czeżowski 1936, s. 465–466).

Fakt istnienia, który stwierdzamy w przekonaniach, jak również dobro i piękno, czyli wartości, które stwierdzamy w ocenach, nie stanowią, zdaniem Czeżowskiego, cech danego przedmiotu. Są to bowiem tak zwane transcendentalia, które stanowią *modi entis* – modyfikacje bytu. Wartość jest więc aspektem bytu, a nie cechą rzeczy. Dobro to nie cecha przedmiotów, lecz sposób bycia przedmiotów, analogicznie do istnienia.

Czeżowski uznał także, że uczucia są to akty intencjonalne analogiczne do przekonania. Uważał więc, że emocje w swoisty sposób transmitują określone treści poznawcze i dyscyplinują je logiką uczuć, czyli logicznym uporządkowaniem tych treści. Jego pogląd różni się jednak od koncepcji logiki uczuć Brentana, bowiem pojmuje on inaczej tak zwaną logiczność czy racjonalność. Oceny jako werbalizacje doświadczenia aksjologicznego są pierwotnymi zdaniem teorii aksjologicznej i mają charakter twierdzeń intuicyjnych. Są więc bezpośrednio uzasadniane jako oczywiste. Czeżowski jednak uważa, że mogą być one nieprawdziwe, i sugeruje potrzebę ich ciągłej kontroli i weryfikacji, po to, by wyeliminować błędne oceny. Weryfikacja ocen jednostkowych polega na powtarzaniu i porównywaniu tych ocen w różnych warunkach. Oceny, jako intencjonalne, informują

oceniający podmiot o pewnym aspekcie rzeczywistości przedmiotowej, bo poprzez wydanie oceny podmiot dokonuje obiektywnego rozróżnienia dobra i zła, analogicznie jak w przekonaniach spostrzeżeniowych rozróżnia on, że coś istnieje albo nie istnieje. Poglądy Czeżowskiego dotyczące sposobu poznawania dobra można określić mianem intuicjonizmu empiryczno-logicznego. Istnieje bowiem swoista empiria aksjologiczna i w tym kontekście intuicja etyczna staje się racjonalnym aktem naocznej, bezpośredniej oceny przedmiotu ze względu na dobro lub zło w nim zawarte.

W poglądach etycznych Tadeusza Kotarbińskiego przedstawiona została koncepcja etyki niezależnej (zob. Kotarbiński 1987). Jednym z argumentów na rzecz tak konstruowanej etyki było przekonanie o istnieniu możliwości zbudowania systemu etycznego w oparciu o zespół sądów oczywistych generowanych przez głos sumienia niezależnie od światopoglądu. Zasadność ocen moralnych opiera się na oczywistości, która określana jest przez Kotarbińskiego jako racja bezpośrednia, oczywistość serca, czyli pewność głosu własnego sumienia. Sumienie, nazywane przez Kotarbińskiego „sędzią nad sędziami”, stanowi specyficzną zdolność poznawczą, dzięki której można poznać prawdę moralną. Taką postawę w rozpoznawaniu tego, co dobre, można nazwać intuicjonizmem opartym na uczuciu, bowiem w przeciwieństwie do Czeżowskiego, Kotarbiński twierdzi, że poznanie prawd moralnych dokonuje się w izolacji od czynników intelektualnych, a o sprawach wartości decyduje głos sumienia i oczywistość serca. Niepewność wniosków, do których dochodzimy drogą indukcji, drogą wspólnego doświadczenia, można wyeliminować, ponieważ zyskują one status ważności i oczywistości dzięki ich akceptacji – lub nie – przez nasze sumienie. Dlatego Kotarbiński przyjmuje postawę realizmu praktycznego, który polega na liczeniu się z rzeczywistością podczas podejmowania każdej decyzji o działaniu. Jego etyka jest więc przede

wszystkim nastawiona na eliminację zła, a w takim razie musi być postrzegana jako swoisty minimalizm etyczny. Kotarbiński nie szuka bowiem rozwiązań optymalnych, lecz takich, które są dopuszczalne i możliwe w danej sytuacji. Eksponowana przez niego postawa „spolegliwego opiekuna”, kierującego się zaledwie minimum przyzwoitości, przedkłada obowiązek pomocy potrzebującym nad własne interesy, co nie jest sprawą łatwą i wymaga niejednokrotnie wielu wyrzeczeń. Kotarbiński stał po stronie obiektywizmu i absolutyzmu w etyce. A skoro oczywistość serca i głos sumienia były, jego zdaniem, szczególnymi dyspozycjami człowieka, dzięki którym mógł on odróżniać dobro od zła, to tego typu twierdzenie czyniło go intuicjonistą. Te założenia generują swoisty rodzaj sprzeczności z prakseologicznymi refleksjami Kotarbińskiego (zob. Kotarbiński 1938), gdzie zakłada on sprawność, skuteczność, celowość, praktyczność, które nie zawsze idą w parze z postulatami etyki. Dlatego reguły prakseologii stają się często źródłem dylematów moralnych. Kotarbiński był przekonany, że poznawczy, kognitywny charakter etyki bazuje na przekonaniu, że skoro istnieje możliwość racjonalnej argumentacji etycznej, to konsekwencją tego będzie wspólne rozumienie występujących w niej terminów i zasad jej dotyczących. Przy czym należy dodać, że dla Kotarbińskiego wartości nie mogły być odrębnymi bytami, bowiem takie twierdzenie wchodziłoby w kolizję z jego teorią reizmu. Prezentował on więc swoistą postawę reisty, dla którego stworzenie teorii metaetycznej, gdzie musiałby zająć wyraźne stanowisko w odniesieniu na przykład do relatywizmu, subiektywizmu czy absolutyzmu w etyce, mogłoby stanowić kłopot. Niemniej zajął on jednoznacznie negatywne stanowisko w odniesieniu do utilitaryzmu. Twierdził, że gdy wypowiadamy sądy o naszych czynach, oceniając je w aspekcie moralnym i określając jako czcigodne albo haniebne, tworzymy w istocie wypowiedzi o osobach, nadając jednak swym zdaniom walor obiektyw-

ności. Są to więc zdania podobne do tych, które wypowiedziada się o rzeczach.

BIBLIOGRAFIA

- Brentano F. (1952), *Grundlegung und Aufbau der Ethik*, red. F. Mayer-Hillebrand, Berlin: A. Francke AG Verlag.
- Czeżowski T. (1936), *O przedmiocie aksjologii*, „Przegląd Filozoficzny” 39 (4): *Księga pamiątkowa Trzeciego Polskiego Zjazdu Filozoficznego Kraków 1936*, s. 465–467.
- Kotarbiński T. (1938), *O istocie i zadaniach metodologii ogólnej (prakseologii)*, „Przegląd Filozoficzny” 41 (1), s. 68–75.
- Kotarbiński T. (1987), *Zasady etyki niezależnej*, w: tenże, *Pisma etyczne*, red. P.J. Smoczyński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 185–193.
- Moore G.E. (1919), *Zasady etyki*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: M. Arct.
- Tatarkiewicz W. (1919), *O bezwzględności dobra*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Twardowski K. (1965), *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu*, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 198–199.
- Twardowski K. (1992), *Psychologia pożądań i woli*, w: tenże, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, red. R. Jadczyk, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 203–248.

4. NAWIĄZANIA



Adam Trybus

Logika i analiza rozumowań w dobie sztucznej inteligencji

Adam Trybus

dr, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filozofii,
ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków
e-mail: adam.trybus@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0003-4170-8665

Jest adiunktem w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W Pracowni Logiki zajmuje się historią logiki i matematyki (w szczególności geometrii) oraz zagadnieniami związanymi z rozumowaniem przestrzennym, systemami odrzuceniowymi, parakonsystencją i implementacją formalizmów logicznych. Ostatnio koncentruje się na relacjach między Large Language Models a logiką formalną. Jest członkiem Bielik Reasoning Team, grupy odpowiedzialnej za ocenę zdolności rozumowania tego polskiego systemu LLM. Uzyskał stopień doktora w School of Computer Science, University of Manchester, UK w zakresie logik afinicznych opartych na regionach.

Fotografia na odwrocie: Maria Kokoszyńska-Lutmanowa i Seweryna tuszczewska-Romahnowa. Na drugim planie: Kazimierz Ajdukiewicz. Jabłonna 1961.



Czas robi głupców ze wszystkich.
Jedyna nadzieja w tym, że zastąpią nas lepsi.
Eric Temple Bell

Przełom XIX i XX wieku to okres wielu kryzysów. Również dla nauki to czas licznych wstrząsów. W ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku niemiecki matematyk Georg Cantor tworzy podwaliny nowej dziedziny: *teorii mnogości*. W dobie powstawania nowych gałęzi nauki matematycy również zadają sobie pytanie o podstawy matematyki i jej relacje z innymi dziedzinami. Zaczynają pojawiać się prace, które doprowadzą do tego, że to właśnie teoria mnogości na długo stanie się podstawą dla całej matematyki. W 1903 roku brytyjski matematyk i filozof Bertrand Russell publikuje pracę *The Principles of Mathematics*, w której opisuje m.in. problem z podstawami matematyki: w ramach proponowanego systemu, stanowiącego fundament dla całej matematyki, można zrekonstruować wersję starożytnego *paradoksu kłamcy* (Russell 1903). Książka odbija się szerokim echem także na ziemiach, na których żyją Polacy. Czytają ją dwudziestokilkuletni wówczas Jan Łukasiewicz, świeżo upieczony doktor filozofii specjalizujący się w logice. Praca Russella wstrząsa jego naukowym światem; wkrótce, pod jej wpływem, napisze dzieło, które stanowić będzie z kolei źródło inspiracji (i edukacji!) dla rodzimych badaczy,

a w konsekwencji położy podwaliny pod najbardziej wpływową polskojęzyczną szkołę filozoficzną w dziejach, znaną dziś powszechnie jako Szkoła Lwowsko-Warszawska.

Przyjrzymy się zatem dziedzictwu Szkoły, biorąc pod uwagę jeden z najważniejszych poruszanych tam wątków badawczych: logiki i rozumowania. W związku z tym, że zakres czasowy tej analizy to ponad 100 lat, z konieczności operować będę skrótowo i wyłuskiwać główne trendy. Nie znaczy to oczywiście, że innego typu badań w ogóle nie prowadzono. Wręcz przeciwnie – zachęcam czytelnika do zgłębienia wielowątkowego dziedzictwa Szkoły, a do niektórych z badań spoza głównego nurtu nawiążę w ostatniej części pracy.

Należy przyznać, że ostatnie 100 lat wyrzuciło naukę o rozumowaniu do góry nogami i nie miała w tym zasługa polskich logików odwołujących się do tradycji Szkoły. Najwięcej entuzjazmu, energii i wysiłku pochłonęło badanie podwalin logiki formalnej (która stała się głównym narzędziem opisu matematyki). Dzieło Łukasiewicza, które wydatnie wpłynęło na kształt polskiej logiki, nosi tytuł *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* i zostało wydane w Krakowie w 1910 roku. Łukasiewicz krytykował tytułowe prawo logiki, argumentując, że nie jest ono tak centralne i fundamentalne, jak do tej pory sądzono. Tradycyjne ujęcie systemu aksjomatycznego było takie, że budujemy go na wzór Euklidesa, na podstawie pewnych intuicyjnych prawd, które nie wymagają dowodu, a na których opiera się cała reszta teoretycznej konstrukcji. W logice klasycznej jedną z takich prawd stanowiło właśnie prawo sprzeczności: żadna rzecz nie może być i nie być jednocześnie¹. Łukasiewicz chciał natomiast pokazać, że prawo to może mieć dowód, *a nawet go wymaga*. Stąd już tylko krok do uznania (jak czyni się

¹ Znane są i inne sformułowania tego prawa; dyskusje nad odpowiednią jego formą i rolą trwają zresztą do dziś (por. Trybus 2024).

w logice współczesnej), że nieistotny jest intuicyjny status aksjomatów w systemie, który budujemy: ważne jest, by tak dobrać formuły podstawowe, aby móc udowodnić *twierdzenie o pełności* dla naszego systemu (według tego twierdzenia formuły, które udowodnimy w danym systemie aksjomatycznym, to wszystkie i tylko *tautologie* – zdania zawsze prawdziwe – tego systemu). Łukasiewicz reprezentował podejście do badań logicznych, w ramach którego punktem skupienia są własności systemów logicznych (często: różne sformułowania logiki klasycznej lub logiki *wielowartościowe*, tzn. takie, w których poza prawdą i fałszem przyjmuje się też inne „wartości” logiczne), analizowane najczęściej w ich podstawowej postaci, tzn. w ramach *logiki zdań*.

Z grubsza sprawę ujmując, mamy trzy główne aspekty badań logicznych, które stanowią spuściznę ojców-założycieli Szkoły: 1) badanie systemów formalno-logicznych i ich własności, szczególnie w logice zdań, 2) pracę nad podstawami matematyki motywowaną uniknięciem paradoksów (tu wyróżnić należy prace Stanisława Leśniewskiego nad *mereologią*), 3) zastosowanie logiki do matematyki, z wykorzystaniem przede wszystkim aparatu *logiki predykatów* (tu zarysowuje się wpływ ucznia Leśniewskiego – Alfreda Tarskiego, twórcy *teorii modeli*). Wydaje się, że badania związane z podejściem Łukasiewicza (aspekt 1) odniosły największy sukces, jeśli chodzi o rozwój badań wśród potomków Szkoły; badania nad podstawami matematyki (aspekt 2) z konieczności uległy wygaszeniu, gdy w ewolucyjnym biegu na polu bitwy pozostały teoria mnogości i teoria typów; natomiast badania związane z teorią modeli i zastosowaniem logiki do teorii matematycznych (aspekt 3) wprawdzie również do pewnego stopnia rozwinęły się na gruncie polskim, ale niekoniecznie w kontekście schedy po Szkole.

W Polsce następców Szkoły odnajdujemy przede wszystkim w ramach filozofii, co tłumaczyć może względny sukces

badania post-łukasiewiczowskich, natomiast badania teoriomodelowe rozwijano głównie w ramach matematyki. Do dyscyplin, w ramach których rozwijało się badania formalnologiczne, w połowie kolejnego stulecia dołączyła informatyka. Doprowadziło to do ciekawego transferu wiedzy między tymi dyscyplinami.

Zadając filozoficznie motywowane pytania: jaki jest prawdziwościowy status zdań o przyszłości, czy sprzeczność może być racjonalna, co to znaczy coś wiedzieć – kontynuatorzy Szkoły ulepszyli systemy logiczne i tworzyli nowe, które miały pomóc w analizie tych kwestii. Wielki sukces Szkoły miał jednak swoją cenę. Światło rzucone na niektóre aspekty nauki o rozumowaniu na długi czas pograżyło w ciemności inne obszary. Logika *nieformalna* jest tego najlepszym przykładem. Historycznie rzecz ujmując, badania nad logiką nieformalną nie rozwinęły się w Polsce znacznie i przez długi czas pozostawały pod wpływem idei pochodzących ze Szkoły – głównie podziału na rozumowania *dedukcyjne* i *redukcyjne*. Tymczasem na świecie logika nieformalna wyswobodziła się ze statusu gorszej siostry w dużo większym stopniu, niż miało to miejsce w Polsce (zob. Hamblin 1970), także w obliczu coraz jaskrawszych ograniczeń podejścia formalnego. W konsekwencji badania formalne zaczęły funkcjonować samodzielnie w oderwaniu od motywujących je problemów, których nie mogły rozwiązać. Zaczęto tworzyć logikę dla logiki: badania skupiły się na ustalaniu relacji między systemami, tworzeniu nowych systemów i analizie ich własności. Taki trend jest zapewne oznaką dojrzałości dyscypliny, ale może też wskazywać na tworzenie się nisz badawczych odseparowanych od reszty. Wykształcił się dominujący na wiele pokoleń model rozumowania, za którym poszły i praktyki dydaktyczne, czego efekt stanowią też głębokie podziały w ramach dyscypliny.

* * *

Jak ocenić dziedzictwo Szkoły w naukach o rozumowaniu? Nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na takie pytanie. Ścisłość i precyzja wypowiedzi, tak cenione w Szkole, mają oczywiście swoje miejsce w niektórych kontekstach. Najważniejszą domeną jest tu matematyka: nic więc dziwnego, że logika formalna, stworzona z myślą o rozumowaniach matematycznych, najlepiej sprawdza się właśnie tutaj. Im dalej jednak od tego ideału nauki dedukcyjnej, tym więcej powodów, by wziąć pod uwagę inne typy rozumowań: *indukcję*, *abdukcję* i *rozumowanie przez analogię*.

Logika formalna została poważnie podważona przez dyscyplinę, która jeszcze pół wieku temu tchnęła w badania formalne nowe życie: informatykę. To tu rozwinęła się gałąź zwana *sztuczną inteligencją* (*artificial intelligence, AI*). Tak jak ponad 100 lat temu, mamy obecnie do czynienia z kryzysem. Chociaż logika początkowo odgrywała w *AI* kluczową rolę, to najnowsze systemy sztucznej inteligencji oparte są jednak nie na regułach dedukcyjnych, ale na *indukcji*.

Każdy jednak kryzys – oznaka nadchodzących głębokich zmian, na które musimy być gotowi – może być też szansą. Przecież i matematyka po kryzysie na przełomie XIX i XX wieku nie jest już tą samą dyscypliną: pomimo tego samego przedmiotu badań sama dyscyplina zmieniła się diametralnie w wyniku rewolucji, która się w niej dokonała. Podobnie zapewne będzie z nauką o rozumowaniu, w tym logiką formalną. Oznaki tego widać już dziś.

Paradoksalnie źródłem odnowy logiki mogą być właśnie najnowsze badania nad indukcyjnymi systemami sztucznej inteligencji. ChatGPT wiele potrafi, ale ma też sporo ograniczeń (Sejnowski 2024). Okazało się, że poprawne rozumowanie stanowi jedno z nich. Systemy takie potrzebują poznać logikę i nauczyć się poprawnie rozumować. Od pewnego czasu trwają prace nad modelami rozumowania (*reasoning models*) i trzeba przyznać, że postępy są

wyraźnie zauważalne. Dobrze widać też potrzebę sięgnięcia do źródeł – do praw logiki, poprawnych reguł rozumowania, jasności wypowiedzi i precyzji – czyli tego wszystkiego, co w szerokim sensie stanowi o logicznej spuściźnie Szkoły. Słowem, widoczna staje się potrzeba integracji nauk o rozumowaniu (bo jednak nie chodzi tu tylko o logikę formalną) z systemami *AI*, a ta praca dopiero się zaczyna.

Do tej pory wyróżnić można trzy podejścia. Po pierwsze, rozwija się tzw. *podejście neurosymboliczne*, które łączy architekturę sieci neuronowych z regułami formalnymi już na poziomie budowy systemu. S. Bader i P. Hitzler (2005) zaproponowali typologię takich systemów, w których jedną z osi stanowi wykorzystanie logiki zdań lub logiki predykatów. Po drugie, *rozwija się systemy indukcyjne w taką stronę, by „nauczyć je” poprawnego rozumowania*. T. Morishita i in. (2024) opisali trening modelu LLaMA-3.1-70B na przykładach symbolicznych rozumowań z logiki formalnej. Po trzecie, tworzy się *systemy hybrydowe*, wykorzystujące dwa komponenty: statystyczny i symboliczny. W artykule Z.Z. Rena i in. (2025) opisany jest system, w którym użyto modelu DeepSeek-V3 do wstępnej analizy problemu i jego dekompozycji na mniejsze zadania, które przekazano następnie do Lean 4, programu dowodzącego twierdzenia². *To wszystko stanowi potencjalnie nowy obszar zastosowania logiki, w którym badania dawnych mistrzów odnaleźć mogą swoje nowe miejsce*. Autor niniejszej pracy sam zaangażował się w takie badania, by sprawdzić poziom rozumowania i usprawnić te umiejętności w pierwszym polskim dużym modelu językowym (*large language model, LLM*) o nazwie Bielik³. Niech o potrzebie zaangażowania się logików w prace nad rozwojem współczesnej sztucznej inteligencji świadczy

² Więcej na temat samego programu: zob. de Moura i in. 2015.

³ System dostępny jest na stronie: <https://bielik.ai/>. Z jego opisem można zapoznać się w: Ociepa i in. 2024.

choćby to, że Bielik na pytanie: „Czy zdanie «Istnieje taki x , że $P(x)$, lub istnieje taki x , że $Q(x)$ » jest równoważne zdaniu «Istnieje taki x , że $(P(x)$ lub $Q(x))$ »” odpowiada (na razie) z rozbrajającą szczerością:

Niestety, nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ dotyczy ono logiki matematycznej, a ja nie posiadam wiedzy na ten temat. Moja wiedza jest ograniczona do informacji, które zostały mi przekazane podczas treningu, a logika formalna nie była jednym z nich. Przepraszam za niedogodności.

BIBLIOGRAFIA

- Bader S., Hitzler P. (2005), *Dimensions of Neural-symbolic Integration – A Structured Survey*, arXiv:cs/0511042.
- Hamblin C. (1970), *Fallacies*, London: Methuen & Co. Ltd.
- Łukasiewicz J. (1910), *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- Morishita T., Morio G., Yamaguchi A., Sogawa Y. (2024), *Enhancing Reasoning Capabilities of LLMs via Principled Synthetic Logic Corpus*, arXiv:2411.12498.
- de Moura L., Kong S., Avigad J., van Doorn F., von Raumer J. (2015), *The Lean Theorem Prover (System Description)*, w: A.P. Felty, A. Middeldorp (red.), *Automated Deduction – CADE-25: 25th International Conference on Automated Deduction, Berlin, Germany, August 1–7, 2015, Proceedings*, Cham: Springer, s. 378–388.
- Ociepa K., Flis Ł., Wróbel K., Gwoździej A., Kinas R. (2024), *Bielik 7B v0.1: A Polish Language Model – Development, Insights, and Evaluation*, arXiv:2410.18565.
- Ren Z.Z., Shao Z., Song J., Xin H., Wang H., Zhao W., Zhang L., Fu Z., Zhu Q., Yang D., Wu Z.F., Gou Z., Ma S., Tang H., Liu Y., Gao W., Guo D., Ruan C. (2025), *DeepSeek-Prover-V2: Advancing Formal Mathematical Reasoning via Reinforcement Learning for Subgoal Decomposition*, arXiv:2504.21801.

- Russell B. (1903), *The Principles of Mathematics*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sejnowski T. (2024), *ChatGPT and the Future of AI: The Deep Language Revolution*, Cambridge, MA: The MIT Press.
- Trybus A. (2024), *What is the principle of (Non-)Contradiction, precisely? A Struggle at the Dawn of Formal Logic*, „Logic and Logical Philosophy”, s. 1–22.



Łukasz Kowalik

Szkoła Lwowsko- -Warszawska a ontologia semiotyczna

Łukasz Kowalik

dr, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: lukasz.kowalik@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-4761-1445

Sekretarz redakcji „Przeglądu Filozoficznego – Nowej Serii”. Autor rozprawy *Analiza i konstrukcja pojęcia wyobraźni* (niepublikowana), w której przedstawia współczesną teorię metafizyczną pod nazwą „ontologii semiotycznej”.

Fotografia na odwrocie: Marian Przełęcki, Jerzy Pelc i Tadeusz Kotarbiński.
Osieczna 1956.



Z mojego punktu widzenia największą zasługą i zdobyczą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej było stworzenie podstaw pod ontologię semiotyczną. Teoria ta jest współczesną wersją tradycyjnej metafizyki, naturalnie u swych źródeł jeszcze greckiej, uzupełnioną o nowoczesną perspektywę pochodzącą z badań nad językiem oraz o potrzeby kultury humanistycznej i badających ją nauk humanistycznych. Powstała na marginesie badań nad wyobraźnią.

SLW została założona przez K. Twardowskiego w okresie występowania zjawiska, jakim był XIX-wieczny psychologizm, przekonanie o podstawowym znaczeniu psychologii dla uprawiania filozofii. Następnie pogląd ten został odrzucony – między innymi zdystansował się od niego sam Twardowski, a choć jeden z jego bliskich uczniów, W. Witwicki, trwał niezachwianie przy psychologii, to jednocześnie wielki rywal tego ostatniego, J. Łukasiewicz, jakby na przekór niemu, demonstracyjnie odrzucał przekonanie o przydatności psychologii i z całym zapałem poświęcił się nauce, która szybko zaczęła być postrzegana jako lepsza podstawa filozofii w nowo powstałym nurcie analitycznym – była nią logika. Psychologizm ustąpił więc miejsca logicyzmowi, a wtedy – głównie za sprawą ogromnej sławy B. Russella i wrażenia, jakie na młodych logikach zrobiło jego napisane wspólnie z wykładowcą matematyki A. Whiteheadem monumentalne dzieło *Principia Mathematica* (1910) – nagle

matematyka, w wyniku używanych przez nią języków formalnych (rachunków), stała się wzorem ścisłości i naukowości dla uprawiających nauki filozoficzne. W efekcie wkrótce doszło do pojawienia się takich pism filozoficznych jak *Tractatus logico-philosophicus* (1921) L. Wittgensteina czy prace powstałe w środowisku Koła Wiedeńskiego, jak R. Carnapa i innych; wkrótce też w szerokiej orbicie ich naśladowców i kontynuatorów rozgłos zdobył (wywodzący się z SLW) A. Tarski, pochodzący z Ameryki W. Quine i ogromne rzesze innych; także niektóre odkrycia matematyków, takich jak K. Gödel, zaczęły być nagłaśniane wśród filozofów. Powstała tzw. filozofia analityczna. Każdy sam musi ocenić jej wkład do wielkiej tradycji filozoficznej. Warto jednak na wszelki wypadek postarać się o niezależną od tego nurtu kontynuację także wielkiej tradycji filozoficznej, jaką przez stulecia była metafizyka.

Szkoła Lwowsko-Warszawska może pomóc w uprawianiu teorii alternatywnej wobec anglojęzycznej filozofii analitycznej. Sądzę, że w tej perspektywie liczą się głównie trzy przedstawiciele SLW: J. Łukasiewicz, S. Leśniewski i T. Kotarbiński. Można ich traktować jako swego rodzaju „wielką trójcę” – wysunęli oni idee, które stanowią wiekopomny wkład do ponadczasowego kanonu filozofii. Pamiętajmy przy tym, że jeśli chcemy filozofię traktować poważnie, jako humanistyczną mądrość wieków, warto w niej widzieć nie chaotyczny zbiór opinii najrozmaitszych myślicieli, lecz spójny system, jakkolwiek gorsząca mogłaby w naszych czasach wydawać się taka sugestia. System taki składa się nie z parafraz historyczno-biograficznych $h(b)$, jak historia filozofii, lecz z umiejętnej interpretacji zdań kanonicznych $i(k)$. Taki pogląd wymaga jednak daleko posuniętej tolerancji i prawa do arbitralności. Skorzystam z tego prawa.

W moim przekonaniu teoria oparta na wynikach badań „wielkiej trójcy” pozwala zatrzymać się w połowie drogi między skrajnościami – przepłynąć między Scyllą i Charybdą –

i znaleźć właściwy zakres badań filozoficznych w postaci ontologii (dawniej mawiano: metafizyki). Ma to być ontologia zatrzymana pomiędzy psychologizmem a logicyzmem, czyli taka, która przekroczyła psychologizm, ale nie uległa zgubnemu wpływowi matematyki, zamieniającej logikę, a więc filozoficzną teorię języka, w logikę formalną (dyscyplinę matematyczną). Tymczasem – jak pozwalają stwierdzić badania prowadzone w SLW – właściwą postacią rozumienia logiki jest semiotyka (z dopiskiem „logiczna”), a nie logika formalna, której sens, jeśli nie ma sprowadzić się do mechanicznego przekształcania ciągów symboli, musi zostać wyjaśniony przez teorię znaczenia, to jest właśnie semiotykę.

Ontologia tradycyjna (czyli klasyczna – do niej stosuje się nazwę „metafizyka” już bardziej zasadnie) była uprawiana zazwyczaj w języku stylizowanym na przedmiotowy i tym samym właściwy status teoretyczny różnego rodzaju „bytów” pozostawał mylący i nie w pełni wyjaśniony. Wszystko zmieniło się wraz z prawdziwie „analitycznym” podejściem do zagadnień filozoficznych, to znaczy, gdy skierowano baczniejszą uwagę na język jako nośnik ludzkiej wiedzy o świecie. Język jest systemem znaków – wraz z uświadomieniem sobie tego faktu podejście do ontologii, teorii świata, mogło stać się bardziej rzetelne i przekonujące. Zdano sobie sprawę – i tutaj już wyraźne są zasługi filozofów z SLW – że tradycyjne mówienie o rzekomych „przedmiotach abstrakcyjnych”, „przedmiotach ogólnych”, „przedmiotach intencjonalnych” jest tylko skrótowym sposobem wyrazu, domagającym się bliższego objaśnienia ze strony filozoficznej teorii języka – tej, jaką właśnie jest semiotyka logiczna. I spostrzeżono, że właśnie ta teoria – semiotyka logiczna – jest dyscypliną filozoficzną równie podstawową jak ontologia, z którą musi koniecznie wejść we współpracę i iść w parze. Inaczej bowiem, samej ontologii bez semiotyki grozi popadanie w różnego rodzaju niepotrzebne, bo iluzoryczne debaty, jak średniowieczny „spór o uniwersalia”; z drugiej

strony semiotyka wyjaśnia naturę znaczenia wszystkich w ogóle słów, których filozofowie, a nawet po prostu ludzkość jako taka, w miarę rozwoju kultury, używali do wyrażania swych myśli – jednak bez jakiegoś podłoża ontologicznego, zakorzenienia w materialnym świecie, grozi tu zagubienie w teorii języka uprawianej w oderwaniu od teorii świata. Ontologia potrzebuje redukcji semiotycznej, a semiotyka rozszerzenia ontologicznego.

B. Wolniewicz, samotny myśliciel prowadzący badania zbliżone do wielkiej tradycji SLW, lecz nastawiony jawnie metafizycznie, głosił, że głównym zagadnieniem *Traktatu* Wittgensteina, największego (zdaniem Wolniewicza) dzieła filozoficznego XX wieku, jest stosunek *języka* do *świata*. Zwróćmy uwagę na doniosłe konsekwencje tego spostrzeżenia. *Traktat* Wittgensteina, podobnie jak inne wielkie dzieła metafizyczne o semiotycznej podbudowie, dotyczy stosunku ludzkiego *umysłu* (bo język należy tu metonimicznie rozumieć jako ogół ludzkiej wiedzy o świecie) do całej pozaludzkiej (choć także i ludzkiej) *rzeczywistości*. Ujmując to zagadnienie z jeszcze wyższego poziomu ogólności, filozofia bada stosunek *kultury* (treści ludzkiego umysłu) do *natury* (całości rzeczywistości, która zawsze ma podstawę naturalną, ale niekiedy poza nią wykracza – „transcenduje” ją, stając się „metafizyczna” w źródłowym sensie tego słowa). Ludzki umysł, ludzki język, jest w takim ujęciu tym, co *metafizyczne* – jest systemem ludzkich znaków służących do opisu wszystkiego, co istnieje, a nawet tego, co tylko mogłoby lub, przeciwnie, nie mogłoby istnieć.

Wszechogarniająca skala zainteresowań ontologii semiotycznej nie powinna odstraszać ani onieśmielać. Filozofia posługuje się w praktyce kategoriami prostymi, bo bardzo ogólnymi, opisując tylko pobieżnie jakiś rodzaj przedmiotów, o których w danym wypadku mowa. Trzy podstawowe odmiany przedmiotów zostały przekonująco rozpoznane już w czasach Platona: po poddaniu Platoń-

skiej teorii niezbędnym współczesnym redukcjom (które zawdzięczamy m.in. SLW) trzy wielkie zbiory przedmiotów sprowadzają się do trzech „światów ontologicznych”, będących znakiem rozpoznawczym platonizmu – są nimi: świat fizyczny (naturalistyczny ogół wszystkich przedmiotów), świat psychiczny (nadbudowany na tamtym i rozpatrywany częściowo w stylistycznym oderwaniu od niego) i wreszcie charakterystyczny dla wszelkich „platonizmów” świat trzeci, u Platona będący tzw. „światem idei”, a dla nas – semiotyków logicznych wykształconych na dziełach SLW – światem znaków językowych, czyli słów i ich znaczeń (również będących kombinacjami słów!).

Podstawowymi kategoriami semiotyki logicznej są, naturalnie, pojęcia „znaku” i „znaczenia”, ale fundamentalne twierdzenie semiotyki logicznej głosi przede wszystkim, że istnieją dwa i tylko dwa naprawdę istotne rodzaje znaczeń: znaczenie rzeczowe (empiryczne) i znaczenie językowe (analityczne), to drugie sprowadzające się samo do kombinacji znaków. Znaczeniem znaku językowego może więc być albo rzecz, albo inny znak językowy. Dokonując śmiałego przekształcenia klasycznych kategorii semantycznych – używanych dotąd wąsko w teorii nazw – mianowicie pojęć „konotacji” i „denotacji”, i rozszerzając je przy tej okazji na wszystkie w ogóle bez wyjątku znaki językowe, w celu otrzymania teorii naprawdę podstawowej, uniwersalnej – możemy znaczenie rzeczowe (empiryczne) utożsamić z „denotacją”, a znaczenie językowe (analityczne) z „konotacją”. Krótko i może szokująco: „denotacjami” są rzeczy, „konotacjami” – słowa; nic innego nie istnieje.

Być może czytelnik prac SLW nie rozpozna w tej teorii (której tylko elementy tu zostają wspomniane) bezpośredniego przekazu filozofów SLW, w tym nawet też wspomnianej „wielkiej trójcy”. Ale na sformułowanie ontologii semiotycznej pozwoliły właśnie tamte dokonania: przede wszystkim skrajny nominalizm podtrzymywany przez Leśniewskiego

i Kotarbińskiego, przez tego pierwszego stosowany już w postaci mereologii, a przez tego ostatniego wyłożony w formie reizmu. Reizm warto przyjąć jako właściwą teorię ontologiczną, na której opiera się ontologia semiotyczna – jednak z pewną dość wywrotową poprawką, mianowicie jako „reizm humanistyczny”, a więc jako doktrynę bazową (wyjaśniającą wszelkie pozostałe kategorie ontologiczne), a nie redukcyjną (destrukcyjną, eliminującą, zaprzeczającą innym).

W XX wieku panowały bodaj tylko trzy ważne teorie ontologiczne, jeśli chodzi o całkowite podstawy myślenia o tych sprawach: „ontologia przedmiotów”, „ontologia rzeczy” i „ontologia faktów”. Z tych trzech, ontologię przedmiotów uprawiał np. Twardowski (to było śladem jego psychologizmu) i Łukasiewicz (skoro jako platonik zakładał istnienie przedmiotów „logicznych”), a ontologię faktów, za *Traktatem* Wittgensteina – Wolniewicz. Jednak obie te odmiany ontologii zdają się wpadać w pewne pułapki poznawcze, na które remedium stanowi trzeźwa i zdrowa ontologia rzeczy (Leśniewskiego i Kotarbińskiego). Ontologia przedmiotów przyjmuje np. „przedmioty intencjonalne”, które są złudzeniem sprzed redukcji nominalistycznej – rzekomy „przedmiot intencjonalny” nie jest desygnatem znaku, lecz sam jest znakiem – nie jest „denotacją”, lecz „konotacją” w sensie ontologii semiotycznej. Z kolei ontologia faktów opiera się na zapomnieniu o starożytnej ontologii stoickiej; posługuje się też takimi mylącymi pojęciami jak „światy możliwe”; sięga nieraz po mętną kategorię „transcendentalizmu”; głosi, za pierwszą tezę *Traktatu* Wittgensteina, że „świat jest ogółem faktów, nie rzeczy” – wszystkie tego typu poczynania nie mogą liczyć na uznanie ze strony zdrowego rozsądku w filozofii. Ontologia faktów popada też w wyjątkowo nieprzekonującą odmianę „ewentystyczną”, spotykaną np. u Russella, Whiteheada, Wittgensteina, gdzie „zdarzenia” mają mieć jakieś odniesienie do współczesnej fizyki, jej cząstek elementarnych, fal, czasoprzestrzeni i innych pojęć,

od których filozof, jako racjonalista humanistyczny, powinien raczej trzymać się z daleka jako od niejasnych i niewyraźnych komplikacji naszego codziennego doświadczenia. Materia jest, w świecie naszego życia, tylko niesamodzielnym tworzywem dla rzeczy i nie jest ważne, czy składa się ona z cząstek, fal, drgań, kwantów energii czy czegokolwiek innego, co jest abstrakcją w stosunku do konkretnych rzeczy, znanych nam na co dzień, powstających i ginących, rozpadających się na nieistotne tworzywo, ale zanim to się stanie, wywierających przemożny wpływ na sens ludzkiego życia (my sami też jesteśmy rzeczami – rzeczami myślącymi). „Czas” i „przestrzeń” są to tylko słowa pomagające nam opisywać zmiany, jakim podlegają stany rzeczy. Bez rzeczy nie byłoby zaś żadnych „stanów rzeczy” (czyli faktów) – chyba że „stany rzeczy” pojmowalibyśmy nie jako materialne części rzeczy, lecz jako językowe opisy rzeczy – ale takie opisy będą już same nie znaczeniami empirycznymi, lecz analitycznymi: nie „denotacjami”, lecz „konotacjami”, tj. tylko znakami językowymi!

Program ontologii semiotycznej zakłada oparcie się na reizmie i zbudowanie na nim metodologii nauk humanistycznych. Celem jest, aby uwolnić się od obecnego w SLW scjentyzmu i nadać dziedzictwu Szkoły bardziej humanistyczne oblicze, m.in. z teorią ludzkiej wolności, czyli indeterminizmem, co próbował zrobić Łukasiewicz.

„Wielka trójca” z SLW zostawiła nam przygotowane podłoże pod najważniejsze nauki filozoficzne: ontologię i semiotykę. Dopiero one we dwie pozwalają nam zrozumieć, jaki sens może mieć logika formalna. Nauki te nie mogą dziś leżeć odłogiem, trzeba wciąż je uprawiać, jak dotąd przez wieki. Istniejące dziedzictwo trzeba umieć wziąć w posiadanie.

BIBLIOGRAFIA

Kowalik Ł. (2022), *Analiza i konstrukcja pojęcia wyobraźni*, rozprawa doktorska, Warszawa: Uniwersytet Warszawski (niepublikowana).

5. MISTRZOWIE



Marek Lechniak

Dwa filary solidnej logiki: Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski

Marek Lechniak

dr hab. prof. KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II,
Wydział Filozofii, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
e-mail: marek.lechniak@kul.pl
ORCID: 0000-0002-0768-7963

Od 2020 r. dziekan Wydziału Filozofii KUL. Autor książek: *Interpretacja wartości matryc logik wielowartościowych*, *Przekonania i ich zmiana* oraz podręcznika *Elementy logiki dla prawników*. Obszary zainteresowań: logiki nieklasyczne, kognitywne i logiczne teorie przekonań, logiczne podstawy baz danych oraz logika i filozofia religii.

Fotografia na odwrocie: Kolumnada filozofów w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego: Kazimierz Twardowski, Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski i Alfred Tarski. Warszawa 1999.



Nawiązuję tu do potężnych kolumn w hali głównej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, zwieńczonych posągami Kazimierza Twardowskiego, Jana Łukasiewicza, Alfreda Tarskiego i Stanisława Leśniewskiego.

Niezwykłe dla szkoły filozoficznej założonej przez Twardowskiego jest to, że wyrosły z niej potężne osiągnięcia logiki formalnej. Twardowski sam nie był logikiem formalnym (w początkach jego działalności logika formalna w nowoczesnej, zmatematyzowanej postaci dopiero się rodziła), ale zaszczerpił uczniom ideał jasności i precyzji, który owocował w dalszej działalności badaczy należących do Szkoły. Z tego też ideału, w duchu rozwijającej się w myśli europejskiej początku XX wieku nowoczesnej logiki formalnej, narodziły się pierwsze osiągnięcia logiczne Jana Łukasiewicza, na początku jeszcze technicznie dość nieporadne, które jednak w ciągu bardzo krótkiego czasu przerodziły się w wyrafinowane konstrukcje formalne. Niestety, wraz z rozwojem kunsztu formalnego coraz bardziej słabł zapał Łukasiewicza do uprawiania filozofii. Wprawdzie Łukasiewicz wygłaszał programowe uwagi na temat filozofii naukowej opartej na logice matematycznej, lecz uwagi te nie zaowocowały wartościowymi merytorycznie zastosowaniami logiki matematycznej w argumentacji filozoficznej¹.

¹ Dziedzictwo myśli Łukasiewicza – w tym odkrycie logik wielowartościowych, program filozofii naukowej oraz metoda uprawiania historii logiki – jest

Drugim filarem Warszawskiej Szkoły Logicznej był Stanisław Leśniewski. Jego dorobek, choć nie tak obszerny jak Łukasiewicza, ma współcześnie spory wpływ naukowy, choć zasługuje z pewnością na większy i dlatego wart jest on przypomnienia². Leśniewski zbudował bowiem całościowy gmach formalnych podstaw logiki. Był autorem trzech ważnych systemów formalnych: mereologii, ontologii i prototetyki³. Praca z 1916 roku *Podstawy ogólnej teorii mnogości* zawiera system aksjomatyczny charakteryzujący własności relacji oznaczonej przez wyrażenie „przedmiot *P* jest częścią przedmiotu *Q*” (por. Leśniewski 1916; Leśniewski 1927–1931). W pracy tej również zdefiniował pojęcie zbioru w sensie kolektywnym⁴, rozumianego jako całość złożona z przedmiotów traktowanych jako części tej całości. Teorię tę nazwał mereologią (od gr. *meros* – część).

W czasach Leśniewskiego mereologia nie spotkała się z wielkim zainteresowaniem⁵. Jednak po latach teoria ta, choć rzadko podążająca bezpośrednio drogą Leśniew-

stosunkowo dobrze znane. Warto wspomnieć numer specjalny „Przeglądu Filozoficznego – Nowej Serii” 2/2023 poświęcony Janowi Łukasiewiczowi. Dłatego tu skoncentruję się na dorobku Stanisława Leśniewskiego.

- ² Jan Woleński podkreśla, że wkład Leśniewskiego ma dwojaki charakter: był on twórcą systemu podstaw matematyki („nurt Leśniewskiego”), ale także głosicielem ważnych idei o uniwersalnym charakterze. Woleński podsumowuje to w następujących słowach: „Leśniewski wpłynął na historię logiki podwójnie: jako twórca «nurtu Leśniewskiego» oraz jako logik, który współkształtował organizacyjnie i naukowo jedno z najważniejszych centrów w historii logiki” (Woleński 1987, s. 210).
- ³ Chronologicznie pierwszym systemem była mereologia, potem powstała ontologia, a na końcu – prototetyka. Tej chronologii towarzyszy rosnący stopień uogólnienia dla systemów Leśniewskiego.
- ⁴ Samo pojęcie zbioru (klasy) w sensie kolektywnym użyte było wcześniej w *Principia Mathematica* (1910) przez A.N. Whiteheada i B. Russella, jednak Leśniewski podał jego definicję i eleganckie charakterystyki aksjomatyczne (zob. Pietruszczak 2023).
- ⁵ Wyjątkiem jest tu twórczość Josepha H. Woodgera, który wprost odnosi się do Leśniewskiego w napisanej przy współudziale Alfreda Tarskiego książce

skiego, stała się podstawą dla późniejszych zastosowań logiki w biologii czy geografii, czyli dyscyplinach, w których trzeba posługiwać się kolektywnym rozumieniem zbioru (por. np. Calosi, Graziani 2014). Przy tym okazało się, że pojęcie części można rozszerzyć do części czasowej, co daje możliwość jej stosowania w ontologicznych modelach historycznych (por. np. Garbacz i in. 2010).

Podstawowym spójnikiem w Leśniewskiego teorii zbioru jest zwrot „*a* jest częścią *b*”. Dlatego precyzyjne rozumienie słowa „jest” wymagało dalszej pracy. W ten sposób powstał w latach 1919–1920 drugi ze sławnych systemów Leśniewskiego, zwany ontologią (od gr. *on* – byt). Ontologia może być traktowana jako najszerszy rachunek nazw (pierwszym w historii logiki rachunkiem nazw była sylogistyka Arystotelesa i w pewnym sensie logika Leśniewskiego jest właśnie kontynuacją podejścia Arystotelesowskiego). Jedną z interesujących cech ontologii jest fakt, że wychodzi ona od założenia podmiotowo-orzecznikowej struktury zdania (np. „Leśniewski jest logikiem”), z dopuszczeniem, że w zdaniach takich zarówno jako podmioty, jak i orzeczniki mogą występować nazwy ogólne, jednostkowe lub puste (np. „Pegaz”). Takie podejście wymagało myślenia poza głównym nurtem logiki, gdyż logika formalna rozwijana intensywnie od czasów Gottloba Fregego zakładała, najszerszej mówiąc, strukturę podmiotowo-orzeczeniową zdań i nie dopuszczała użycia nazw pustych jako podmiotów zdania. Znowu, czas pokazał, że system ontologii bywa użyteczny w zastosowaniach do analizowania rozumowań średniowiecznych, gdzie jako podstawową strukturę zdaniową zakładano strukturę podmiotowo-orzecznikową, podczas gdy język głównego nurtu logiki, tzw. rachunku predykatów czy kwantyfikatorów, nadaje się raczej do zastosowań w matematyce (zob. Henry 1967, 1991).

The Axiomatic Method in Biology (1937), która była próbą stworzenia logiki dla nauk biologicznych.

W końcu, szukając teorii, na której mógłby oprzeć ontologię, Leśniewski zbudował podstawowy system klasycznego rachunku logicznego, nazwany przez niego prototetyką (z gr. *protos* i *thesis*, czyli teoria „pierwszych tez”), która jest uogólnieniem klasycznego rachunku zdań. W prototetyce oprócz zmiennych zdaniowych występują stałe i zmienne funkcyjne, co pozwoliło Leśniewskiemu dojść do uznania za aksjomaty formuł niezwykle ogólnych. Leśniewski zbudował aksjomatyczne systemy prototetyki o różnych układach terminów pierwotnych, aksjomatów i reguł, wśród nich systemy oparte na jednym aksjomacie⁶.

Na podkreślenie zasługuje także Leśniewskiego podejście do usunięcia antynomii Russella. Na gruncie ontologii definicje są budowane zgodnie z Arystotelesowskimi regułami definiowania; w szczególności Leśniewski podkreśla, że definiens definicji nie może być czysto negatywny (por. Sobociński 1984).

Niestety dorobek Leśniewskiego, mimo obszernego przedstawienia go np. przez Petera Simonsa w tomie 5 *Handbook of the History of Logic* czy hasła w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, jest praktycznie, poza kręgami filozofii, nieznanym. Wydaje się, że niektóre z przedstawionych osiągnięć warte są kontynuowania. Prawdopodobnie nie ma już powrotu do mereologii w ujęciu Leśniewskiego, gdyż zaczęła ona żyć swoim bardzo bogatym życiem. Raczej nie będzie też prób rozwoju prototetyki (zasadniczo w logice nie prowadzi się dzisiaj tak rozległych badań nad fundamentami rachunku zdań). Natomiast warto by rozwijać ontologię oraz stosować jej język w analizach filozofii średniowiecznej. Podobnie na uwagę zasługuje ostrożność i precyzja analityczna Leśniewskiego, przejawiająca się np. w analizie antynomii Russella,

⁶ W prototetyce wykazuje się, że jedynym aksjomatem klasycznej logiki zdań może być bądź to zasada dwuwartościowości, bądź to zasada ekstensjonalności.

prowadząca do definicji, których definiens nie jest czysto negatywny. Wydaje się, że można by uniknąć w ten sposób wielu problemów w podstawach logiki.

Pozostaje też drugi ze wskazanych przez Woleńskiego aspektów działalności Leśniewskiego – przywództwo (wraz z Łukasiewiczem) Warszawskiej Szkoły Logicznej. Jak wskazuje Woleński, szczególną rolę w historii logiki odegrały dwie idee Leśniewskiego: gramatyka kategoriałna oraz sposób rozwiązywania antynomii semantycznych.

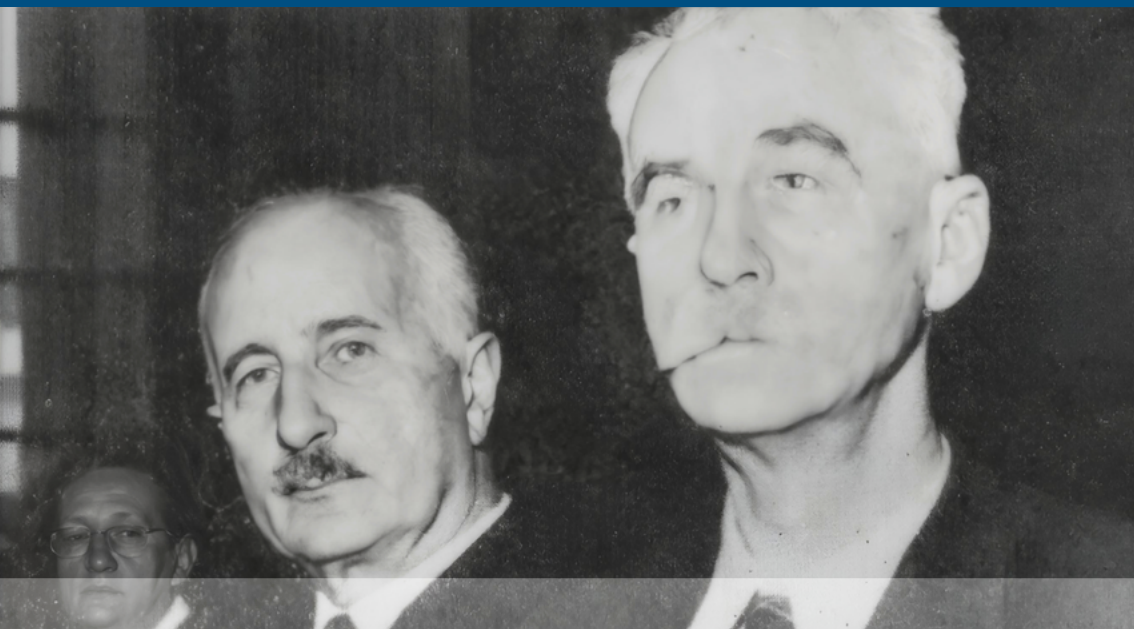
Obie te idee wiązały się z rozróżnieniem stopni języka oraz kategorii syntaktycznych. Wykorzystując inspiracje Leśniewskiego, Ajdukiewicz rozwinął w latach trzydziestych specjalny rachunek syntaktyczny, tj. arytmetyczną notację syntaktyczną, oraz formalne reguły badania poprawności składniowej; była to pierwsza w historii gramatyka kategoriałna. Leśniewski uważał, że źródłem antynomii semantycznych jest to, że operuje się językiem zamkniętym, tj. takim, w którym współistnieje język przedmiotowy i metajęzyk. Idea ta została wykorzystana przez Tarskiego w jego słynnej konstrukcji semantycznej teorii prawdy. Te fakty można dokładnie wymierzyć. Nawet gdyby Leśniewski nie był twórcą nurtu Leśniewskiego, to i tak miałby zapewnione miejsce w historii logiki (Woleński 1987, s. 224).

A do tego dochodzi jeszcze fakt, że Leśniewski w sposób zasadniczy wpłynął na program Warszawskiej Szkoły Logicznej: postulat aksjomatyzacji, nominalizm i silny ekstensjonalizm.

BIBLIOGRAFIA

- Calosi C., Graziani P. (red.) (2014), *Mereology and the Sciences: Parts and Wholes in the Contemporary Scientific Context*, Cham: Springer.
- Garbacz P., Trypuz R., Szady B., Kulicki P., Grądzki P., Lechniak M. (2010), *Towards a formal ontology for history of church*

- administration*, w: A. Galton, R. Mizoguchi (red.), *Formal Ontology in Information Systems: Proceedings of the Sixth International Conference (FOIS 2010)*, Amsterdam: IOS Press, s. 345–358.
- Henry D.P. (1967), *The Logic of Saint Anselm*, Oxford: The Clarendon Press.
- Henry D.P. (1991), *Medieval Mereology*, Amsterdam – Philadelphia: B.R. Groner.
- Jadacki J. (2016), *Stanisław Leśniewski: geniusz logiki*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Leśniewski S. (1916), *Podstawy ogólnej teorii mnogości I*, w: tenże, *Pisma zebrane*, red. J. Jadacki, Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie – Wydawnictwo Naukowe Semper 2015, t. 1, s. 256–294.
- Leśniewski S. (1927–1931), *O podstawach matematyki*, w: tenże, *Pisma zebrane*, red. J. Jadacki, Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie – Wydawnictwo Naukowe Semper 2015, t. 1, s. 295–468.
- Pietruszczak A. (2023), *Różne teorie części*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 32 (1), s. 125–148.
- Simons P. (2009), *Leśniewski’s Logic*, w: D.M. Gabbay, J. Woods (red.), *Handbook of the History of Logic*, t. 5: *Logic from Russell to Church*, Amsterdam: Elsevier, s. 305–320.
- Sobociński B. (1984), *Leśniewski’s Analysis of Russell’s Paradox*, w: J. Szrednicki, V.F. Rickey (red.), *Leśniewski’s Systems: Ontology and Mereology*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 11–44.
- Woleński J. (1987), *Stanisław Leśniewski i jego rola w historii logiki*, „Edukacja Filozoficzna” 2, s. 209–225.
- Woodger J.H. (1937), *The Axiomatic Method in Biology*, Cambridge: The University Press.



Paweł Okołowski

Jasnościowe dziedzictwo Kotarbińskiego i Tatariewiczza

Paweł Okołowski

dr hab., Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii,
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa
e-mail: pawel.okolowski@uw.edu.pl
ORCID: 0000-0002-3147-7528

Ur. 1963, uczeń i asystent (w latach 1993–1999) Profesora Bogusława Wolniewicza; dr hab., adiunkt w Zakładzie Filozofii Religii na Wydz. Filozofii UW. Wydał pięć książek własnych (*Materia i wartości, Między Elzenbergiem a Bierdiajewem, Filozofia i los, Głos Pana Lema, Станислав Лем и разум*) i zredagował pięć cudzych; prezes Fundacji Katedra Bogusława Wolniewicza.

Fotografia na odwrocie: Władysław Tatarkiewicz i Tadeusz Kotarbiński. Warszawa 1959.



W 1985 roku jako student filozofii Uniwersytetu Warszawskiego usłyszałem od mego przyszłego mistrza – profesora Bogusława Wolniewicza – że Szkoła Lwowsko-Warszawska była „chwilą wielkości polskiej filozofii, momentem jej chwały” (por. Wolniewicz 1985, s. 402–405; Wolniewicz 2016, s. 93–99). „Chwilą” czy „momentem”, gdyż było to tylko 80 lat (i 80 wybitnych osobowości) na tle tysiąca lat polskiej kultury albo dwóch i pół tysiąca lat filozofii, licząc od Talesa. Duch SLW panował wciąż w Instytucie Filozofii UW, trwał wolą i dokonaniem części profesury: Mariana Przełęckiego, Jerzego Pelca, Klemensa Szaniawskiego, Mieczysława Omyły, ale także Zdzisława Augustynka, Henryka Jankowskiego czy Bogusława Wolniewicza. Zostałem tym duchem „zaimpregnowany”. Usłyszałem jednocześnie, że SLW jako wspólnota przestała istnieć. Głosił to, przede wszystkim, Jan Woleński – którego dzieło było wówczas wydarzeniem (Woleński 1985). Jej kres zupełny przypieczętowała śmierć Mariana Przełęckiego w 2013 roku. I choć duch Szkoły pozostał żywy w indywidualnych działaniach, bo jest nieśmiertelny, jak myśl Arystotelesa, to stanął w opozycji do ducha czasu. Stał się w państwie filozofii „mniejszością duchową”. I nie zmieni tego fakt szlachetnych osobistych starań – jak w niniejszej publikacji – aby cokolwiek badać albo do czegokolwiek nawoływać. To, co w Szkole było najcenniejsze, zbiorowa

miłość do prawdy i jej ascetyczne oblicze w postaci *pokory względem logiki*, nie podlega społecznym manipulacjom. Dziedzictwo uczniów Twardowskiego pozostaje wprawdzie w naszych rękach i zapewne będzie kultywowane przez jakichś „ostańców” (Wolniewicz 2016, s. 98), ale jedynie łaska losu może tchnąć w nie nowe życie, podobnie jak w przywrócenie potęgi państwa polskiego. Bo – przykładowo – nawet doskonały podręcznik Tadeusza Czeżowskiego *Główne zasady nauk filozoficznych* (wyd. 3: 1959) nie został wznowiony od 66 lat, nie mówiąc o przerwaniu 20 lat temu, na tomie 6 (z dziesięciu), edycji *Dzieł wszystkich* Tadeusza Kotarbińskiego. W obszarze podtrzymywania tego dziedzictwa „jakowaś niemoc jest w ludziach” – jak mawiali niegdyś o braku silnej woli zwykli zjadacze chleba. Inne „szkoły” przeciwnie – mają moc, gdyż mają potężnych protektorów i legiony wyznawców. Lwowsko-warszawska jasność tli się dziś jedynie w instytucjonalnych katakumbach. Dlaczego?

Szkoła Lwowsko-Warszawska była formacją społecznie zaangażowaną, pełniła intelektualno-moralną misję. „Bezwyznaniowe chrześcijaństwo” Twardowskiego (por. Brożek, Jadacki 2023, s. 57) to tylko elegancka mimikra, za którą stał nie indyferentyzm, lecz nowa wiara. Hasłami bojowymi Szkoły były: *prawda*, *wolność* i *odpowiedzialność za słowo*. Formacja ta bowiem walczyła o wolność w czasach pokoju: o niezależność od narodowo-katolickiej, a później od marksistowskiej ideologii. Stanowiła wspólnotę *wiary w postęp* – w jej wersji liberalnej, nie komunistycznej (stąd tak zajadle, bo bratobójczo, ją zwalczano). Impulsów do jej powstania, poza osobowością Twardowskiego, dostarczyły działalność Franza Brentana, ze stojącą za nim tradycją scholastyki, oraz wybuch w XX wieku logiki matematycznej, głównie za sprawą Bertranda Russella. I można rzec, iż formacja ta była „scholastyką wiary w postęp”. Najwspanialsze rezultaty poznawcze uzyskała w nowoczesnej logice właśnie, a symbolizują je trzy nazwiska o wymiarze światowym: Jan

Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski i Alfred Tarski. Lecz nie poprzez same te górujące ośmiotysięczniki zdobyła dziejowe znaczenie i szeroki rezonans, ale przez rozległą wysoczną osiągnięć średnich. Dobry kontrprzykład stanowi tutaj genetyka molekularna – James Watson i Francis Crick dokonali odkrycia, które zupełnie nie przekłada się na masowe myślenie o potędze genów, zwłaszcza genotypów. Tak więc jak nigdy i nigdzie nie było „tendencji genetycznej”, w Polsce zaistniała społecznie *tendencja jasnościowa*. To był „cud nad Wisłą”. Szkoła wywarła przemożny wpływ na polską kulturę: na psychologię (Władysław Witwicki), socjologię (Stanisław Ossowski), pedagogikę (Bogdan Nawroczyński), polonistykę (Juliusz Kleiner). Ucywilizowała ona marksizm (Adam Schaff, Tadeusz Kroński, Helena Eilstein, Leszek Kołakowski), wzmocniła myśl Kościoła (Stefan Świeżawski, Jan Salamucha, Józef Bocheński), oddziaływała na filozoficznych oponentów, takich jak Henryk Elzenberg i Wolniewicz (por. Błaszak 2022). W literaturze pięknej za wychowanków tendencji jasnościowej można uznać najwybitniejszych – Stanisław Jerzy Lec pisał: „Zdanie – to największa forma literacka” (Lec 2006, s. 295), Stanisław Lem: „Brak zwięzłości jest brakiem celności” (Lem 1996, s. 146), Czesław Miłosz: „Zawsze dążyłem do [...] zwięzłości i przejrzystości” (Miłosz 2013, s. 21).

Czym jest tendencja jasnościowa, zasadnicza składowa dziedzictwa Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i główne znamię wszelkiego racjonalizmu? Bynajmniej nie tylko posługiwaniem się logiką formalną. Chodzi o coś zwykleszego i bardziej egalitarnego, mianowicie o wyzyskanie logiki naturalnej. O. Józef Bocheński stanowczo odróżniał logikę naturalną, wrodzoną każdemu człowiekowi, od matematycznej, formalnej (Bocheński 1988, s. 79). Co roku, od ponad 30 lat, staram się to studentom tłumaczyć i wymagam od nich – w ramach testu sprawności – sprawozdań z lektur czy wykładów, zwieńczonych ich własnym zdaniem. Otóż

tendencja jasnościowa to, po pierwsze, poczwórny szacunek: do *definicji*, do *zasady niesprzeczności*, do *konsekwencji logicznych* i do *typologii (klasyfikacji)*; po drugie, to „śmiałość deskryptywna”, pęd do formułowania *własnych tez* o świecie – niekoniecznie twierdzeń oryginalnych, ale w stanowczej opozycji do jawnie przez siebie odrzucanych. Ów szacunek i ta skłonność stanowią – rzecz jasna – narzędzia wielce niedoskonałe: stale się pojawiają również marne definicje, utajone sprzeczności, kulawe dedukcje i toporne podziały, a także banalne „prawdy”. Ale innych narzędzi nie ma. A *nieustające myślenie* z ich pomocą przynosi rzeczywiste rezultaty poznawcze. Trzeba mieć do tych jasnościowych czynności przyrodzone inklinacje, osobnicze upodobanie – i jedni ludzie (nie tylko filozofowie) mają je w stopniu dostatecznym, a inni nie¹. Ale samo posiadanie tych talentów nie wystarczy. Niezbędna jest także „sukcesja apostołska”, obecność żywych mistrzów, pokazujących konkretnie, jak instrumentów tych z satysfakcją używać; potrzebne są tu więc osobowe wzorce, należyty sposób życia. To dopiero sprawić może, że wrodzone skłonności przerodzą się w umiejętności. Niedostępnym symbolem takiego szacunku do logiki naturalnej jest nazwisko Władysława T a t a r k i e w i c z a, a teźże atencji plus owej śmiałości – Tadeusza K o t a r b i ń s k i e g o. U obu nadto bije blaskiem nieskazitelna polszczyzna. Pod patronatem pierwszego uniwersytet mógłby skutecznie uczyć rzetelnego referowania cudzych poglądów, pod szyldem drugiego – aspirowania do własnych, w każdej dziedzinie. Dzisiejsza profesura wszak od dawna już za tym nie oręduje. Być może więc w westybulu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego powinny stanąć, zwłaszcza centralnie, pomniki tamtych dwóch. Pod

¹ We wspomnianym wyżej podręczniku Czeżowski pisał pięknie, celnie i zasadnie o „konstytucji psychicznej” osoby jako ogóle jej indywidualnych predyspozycji do zachowań (Czeżowski 1959, s. 208), co dziś liczni zwolennicy „nabywania” talentów negują.

egidą Kotarbińskiego i Tatarkiewicza – których dokonania są dostępne dla wszystkich, a przez to obie postaci od razu rozpoznawalne – natychmiast znaleźlibyśmy się wyżej w dowolnych rankingach. Figurujący natomiast w Bibliotece UW: Twardowski, Łukasiewicz, Tarski i Leśniewski – choć im się podniebna kolumnada w Warszawie ze wszech miar należy, bo to liga najwyższa w ich profesji – rozpoznawalni nie są i nie nadają się na symbole, na uniwersalnych Ojców Akademii. Większości jawią się niczym przedpotopowy hetman i trzech jakichś egzotycznych herosów; tacy arcymistrzowie-specjaliści z trudem mogą patronować powszechnej zbiorowości.

Szkoła Lwowsko-Warszawska zanikła jako społeczna siła wraz z wygaśnięciem określonej wiary. Wiara należy bowiem do stylu życia zbiorowości, nie do stylu myślenia. A w skali socjologicznej sposób życia zasadniczo się zmienił (bo jest zależny od warunków bytowania ludzi), więc i dawny napęd do wszelkich poczynań uległ erozji. Wiara w postęp stanowała od XVIII wieku zasadniczo siłą soteriologiczną (rygorystyczną i heroiczną), miała na uwadze kolektywne dobro i można było w niej widzieć kosmocentryzm. Po II wojnie światowej utraciła swą siłę zbawczą, stając się już wyłącznie mitologicznym antropocentryzmem, nastawionym na dobro własne każdego. Nie umarła ona wprawdzie, żyje w formie zawsze donośnego świeckiego humanizmu, dostarczającego utopijnej nadziei na „wieczne życie doczesne”. W dobie niezagrażonego kapitalizmu (konsumpcjonizmu) wyrodziła się bądź w fanatyzm (empiriofideizm), bądź w hedonizm (biolatrię). Szacunek logiczny uosabiany przez Tatarkiewicza i śmiałość myślowa na modłę Kotarbińskiego, jako komponenty stylu życia, zanikły.

Przeczytałem ponownie, po 40 latach, *Medytacje o życiu godziwym* Kotarbińskiego, niejako głos *dajmonionu* czy „sumienia” Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Wrażenie potężnie ambiwalentne. Nie wypominam już autorowi postawy „wychowania moralnego w programie socjalistycznym”, gdyż

rozumiem ją jako zacne wysiłki, by naród się nie upodlił pod długotrwałą hegemonią ZSRR. Uderza piękno języka i właśnie ta uśredniona, a przez to znośna, czy nawet powabna, nabożność do definicji, niesprzeczności, implikacji i stanowczych podziałów, wraz z odwagą mówienia od siebie. To niezrównana forma dzieła. I do tego powalający heterocentryzm intencji – odejście od siebie, a całkowite nastawienie na innych²! Ale w materii książki aksjologiczno-antropologiczna trzeźwość zderza się niekiedy – niespodziewanie – z taką prostodusznością, niemal dziecięcą. Na przykład bodaj najwspanialsza w literaturze apoteoza macierzyństwa czy apologia eutanazji dobrowolnej konających – ze słowami: „Nigdy nie skazujemy nikogo na śmierć z jakiegokolwiek powodu” (Kotarbiński 1986, s. 74). Albo z takimi słowy, niby na wzór św. Augustyna: „Nie osobniki ludzkie mają być obiektami bojowej antypatii, lecz ustrój wyzysku” (Kotarbiński 1986, s. 116). Czy jeszcze z podobnymi: „Wolno założyć, że ono [sumienie – P.O.] w gronie Czytelników jest wspólne” (Kotarbiński 1986, s. 154), a ktoś „jest zły, bo jest mu źle” (Kotarbiński 1986, s. 164). I zdumiewające, że w książce wielkiego patrioty słowo nie pada o narodzie i Polakach, z wyjątkiem zarzutu, że „nie dociągamy w cnotach prakseologicznych” (Kotarbiński 1986, s. 143). Aksjologiczno-antropologiczne fałsze Kotarbińskiego są wszak wspańiałe, gdyż jasność jego wywodów jest podwójnie cenna: wzmacnia zwolenników, ale i buduje merytorycznie przeciwników. Zgodne to z wyznawaną przez niego scholastyczną dewizą *Citius emergit veritas ex errore quam ex confusione*: „Prędzej się prawda wyłoni z błędu (jasnego) niż z (pojęciowego) zamętu”.

Ojciec scholastyki, św. Anzelm, za św. Augustynem uznawał istnienie potępionych (*damnati*), czyli złych (*mali*), tj. ludzi

² Miłosz pisał: „[...] Kotarbiński – polski ateista. [...] Nigdy nie mogłem go sobie wyobrazić inaczej niż takiego ariańskiego szlachcica [...], głęboko przenikniętego etyką chrześcijańską” (Miłosz 2010, s. 617).

bez sumienia. A wielki protestancki myśliciel XVIII wieku, Jonathan Edwards, powiedział: „we can do as we please, but we cannot please as we please”: „możemy robić, co chcemy, ale nie możemy chcieć tak, jak byśmy chcieli” (por. Edwards 2014). Obecność albo brak sumienia w każdym są przesądzone i nie zależy to od intelektu. Jak wiadomo, nawet Chrystus zmagął się z diabłem, a to oznacza, że sumienie (w tym przypadku boskie, najwyższe) zderza się w Kosmosie z antysumieniem. Inaczej być nie może, a szkoła Twardowskiego ten fakt ignorowała. Odrzucała także drugi fakt fundamentalny – że ludzkość jest *różnolita*, multiplemienna, że opiera się na trybalizmie, i nic tego stanu rzeczy nie zmienia. Dziś, w mrokach „nowowiecza”, w oparach globalizmu, jedne plemiona nadal ścierają się z innymi, jak zawsze.

Styl myślowy Szkoły pozostawał w ogromnym stopniu tradycyjny czy klasyczny, niczym scholastyka. Choć zawierał nowe aksjomaty, czerpane z wiary w postęp, niósł też nadal te ugruntowane przez wielowiekowe doświadczenie ludzkości, szerząc racjonalizm. I sądzę, że to się skończyło. Uważam, że tendencję jasnościową można dziś skutecznie transmitować tylko na gruncie tradycyjnego stylu życia, a więc chrześcijańskiego. I to wyłącznie w ramach jakiejś wiary na kształt zakonu, bo i Kościół zaczął służyć głównie człowiekowi i zapomniał, że królować duchowo można jedynie w sposób wyniosły, a miłosiernym tylko bywać; że król nie może być z poddanym „za pan brat”, bo w przeciwnym razie narzucają się inni nieproszeni władcy – bezwzględny kapitał, lewicowe ideologie albo dyktator Putin.

BIBLIOGRAFIA

- Błaszak K. (2022), *Bogusław Wolniewicz a szkoła lwowsko-warszawska*, w: *Seminarium Wolniewiczowskie. Referaty*, cz. 1, red. P. Okołowski, Warszawa: Fundacja Katedra Bogusława Wolniewicza, s. 111-126.

- Bocheński J.M. (1988), *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montricher: Les Éditions Noir sur Blanc.
- Brożek A., Jadacki J. (2023), *Kazimierz Twardowski: filozof ze Lwowa. Życie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Czeżowski T. (1959), *Główne zasady nauk filozoficznych*, wyd. 3, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Edwards J. (2014), *Wolność woli [1754] i O grzechu pierworodnym [1758]*, w: tenże, *Wybór pism*, przeł. M. Choiński i in., Wrocław: Ewangelikalna Wyższa Szkoła Teologiczna, s. 230–281.
- Kotarbiński T. (1986), *Medytacje o życiu godziwym*, wyd. 5, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Lec S.J. (2006), *Myśli nieuczesane. Wszystkie*, Warszawa: Noir sur Blanc.
- Lem S. (1996), *Sex Wars*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”.
- Miłosz Cz. (2010), *Obecność chrześcijaństwa*, w: tenże, *Rozmowy polskie 1999–2004*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Miłosz Cz. (2013), *Poeta na emigracji (1980)*, w: tenże, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolniewicz B. (1985), *Wstęp do filozofii. Wykład dla studentów I roku Instytutu Filozofii UW w roku akad. 1985/1986* (spisał P. Okołowski), w: tenże, *Filozofia i wartości. Post factum*, red. P. Okołowski, Komorów: Antyk – Marcin Dybowski 2021, s. 389–446.
- Wolniewicz B. (2016), *Mój obraz Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, w: A. Brożek, A. Chybińska (red.), *Fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Lublin: Wydawnictwo Academicon, s. 13–19; przedruk w: B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości. Post factum*, red. P. Okołowski, Komorów: Antyk – Marcin Dybowski 2021, s. 93–100.



Renata Ziemińska

Badania filozoficzne Izydory Dąbbskiej i Marii Ossowskiej

Renata Ziemińska

prof. dr hab., Uniwersytet Szczeciński, Instytut Filozofii i Kognitywistyki,
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin

e-mail: renata.ziemińska@usz.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4403-0987

Redaktorka naczelna czasopisma „Analiza i Egzystencja”, autorka książki *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności* (2013) i *Niebinarne i wielowarstwowe pojęcie płci* (2018).

Fotografia na odwrocie: Maria i Stanisław Ossowsky u schyłku życia.



W moim doświadczeniu badawczym najważniejszymi osiągnięciami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej okazały się badania nad sceptycyzmem, które przeprowadziła Izydora Dąmbska, i badania nad dyskryminacją kobiet, które przeprowadziła Maria Ossowska. Doceniłam je, kiedy sama zajęłam się sceptycyzmem i feminizmem. Dorobek naukowy tych filozofek jest nie tylko rzetelny, ale również oryginalny w skali światowej, uzyskany w kontakcie ze światową nauką.

Obie filozofki były mi współczesne. Urodziłam się w grudniu 1965 roku, Maria Ossowska zmarła w 1974, a Izydora Dąmbska w 1983 roku. Dąmbska jeszcze żyła, kiedy byłam w liceum i dowiadywałam się o jej filozofii, a *Miscellanea* Marii Ossowskiej (1983) kupiłam wtedy w księgarni. Z moich lat licealnych 1980–1984 pamiętam pierwszą lekcję z filozofii, na którą do mojego liceum w Zamościu przyjechała Halina Ostowicz z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i napisała na tablicy kilka nazwisk polskich filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Najdłużej zatrzymała się przy nazwisku Dąmbskiej, podkreślając, że ma właśnie taką pisownię, jakby wbrew regułom ortografii. To ona pierwsza powiedziała mi o filozoficznych osiągnięciach SLW. Obie filozofki odkryłam na nowo później, kiedy we własnych badaniach zbliżyłam się do poruszanych przez nie tematów i zaczęłam dokładnie czytać ich prace.

1. IZYDORA DĄMBSKA W MOICH BADANIACH NAD SCEPTYCYZMEM

Kiedy realizowałam grant „Historia sceptycyzmu”, przeczytałam książkę Richarda Popkina *The History of Skepticism* (1960, kolejne wydania: 1964, 1968, 1979, 2003). Na liście bibliograficznej znalazłam nazwisko Dąmbskiej i adresy jej prac zapisane z licznymi literówkami. Był to artykuł „*Meditationes*” *Descartesa na tle sceptycyzmu francuskiego XVII wieku* (Dąmbska 1950) oraz książka *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku* (Dąmbska 1958). Dąmbska była dla Popkina ekspertką od relacji Kartezjusza do sceptycyzmu, dopiero w czwartym wydaniu z 1979 roku jako kolejny ekspert pojawia się Henri Gouhier, a w wydaniu z 2003 roku widnieją nazwiska kolejnych badaczy. Dąmbska bardzo szczegółowo uzasadnia oryginalną tezę, że sceptycyzm Kartezjusza, chociaż „metodyczny”, nie był udawany. Wiele wtrąceń w języku francuskim oraz streszczenia francuskie w tekstach Dąmbskiej okazały się cenne dla tej recepcji. Dowiedziałam się, że autorka i Popkin korespondowali ze sobą oraz że Dąmbska napisała w „Ruchu Filozoficznym” recenzję książki Popkina (Dąmbska 1962).

Od dawna wiedziałam, że Dąmbska tłumaczyła Sekstusa Empiryka i pisała o sceptycyzmie starożytnym. Jednak dopiero pisząc *Historię sceptycyzmu* odkrywałam jej badania nad sceptycyzmem nowożytnym i średniowiecznym i znalazłam rozsiane w różnych miejscach elementy do rekonstrukcji całej historii sceptycyzmu. Odkryłam, że jestem kontynuatorką badań Dąmbskiej i napisałam we wstępie: „Jej badania były dla mnie punktem wyjścia i przewodnikiem w rekonstrukcji dziejów sceptycyzmu” (Ziemińska 2013, s. 11). W artykułach epistemologicznych odkryłam też jej osobistą akceptację dla sceptycyzmu. W XX wieku Dąmbska jest jedną z niewielu obrońców sceptycyzmu filozoficznego, obok np. Petera Ungera. Większość literatury bowiem to próby argumentacji przeciwko sceptycyzmowi.

W niektórych kwestiach mam odmienne zdanie, zarówno w interpretacji klasyków sceptycyzmu, jak i w ocenie sceptycyzmu jako stanowiska epistemologicznego. Dąbska nie dostrzegła niespójności w stanowisku Sekstusa Empiryka (Dąbska 1993, s. 136), ponieważ interpretowała jego sceptycyzm jako lokalny, na temat zewnętrznego świata. Ja uważam, że Sekstus w swoim dyskursie sceptycznym popada w pragmatyczną niespójność. Podobnie o nowożytnym sceptyku Michelu de Montaigne twierdziła, iż ten unika zarzutu niespójności (Dąbska 1958, s. 32), ponieważ do wyrażenia postawy sceptycznej używa nie tezy, lecz zdania pytajnego „Cóż wiem?”. Dzisiaj jednak przyjmuje się, że pytania nie są poznawczo neutralne, lecz niosą ze sobą milczące założenia.

Dąbska sceptycyzm uważała za nieodparty: „teoretyczny sceptycyzm nie został dotąd odparty w sposób zadowalający. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jeśli idzie o poznanie naukowe, pod wieloma względami zwyciężył” (Dąbska 1948, s. 82). Zgadzam się z nią, że jeśli przyjąć założenia sceptyczne, to faktycznie argumenty sceptyczne są nie do podważenia. Jednak twierdzę, że teoretyczne założenia sceptycyzmu (wyidealizowane pojęcie wiedzy i uzasadnienia) można zastąpić słabszymi alternatywami, które obalają tezę sceptyczną.

Pomimo tego protokołu rozbieżności, to od Dąbskiej nauczyłam się rozróżniać odpowiedzi na sceptycyzm ze względu na to, czy akceptujemy założenia sceptyczne, czy nie (Dąbska 1939). Zgadzam się też z jej argumentami za doniosłością sceptycyzmu: prąd ten inspirował powstawanie nowych systemów filozoficznych, przyczynił się do rozwoju metody naukowej, był motorem poszukiwania nowych hipotez i chronił przed dogmatyzmem.

Kiedy pisałam *Historię sceptycyzmu* (Ziemińska 2013), to właśnie od Dąbskiej dowiedziałam się, jak wyglądał sceptycyzm w XVI wieku w Akademii Zamojskiej, w której murach

mieściło się moje liceum. Dąbska przetłumaczyła dzieło Adama Burskiego z tej Akademii: *Dialectica Ciceronis* (Burski 1978), napisała rozprawę o Burskim (Dąbska 1974) oraz rozprawę pt. *Filozofia w Akademii Zamojskiej w dobie Renesansu* (Dąbska 1978). To było niesamowite odkrycie archiwaliów filozoficznych dotyczących mojego rodzinnego miasta.

Fotografie Izydory Dąbskiej wzbudziły moją ciekawość. Prezentuje się tam jako kobieta pod krawatem. Pytałam osoby, które ją znały za życia, i potwierdzono, że ubierała się po męsku, co świadczy o odwadze i niezależności. O odwadze Dąbskiej świadczy też to, że przetłumaczyła w 1938 roku na język francuski książkę Władysława Witwickiego *Wiara oświeconych*, która od 1935 roku nie mogła znaleźć wydawcy w Polsce przedwojennej. Przekład francuski ukazał się w Paryżu w 1939 roku (Witwicki 1939), a wersja polska została wydana dopiero w 1959 roku (Witwicki 1959).

2. MARIA OSSOWSKA W MOICH BADANIACH FEMINISTYCZNYCH

Marię Ossowską odkryłam na nowo, kiedy ukazała się książka *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich* (Ossowska, Ossowski 2002). Szukałam w tych listach znanego mi doświadczenia, sama będąc w filozoficznym małżeństwie.

Ossowską przedstawiano jako badaczkę historii moralności, teoretyczkę moralności, filozofkę analityczną. Jednak w ramach tej działalności, w swoich analitycznych badaniach tropiła ona przejawy dyskryminacji kobiet w dziejach moralności, dlatego współcześnie określam ją jako analityczną feministkę.

Sprawa kobieca jest już obecna w jej wczesnych listach.

Miałam dzisiaj u Ajdukiewicza konwersację, która mnie trochę od prof. Ajdukiewicza odsunęła. Znowu ta nieszczęsna „sprawa kobie-

ca” – okazało się, że prof. Ajdukiewicz jest w tej sprawie bardziej jeszcze ciasny niż Kotarbiński. „Kobiety nie nadają się właściwie prawie do niczego” – mówił prof. Ajdukiewicz. „Są złymi nauczycielkami itd. itd.” [...] Mam nieodparte przekonanie, że gdyby Pani Ajdukiewiczowa zarabkowała lekcjami greki czy łaciny, byłaby traktowana inaczej. [...] urosłoby jej własne poczucie mocy (o której mówi Witwicki), poczucie niezależności i prof. Ajdukiewicz musiałby się z tym liczyć. Przystałam się już zresztą tymi dyskusjami przejmować. Nie można argumentować. Trzeba czekać aż nowe pokolenia, wychowane w odmiennych warunkach, będą inne (M. Ossowska, list z 27.08.1927; Ossowska, Ossowski, s. 255).

W 1927 roku Ossowska oburza się, że w środowisku światłych filozofów, takich jak Tadeusz Kotarbiński i Kazimierz Ajdukiewicz, panuje pogląd, że kobiety są gorszymi nauczycielkami. To podważało jej własne aspiracje zawodowe. Była wtedy asystentką Kotarbińskiego przy Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego (1923–1928), a dodatkowo zarabiała wykładami na kursach nauczycielskich. Jako jedna z pierwszych naukowiec zderzała się z często spotykanym dyskryminującym poglądem i na własnej skórze odczuwała jego skutki. To doświadczenie znajdowało wyraz w jej badaniach historii etosów i systemów etycznych – poszukiwała przykładów dyskryminacji kobiet w kulturze.

W *Socjologii moralności* Ossowska pokazuje dyskryminację kobiet już w Dekalogu:

Nie jest rzeczą obojętną, kto dyrektywy moralne formułuje: mężczyzna czy kobieta. Wzory osobowe kobiece, przypominające żywy ideał dobrego i wiernego sługi, nazbyt wyraźnie odpowiadały interesom mężczyzn, by wątpić o ich autorstwie. Dekalog układał niewątpliwie Mojżesz, a nie jego żona [...]. Pożądanie cudzego męża traktowanego jako jeden z elementów cudzego żywego inwentarza nie wchodziło w ogóle w rachubę (Ossowska 1986, s. 30).

Do tego przykładu nie ma wprawdzie u Ossowskiej zbyt wielu komentarzy, ale łatwo wyczuć celną ironię: ideał kobiety to bycie „wiernym sługą”, dlatego żona Mojżesza nie pojawia się przy powstawaniu Dekalogu. Ten przykład mistrzowsko pokazuje, że kobiety nie są autorem ani adresem norm moralnych. Gdyby Dekalog był adresowany do kobiet, to znalazłoby się tam przykazanie o zakazie pożądania cudzego męża. Patriarchat czasów biblijnych znalazł wyraz w treści Dekalogu. Ale późniejsze wieki nie zakończyły patriarchatu.

Niesymetryczność norm moralnych Ossowska znajduje w tekstach średniowiecznych i nowożytnych. Z ironią stwierdza, pisząc w *Ethosie rycerskim* o średniowieczu: „Zdrada małżeńska, rozumiejąca się sama przez się u mężczyzn i nie umniejszająca bynajmniej ich doskonałości, u kobiet pociągała za sobą w legendach epoki spalenie na stosie” (Ossowska 2000, s. 33; to nawiązanie do legendy o Tristanie i Izoldzie). W *Etyce mieszczańskiej* przypomina, że również w oświeceniu nakładano na kobiety surowsze normy (Ossowska 1985, s. 292), a w *Socjologii moralności*, że nawet współcześnie za porzucenie dziecka surowiej potępia się matkę niż ojca (Ossowska 1986, s. 30). Te przykłady pokazują, jak systemy etyczne dyskryminują kobiety.

Z tego przeglądu wyłania się obraz Ossowskiej jako analitycznej feministki. Dla mnie było to objawienie, że taka oryginalna i odważna myśl istniała w Polsce w dobie PRL, podczas gdy po upadku bloku wschodniego polskie badaczki, łącznie ze mną, zachwycyły się zagranicznymi teoriami feministycznymi. Czytając na nowo Ossowską, byłam już po lekturze filozofek feministycznych i odkrywałam, jak samodzielnie przebijała się ona przez ideologię patriarchatu, szukając w etyce wyjaśnienia nie tylko samego faktu dyskryminacji, ale i mechanizmów symbolicznych, które tę dyskryminację realizowały. Systemy etyczne były najlepszym tego wyrazem.

BIBLIOGRAFIA

- Burski A. (1978), *Dialektyka Cyserona*, przeł. I. Dąmbska, w: L. Szczucki (red.), *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 499–519.
- Dąmbska I. (1939), *O sceptycyzmie i o niektórych sposobach przezwycięzania go*, „Przeгляд Współczesny” 4 (204), s. 1–9.
- Dąmbska I. (1948), *O rodzajach sceptycyzmu*, „Kwartalnik Filozoficzny” 17 (1–2), s. 79–86.
- Dąmbska I. (1950), „*Meditationes*” *Descartes*a na tle sceptycyzmu francuskiego XVII wieku, „Kwartalnik Filozoficzny” 19 (1–2), s. 1–25.
- Dąmbska I. (1958), *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Dąmbska I. (1962), *R. Popkin*, „*The History of Scepticism from Erasmus to Descartes*” (recenzja), „Ruch Filozoficzny” 21, s. 270–271.
- Dąmbska I. (1974), *Adam Burski i jego „Dialectica Ciceronis”*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 20, s. 3–15.
- Dąmbska I. (1978), *Filozofia w Akademii Zamojskiej w dobie Renesansu*, w: L. Szczucki (red.), *Nauczanie filozofii w Polsce w XV–XVII wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 87–114.
- Dąmbska I. (1993), *Zarys historii filozofii greckiej*, Lublin: Daimonion.
- Ossowska M. (1983), *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, red. M. Ofierska, M. Smoła, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska M. (1985), *Moralność mieszczańska*, wyd. 2, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ossowska M. (1986), *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, wyd. 3, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska M. (2000), *Ethos rycerski i jego odmiany*, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ossowska M., Ossowski S. (2002), *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, red. E. Neyman, Warszawa: Sic!.

- Popkin R. (1960), *The History of Scepticism: From Erasmus to Descartes*, Amsterdam: Van Gorcum.
- Witwicki W. (1939), *La foi des éclairés*, przeł. I. Dąbska, Paris: Librairie Félix Alcan.
- Witwicki W. (1959), *Wiara oświeconych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ziemińska R. (2013), *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń: Wydawnictwo UMK.



Joseph Ulatowski

Osobiste i zawodowe
rozważania
nad wartością
Szkoły Lwowsko-
-Warszawskiej

Joseph Ulatowski

dr, University of Waikato, Knighton Road,
Hamilton 3240, New Zealand
e-mail: joe.ulatowski@waikato.ac.nz
ORCID: 0000-0003-3019-1269

Wizytujący profesor filozofii na Uniwersytecie McMaster oraz starszy wykładowca na Uniwersytecie Waikato. Jego zainteresowania Szkołą Lwowsko-Warszawską obejmują zagadnienia z zakresu logiki filozoficznej i metafizyki, zwłaszcza teorię prawdy, a także wkład kobiet w rozwój tej szkoły i szerszego środowiska filozoficznego.

Fotografia na odwrocie: Maria Kokoszyńska-Lutmanowa, Kazimierz Twardowski i Izydora Dąmbska. Lwów 1926.



Rok 2025 stanowi kamień milowy dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Obchodzimy 130. rocznicę jej założenia przez Kazimierza Twardowskiego (1866–1938), ucznia wiedeńskiego filozofa i psychologa Franza Brentana (1838–1917).

Podejście Twardowskiego do zagadnień filozoficznych jest wyjątkowe w historii filozofii, a jego dziedzictwo kontynuowali jego uczniowie, każdy na swój indywidualny sposób. Choć rocznica ta nie jest obchodzona jako stulecie czy półtorawieczce, które zazwyczaj są okazją do uroczystości, rok ten pozostaje znaczący.

W szczególności, że rok ten przypada ponad trzydzieści pięć lat po wyzwoleniu Polski spod dominacji sowieckiej i faktycznej kontroli w 1989 roku, a także nieco ponad sto lat po odrodzeniu Rzeczypospolitej Polskiej po Wielkiej Wojnie. Polska, zwłaszcza jej obywatele i liderzy intelektualni, zasługuje na uznanie za swoją odporność, erudycję i wpływ międzynarodowy.

Chciałbym napisać o tym, jak zainteresowałem się pracami członków SLW i co uznałem za wartościowe w ich dorobku. Co ciekawe, rok 2025 jest również dla mnie osobistym kamieniem milowym – kończę 50 lat. Mając za sobą ponad połowę życia, czuję, że jestem w dobrej pozycji, by określić, co ukształtowało moje życie osobiste i zawodowe. Członkowie SLW odegrali w tych narracjach istotną rolę, co postaram się wyjaśnić.

Moje zainteresowanie Szkołą Lwowsko-Warszawską i jej tradycją intelektualną ma charakter osobisty. Jestem Amerykaninem polskiego pochodzenia. Moje nazwisko Ulatowski wyraźnie odróżnia mnie od klasycznych amerykańskich nazwisk, przez co ludzie często identyfikują mnie jako „Polsko-Amerykanina”. Szczerze mówiąc, niezależnie od tego, co inni myślą o mnie i moim nazwisku, z dumą identyfikuję się jako Polak.

Choć przodkowie mojej matki pochodzą z Anglii, Szkocji i Niemiec, obie pary pradiadków ze strony ojca wyemigrowały do Stanów Zjednoczonych w 1912 roku z terenów, które nominalnie należały wówczas do Rosji. Ich tożsamość kulturowa i religijna opierała się na pielęgnowaniu dawnych polskich tradycji.

To właśnie to osobiste wychowanie przyciągnęło mnie do filozofów SLW. Na przykład moje katolickie wychowanie znalazło odzwierciedlenie w pracach Jana Łukasiewicza (1878–1956), który twierdził, że istnieją zdania, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Przykładowo, zdanie „Jutro odbędzie się bitwa morska” nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ jutro jeszcze nie nadeszło. Poglądy Łukasiewicza były częściowo ukształtowane przez jego głęboką religijność i wiarę w Bożą wszechwiedzę. Jeśli takie zdanie byłoby jednoznacznie prawdziwe lub fałszywe, ludzie mogliby zrzec się moralnej odpowiedzialności za swoje czyny.

W miarę jak pogłębiałem lekturę prac członków SLW, odkrywałem kolejnych myślicieli, z którymi łączyłem się osobiście, ponieważ przypominali mi sposób, w jaki zostałem wychowany w domu silnie przesiąkniętym polskim dziedzictwem. Podczas rodzinnych spotkań świątecznych było jasne, że moi polscy krewni nie przestrzegali patriarchalnej struktury rodziny dominującej w Stanach Zjednoczonych. Kobiety w mojej polskiej rodzinie były rozważne, błyskotliwe i niezwykle sprawne intelektualnie.

Podobnie jak znajdowałem siłę intelektualną i przewodnictwo w mądrych kobietach mojej rodziny, odkryłem

te same cechy u filozofek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Na przykład czteroczęściowa analiza antyirrationalizmu logistycznego autorstwa Izydory Dąbmskiej (1904–1983) jasno pokazuje, że należy odrzucać przekonania naukowo nieuzasadnione – pogląd aktualny zarówno wtedy, jak i dziś. Z kolei z pracy Marii Ossowskiej (1896–1977) *Moralność mieszczkańska* nauczyłem się, jak różnice indywidualne, zwłaszcza wynikające z podziałów społecznych i ekonomicznych, wpływają na nasze myślenie o moralności i nasze zachowania.

We wszystkich tych pracach odnajduję odbicie moich osobistych poglądów, co napawa mnie głęboką pokorą i najwyższym szacunkiem wobec ich autorów.

Teraz chciałbym przejść do zawodowych wspomnień dotyczących tego, jak SLW okazała się dla mnie niezwykle cenna. Zacznę od historii początków. Moje studia podyplomowe z filozofii rozpoczęły się jesienią 2000 roku na Uniwersytecie Mississippi, po przerwie w pracy akademickiej.

Do czasu rozpoczęcia studiów podyplomowych interesowałem się filozofią egzystencjalną Friedricha Nietzschego (1844–1900), głównie ze względu na jego wpływ na amerykańskich muzyków popowych. Przynajmniej w kontekście Stanów Zjednoczonych istniał pogląd, że twórczość Nietzschego, podobnie jak egzystencjalistów takich jak Jean-Paul Sartre (1905–1980) i Albert Camus (1913–1960), stanowiła „bramę” do studiowania filozofii. Jednak z czasem człowiek „trzeźwieje” i wśród poznawczego kaca odnajduje innych inspiratorów. Niezależnie od tego, czy ten pogląd jest trafny, filozofia mnie wciągnęła.

Moje intelektualne „otrzeźwienie” nastąpiło w jeden z najjaśniejszych i najpiękniejszych jesiennych dni, jakie pamiętam. Ten piękny dzień został przerwany przez porwanie czterech samolotów pasażerskich i ich celowe rozbicie o budynki symbolizujące amerykańską potęgę gospodarczą i militarną.

Spektakularne wydarzenie z 11 września 2001 r. było zarówno zawodowym błogosławieństwem, jak i osobistym

przekleństwem. Przekleństwem, ponieważ kilku bliskich znajomych, których poznałem w czasie przerwy od nauki, zginęło w zawałeniu się wież World Trade Center. Wśród ofiar było kilkunastu przyjaciół z Port Authority of New York and New Jersey. Paradoksalnie jednak 11 września okazał się błogosławieństwem, ponieważ katastrofa ta umożliwiła mi nie tylko uczestnictwo w wydarzeniu filozoficznym, ale także aktywny udział w nim – czego nie spodziewałbym się, gdyby świat nie został wywrócony do góry nogami.

Wydarzeniem tym była konferencja Spindel Conference na Uniwersytecie w Memphis, której tematem były „Wspólne początki tradycji analitycznej i kontynentalnej”. Otrzymała się ona około tydzień po 11 września. Ponieważ kilku zaproszonych uczestników nie mogło przybyć – z powodu strachu przed lataniem lub odwołanych lotów – zostałem włączony do rozmów z uczonymi zajmującymi się Romanem Ingardenem (1893–1970), Leonem Chwistkiem (1884–1944), Alfredem Tarskim (1903–1983) i oczywiście Twardowskim.

To właśnie te dyskusje pomogły mi sformułować moją pracę dyplomową *Intencjonalność i ontologia*. Moja rozprawa na temat intencjonalności była w dużej mierze inspirowana trójpodziałem Twardowskiego: „akt – treść – przedmiot”.

Od tego momentu można śmiało powiedzieć, że Szkoła Lwowsko-Warszawska oraz historia filozofii w Polsce stały się częścią moich zawodowych zainteresowań badawczych. Podobnie jak moje obszary tematyczne, moja praca nad członkami SLW ma na celu badanie, jak postrzegają oni naturę i wartość działania oraz prawdy.

Wśród członków SLW, którzy ukształtowali moje myślenie o naturze prawdy, znajduje się Tadeusz Kotarbiński (1886–1981). Kotarbiński twierdził, że zdanie takie jak „Krzysztof Kolumb przepływa ocean w 1492 roku”, gdzie czasownik „przepływa” jest bezczasowy, nie było prawdziwe przed przepłynięciem Atlantyku przez Kolumba, ale stało się prawdziwe w określonym momencie i będzie

prawdziwe w każdym czasie po tej niebezpiecznej podróży transoceanicznej.

Kotarbiński doprowadził mnie do Stanisława Leśniewskiego (1886–1939), który sprzeciwiał się pogładowi Kotarbińskiego na prawdę, ponieważ tamten był zbyt liberalny, dopuszczając zdania, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Aby przyjąć takie stanowisko, trzeba zrezygnować z zasady dwuwartościowości, czego Leśniewski odmówił ze względu na swoje ściśle przywiązanie do logiki klasycznej.

Peter Simons (ur. 1950) i Jan Woleński (ur. 1940) słusznie stwierdzili, że Polacy mają „namiętne filozoficzne zainteresowanie” prawdą. Nigdzie indziej w Szkole nie jest to bardziej widoczne niż w dorobku filozofek.

Najbardziej cenionym obecnie dziełem poświęconym SLW, a zwłaszcza jej myślicielkom, jest dorobek Anny Brożek (ur. 1980). To właśnie jej oraz jej imponującemu korpusowi publikacji zawdzięczam rozwój mojego zainteresowania polskimi uczonymi. Choć wpływ kobiet-filozofek zaczął być dla mnie widoczny już podczas lektury Kotarbińskiego i jego odniesień do pracy żony, Janiny Kotarbińskiej (1901–1997), to jednak Anna wywarła na mnie niezatarte wrażenie.

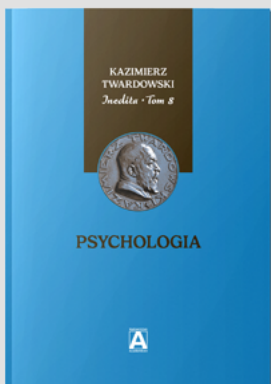
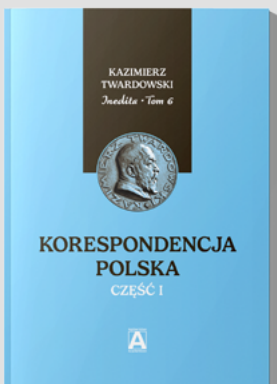
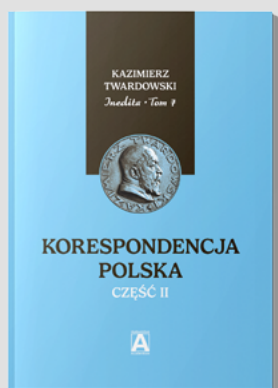
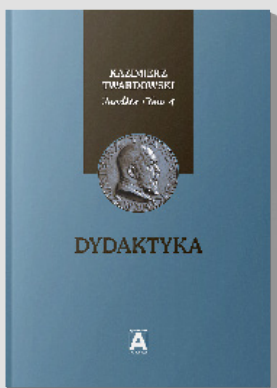
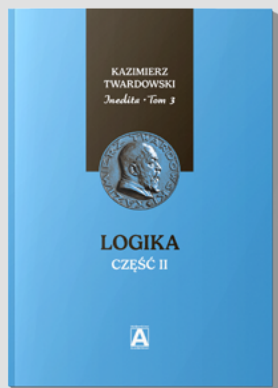
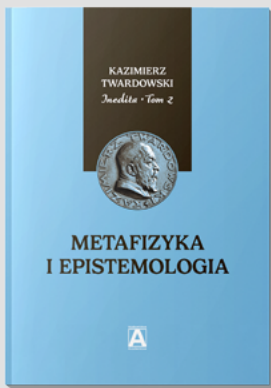
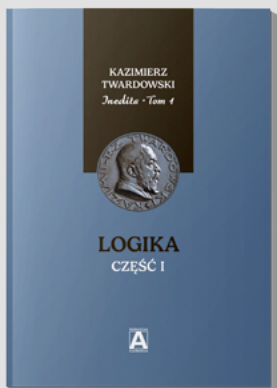
Lektura prac Anny Brożek doprowadziła mnie do twórczości Marii Kokoszyńskiej-Lutmanowej (1905–1981) dotyczącej natury prawdy. Kokoszyńska w artykule *Co znaczy „względność prawdy”?* przedstawiła rozbudowaną analizę i formalizację w logice matematycznej argumentu Twardowskiego przeciwko relatywizmowi prawdy. W kolejnym tekście, *Krytyka relatywizmu prawdy*, Kokoszyńska opowiada się za absolutną teorią prawdy, wykorzystując formalny aparat semantyczny Tarskiego.

Niezależnie od Kokoszyńskiej, Izydora Dąmbska zaproponowała nowatorskie podejście do pojęcia prawdy. Dąmbska miała wykształcenie klasyczne i stosowała tradycyjne metody analizy filozoficznej, aby wykazać, w jaki sposób pojęcie prawdy jest osadzone w pojęciu języka. Nie czyni

to jej wkładu mniej rygorystycznym niż Kokoszyńskiej – przeciwnie, podejście Dąbskiej do teorii prawdy miało charakter konceptualny.

Nie istnieje szkoła filozoficzna bardziej wartościowa niż Szkoła Lwowsko-Warszawska – zarówno ze względu na badania nad naturą i wartością prawdy, jak i ze względu na różnorodność metod stosowanych do rozwiązywania problemów filozoficznych, w tym także empirycznych, które współcześnie zostały niejako na nowo odkryte przez filozofię eksperymentalną. Jeśli wolno mi pokusić się o prognozę dotyczącą przyszłości badań nad historią filozofii w Polsce, to wierzę, że dorobek takich uczonych jak Ossowska, Dąbska, Kokoszyńska, Kotarbińska i Brożek będzie studiowany, doceniany, poddawany krytyce i otaczany szacunkiem jeszcze przez długi czas.

INEDITA TWARDOWSKIEGO



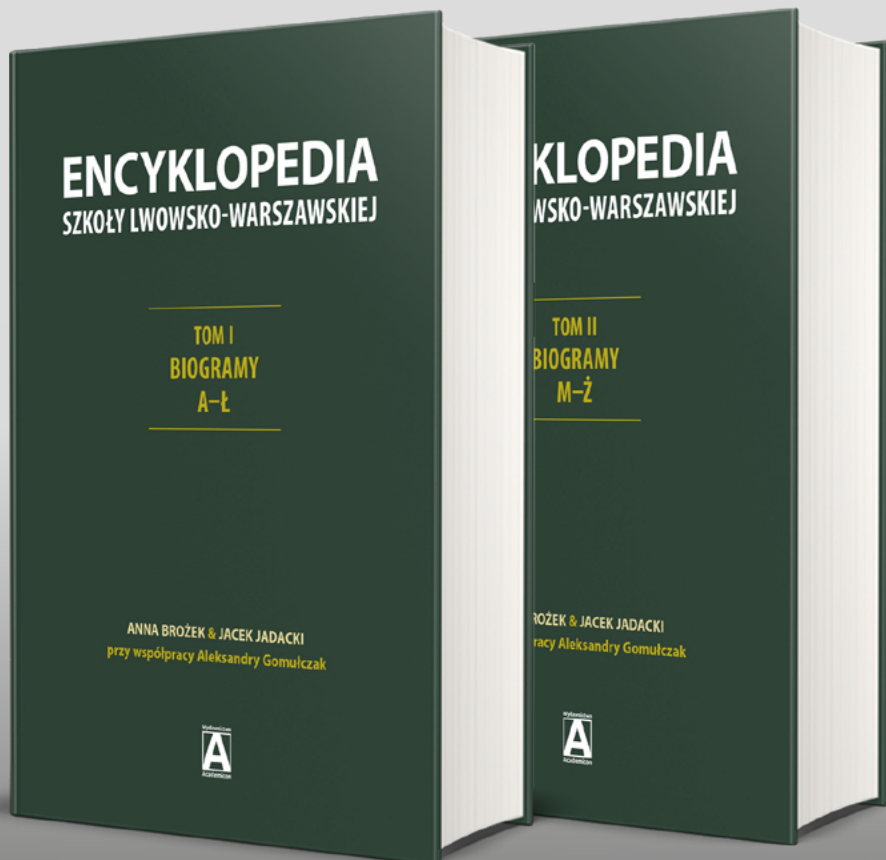
Tu kupisz „Inedita”:

<https://ksiegarnia.academicon.pl/>

Cena jednego tomu:

63,00 zł

Oprawa twarda



OD GRUDNIA

DO KUPIENIA W KSIĘGARNI ACADEMICON

Od 130 lat istnieje w Polsce tradycja uprawiania i nauczania filozofii, będąca polską odmianą filozofii analitycznej. Tradycję tę zapoczątkował Kazimierz Twardowski (1866–1938), wygłaszając 15 listopada 1895 roku wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Lwowskim. Grupę uczniów Twardowskiego oraz ich następców w dalszych pokoleniach oznacza się dziś nazwą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Przedstawiciele tak rozumianego nurtu działają do dziś. W oddawanej do rąk czytelnika książce zostało ukazane dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Zebrano w niej głosy uczonych zachowujących związek ze Szkołą – przez odwołania do jej etosu, metodologii i problematyki lub w formie badań historycznych nad jej dorobkiem.

